

Ordynowa Zależniem Biblioteki Klasyków Psychologii

jest prezentacja wybitnych, polskich i zagranicznych,  
prac psychologicznych. Pozytye wydawane w serii  
reprezentują dorobek światowej psychologii na przestrzeni  
wieków, składający się na jej współczesny kształt.

W zamierzeniach Wydawcy Biblioteka, tworząc  
podstawowy kanon klasyki psychologicznej,  
umożliwi prześledzenie rozwoju wiedzy o człowieku  
w jej wymiarach filozoficznych, psychologicznych  
i fizjologicznych.

Wydawca: Wydawnictwo Wiedza i Świat, Warszawa

Wydawca: Wydawnictwo Wiedza i Świat, Warszawa

Wydawca: Wydawnictwo Wiedza i Świat, Warszawa

Anna  
**Freud**

**Anna Freud** urodziła się 3 grudnia 1895 r. w Wiedniu jako szóste, najmłodsze dziecko twórcy psychoanalizy Sigmunda Freuda. Wkrótce po jej urodzeniu matka wyjechała na kilka miesięcy, by „podreperować” zdrowie, pozostawiając córkę pod opieką niani. Anna nie miała dobrego kontaktu z rodzёнstwem, równie niezbyt dobre wspomnienia pozostały jej z lat szkolnych. Być może wszystkie te okoliczności sprawiły, że zwróciła się ku ojcu i jego pracy (już jako 14-latką uczestniczyła w spotkaniach Wiedeńskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego), a w centrum jej zainteresowań naukowych znalazły się dzieci z ich problemami rodzinnymi i szkolnymi.

Mając 19 lat, rozpoczęła pracę jako nauczycielka. Szybko zaczęła ją łączyć ze studiami nad psychoanalizą. Była zainteresowana zastosowaniem wiedzy psychoanalitycznej w pedagogice, marząc, by psychoanaliza stała się nie tylko metodą leczenia, ale też rodzajem profilaktyki.

W 1918 r. rozpoczęła własną analizę szkoleniową. Prowadziła Sigmund Freud. Co prawda, w pionierskich czasach psychoanalizy analizowanie członków rodziny, przyjaciół i znajomych nie było czymś niespokojnym (współcześni jest niedopuszczalne ze względów etycznych), to jednak już wtedy zarówno Anna, jak i jej ojciec zdawali sobie sprawę z problemów i ograniczeń, jakie ta sytuacja ze sobą niesie. Być może dlatego nie zdołała przeprowadzić problemu swej samotności i nigdy nie założyła rodziny. W 1922 r. powstała pierwsza praca Anny: *Marzenia i fantazjowanie na temat bicia*, która – wygłoszona jako referat – zapewniła jej członkostwo w Wiedeńskim Towarzystwie Psychoanalitycznym. W miarę postępu choroby nowotworowej ojca Anna stawiała się jego coraz bliższą współpracownicą. Była opiekunką, rzeczniką, sekretarką. Nie ograniczyło to jednak jej własnego rozwoju. Była opiekującą w Bertinie Melanii Klein, była jedynym, liczącym się analitykiem dziecięcym. Skończyła też adeptyw tej trudnej profesji. Pod koniec lat 20. XX w., wraz z Dorotą Burlingham, prowadziła eksperymentalną szkołę, a także zakład opiekuńczy dla dzieci z rodzin dotkniętych biedą. Doświadczenia wówczas zdobyte przydały się Annie, gdy w 1938 r. emigrowała wraz z ojcem do Londynu. Śmierć Freuda (wrzesień 1939) nie przerwała psychoanalitycznej pracy jego córki. W 1940 r. uruchomiła Hampstead War Nurseries (środek dla dzieci dotkniętych skutkami wojny), który w 1947 przekształcił się w istniejący do dziś Child Therapy Clinic. Obserwacje poczynione w Hampstead w latach 1939–1945, przyniosząc dowody ogromnego znaczenia wczesnej relacji matki z dzieckiem, wywarły ogromny wpływ na pediatrię, psychologię i pedagogikę w krajach anglosaskich. W klinice pracowały różne grupy uczonych zajmujące się badaniami nad trudnościami szkolnymi, zaburzeniami jedzenia, przesłepnością nieletnich, ale także specyfiką kolejnych faz rozwoju w życiu dziecka. Właśnie to zainteresowanie normalnym rozwojem doprowadziło Annę do stworzenia w latach 60. XX w. profilu rozwojowego będącego metodą diagnostyczną, a zarazem koncepcją powstawania psychopatologii. Metoda ta wykorzystywana jest do dziś, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Klinika w Hampstead pozostała głównym forum działalności Anny Freud aż do jej śmierci.

Zmarła 9 października 1982 r.





biblioteka  
Klasyków  
psychologii

Komitet Redakcyjny serii:

przewodniczący – Ryszard Stachowski

Teresa Rzepea

Cezary W. Domański

**Anna Freud**

**EGO I MECHANIZMY OBRONNE**

**P**

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Warszawa 2004

Tytuł oryginału

*mechanism of defence*

*152 364*

*The Ego and the Mechanisms of Defence*

Copyright 1936, 1937, 1964, 1966, 1968, and 1975 under Berne Convention

Copyright © by Anna Freud, London 1964, 1966, 1967, and 1975 (for the new foreword)

with arrangement by Mark Paterson

Przetłumaczyła. Przedmowę i Notę o autorze napisała

**Małgorzata Ojrzynska**

Bibliografę opracowała

**Anna Szymańska**

Projekt graficzny serii

**Dariusz Komorek**

Zdjęcie Anny Freud **Estate of Anna Freud / Paterson Marsh Ltd., London**

Redaktor

**Anna Strzałkowska**

Redaktor inicjujący

**Joanna Marek**

Książka dotowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Naukowe PWN Sp. z o.o.

Warszawa 1997

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Warszawa 2004

ISBN 83-01-14340-1

Wydawnictwo Naukowe PWN SA

00-251 Warszawa, ul. Miłodowa 10

tel. (022) 695 43 21; faks (022) 695 40 31

e-mail: [pwn@pwn.com.pl](mailto:pwn@pwn.com.pl); [www.pwn.pl](http://www.pwn.pl)

Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Wydanie drugie zmienione

Arkuszy drukarskich 9,0

Skład i tamiarie: Grafini, Brwinów

Druk ukończono w listopadzie 2004 r.

Druk i oprawa: GRAFIMAR Sp. z o.o.

36-100 Kolbuszowa Dolna, ul. Węjska 43



26593

## Przedmowa do wydania polskiego

Pan Jourdain, molierowski bohater komedii *Mieszczanin szlachciec*, wyraził ogromne zdziwienie, dowiedziawszy się, iż całe życie mówił prozą, a nigdy nie zdawał sobie z tego sprawy: „zatem ja już przeszło czterdzieści lat mówię prozą, nie mając o tym żywnego pojęcia”<sup>1</sup>. Podobnie można opisać postawę nas, współczesnych wobec dorobku Anny Freud: Jesteśmy zaskoczeni, kiedy okazuje się, że nieustannie korzystamy ze zdobytej przez nią wiedzy, ale osoba, której to zawdzięczamy, pozostaje dla większości z nas anonimowa.

Przetaczają się publiczne dyskusje o konieczności towarzyszenia dziecku w szpitalu, o potrzebie tworzenia rodzin zastępczych w miejsce instytucji opiekuńczych, o konsekwencjach braku więzi emocjonalnej z dzieckiem. Nikt nie wspomina jednak przy tej okazji, iż źródła naszej wiedzy o wspomnianych problemach sięgają kilkadziesiąt lat wstecz, kiedy to Anna Freud i jej współpracownicy rozpoczęli zmuszone obserwacje dzieci umieszczonych w Hampstead War Nurseries. Sławna psychoanalityczka przyglądała się wtedy dzieciom ewakuowanym z bombardowanego Londynu i doszła do jakże zaskakującego wówczas wniosku, iż naloży bombowe są „po prostu nowym symbolem starych lęków”<sup>2</sup>, pełniąc w dziecięcym umyśle podobną funkcję jak strachy, duchy czy błyskawice w latach pokoju. A jeśli w dzieciach budzi się przerażenie, to... z powodu przerażenia ich matek. Już wówczas Anna Freud zdała sobie sprawę, że z perspektywy emocjonalnego rozwoju dziecka lepiej jest być z matką nawet w bardzo trudnych warunkach, niż zyskać fizyczne bezpieczeństwo, placąc za to rozstaniem z nią. Wiedza zdobyta w tamtym czasie skłoniła badaczkę do przeprowadzenia pod koniec lat 40. XX w. kampanii, której celem było

<sup>1</sup> Molier, *Mieszczanin szlachciec*, w: idem, *Teatr*. Wybór, PIW, Warszawa 1972, s. 150.

<sup>2</sup> A. Freud, *Reports on the Hampstead Nurseries 1939-1945*, w: *Writings of Anna Freud*, t. 3, New York 1942, s. 169.

przygotowywanie dzieci do pobytu w szpitalu oraz zachęcanie matek, by przebywały tam wraz z nimi. Bardzo przejmowała się trudnością, z jaką pediatrzy i pielęgniarki przyjmowali do wiadomości informację, że choroba fizyczna, hospitalizacja, zabiegi medyczne itp. wywierają ogromny wpływ na emocjonalny rozwój dziecka. Jej obserwacje przyczyniły się także do reorganizacji pracy placówek opiekuńczych, w których podjęto próby stworzenia matych grup pozostających pod opieką tej samej opiekunki pełniącej funkcję „zastępczej” matki. Mimo upływu lat postulaty badaczki nie straciły na aktualności.

Koncepcja Anny Freud miała również wpływ na współczesne prawo rodzinne i opiekuncze. To dzięki jej odkryciu, iż dziecięce odczuwanie upływu czasu różni się od przeżyć osoby dorosłej, że dziecku potrzebne są trwałe więzi emocjonalne – zmienił się sposób myślenia o adopcji, opiece instytucjonalnej, przyznawaniu opieki nad dzieckiem w sytuacji rozwoju. Pisząc w latach 70. XX w. książkę *Beyond the best interests of the child* (Poza tym, co leży w najlepszym interesie dziecka), *Before the best interests of the child* (Zanim weźmie się pod uwagę najlepszy interes dziecka) i *In the best interests of the child* (W najlepszym interesie dziecka), zwracała uwagę, że to, co z punktu widzenia urzędnika jest niezadawalającą postawą rodzicielską, może być o wiele mniej szkodliwe niż rozłąka z rodzicem. Stąd wywodzi się współczesny postulat niesienia pomocy rodzinie dysfunkcyjnej zamiast odbierania jej władzy rodzicielskiej. Wykładając prawo na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Yale, Anna Freud uczyła swoich studentów wczuwania się w sytuację dziecka, które musi sobie radzić z narzucenymi przez sąd ograniczeniami w kontaktach z rodzicem, nakłaniała do myślenia z perspektywy dziecka o tym, którego rodzica bardziej potrzebuje, zamiast o tym, który rodzic (z perspektywy społeczeństwa) bardziej zasługuje na przyznanie mu praw rodzicielskich. Wydaje się, że my także „już przeszło czterdzieści lat mówimy prozą nie mając o tym zycznego pojęcia...”

Zainteresowanie Anny Freud psychiką dziecięcą rozpoczęło się już pod koniec drugiego dziesięciolecia XX w. Była pionierem psychoanalizy dzieci i młodzieży. Jedynie Hermína Hug-Hellmuth zajmowała się przed nią, tym zagadnieniem. Dlatego w wydanej przez Annę Freud w 1936 r. książce *Ego i mechanizmy obronne* większość przykładów klinicznych pochodzi właśnie z pracy z małymi pacjentami. Podjęła ona w niej temat procesów psychicznych właściwych okresowi dojrzewania z jego zjawiskiem idealizmu młodzieńczego, potrzebą identyfikacji, odrzuceniem autorytetów rodzicielskich na rzecz idoli, uznając owe procesy za wyraz normy rozwojowej (choć – jak sama pisała – dojrzewający człowiek, na pierwszy rzut oka, swym funkcjonowaniem przypomina nieco psychotyka). Jak bardzo było to rewolucyjne, okazało się po wielu latach, kiedy amerykańskie społeczeństwo zarzucało dr. Benjaminowi Spockowi, który – wykorzystując

wiedzę psychoanalityczną – napisał swój słynny podręcznik na temat wychowania dzieci<sup>3</sup>, iż zawarte w nim treści były odpowiedzialne za rewoltę 1968 r. Kolejne pokolenia polskich matek, które sięgały po ów sławny podręcznik i zachęcane przyzwoleniem autora przytulały swe niemowlęta wbrew radom swych matek i babek sugerujących, iż płacz sprzyja rozwojowi płuc – także nie miały świadomości, iż korzystają z owoców bogatych obserwacji i badań, które zapoczątkowała Anna Freud. Tymczasem to właśnie ona, już w latach 40. XX w. pisała, iż w sytuacji małego dziecka „jego potrzeby emocjonalne są ogromne. [a] bezradność przytaczająca”<sup>4</sup>.

Podobne są losy autorskiej koncepcji Anny Freud – mechanizmu identyfikacji z agresorem – opisaną po raz pierwszy w książce *Ego i mechanizmy obronne*. Współcześnie nikt nie ma wątpliwości, iż ofiary przemocy o wiele częściej same stają się agresorami niż ci, którzy tej przemocy nie doświadczyli. Niewiele jednak osób ma świadomość, że to Anna Freud pierwsza opisała ten proces. Ukazała ona, że dziecko, postawione wobec zagrożenia zewnętrznego pochodzącego od autorytetu, identyfikuje się z nim poprzez przyswojenie sobie jego agresji lub przez przyjęcie pewnych oznak władzy, które go symbolizują. Jak zauważyła Anna Freud – dochodzi w ten sposób do odwrócenia roli: ten, kto doświadczał agresji, zamienia się w agresora, dzięki czemu radzi sobie ze swym lękiem. Właśnie z tej wiedzy czerpią współczesne programy profilaktyki i terapii przemocy w rodzinie.

Anna Freud była nie tylko świetnym praktykiem obdarzonym niezwykłą intuicją. Jej wkład w rozwój teorii psychoanalitycznej jest równie doniosły, a niniejsza książka jest tego przykładem. Parafrazując słowa jednego z wiedeńskich psychoanalityków: tam, gdzie „śladował Freud i uczył nas o popędach, teraz siedzi... Anna i uczy nas o mechanizmach obronnych”<sup>5</sup>. Terminu „obrona” po raz pierwszy użył Sigmund Freud w swojej pracy z 1894 r. – *The neuro-psychoses of defence*<sup>6</sup>. Pojęcie to opisywał wówczas jako odpowiedź ego na niemożliwe do pogodzenia ze sobą informacje. Początkowo Freud używał terminów „obrona” i „wyparcie” w sposób zamienny, jakby oznaczały to samo zjawisko. Właściwe rozróżnienie wprowadził wraz z koncepcją strukturalnego modelu umysłu w 1926 r.<sup>7</sup> Pisał wówczas: „niewątpliwie korzystne będzie wrócić do dawnego

<sup>3</sup> B. Spock, *Dr. Spock's baby and child care*, New York 1945.

<sup>4</sup> A. Freud, D. Burlingham, *Infants without families and reports on the Hampstead Nurseries 1939-1945*, New York 1945.

<sup>5</sup> R. F. Sterba, *Reminiscences of a Viennese Psychoanalyst*, s. 130, za: L. Appiganansi, J. Forrester, *Kobiecy Freuda*, Jacek Sanoucki & Co. Warszawa 1999, s. 311.

<sup>6</sup> S. Freud, *The neuro-psychoses of defence*, Standard Edition, t. 3.

<sup>7</sup> Idem, *Inhibitions, symptoms and anxiety*, Standard Edition, t. 20.

pojęcia «obrony» [...] jako ogólnej nazwy dla wszystkich technik wykorzystywanych przez ego w sytuacji konfliktu, który może prowadzić do nerwicy, podczas gdy termin «wyparcie» zachowany zostanie do opisu szczególnej metody obrony”<sup>8</sup>. Strukturalny model umysłu stał się inspiracją dla twórców współczesnej psychologii ego.

W latach 30. XX w. ukazały się trzy kluczowe prace dla rozwoju tej dyscypliny. Były to: *Character analysis* Wilhelma Reicha (1933), *Ego psychology and the problem of adaptation* Hinza Hartmanna (1939) oraz właśnie *Ego i mechanizmy obronne* Anny Freud (1936). W książce tej autorka, zebrawszy wymieniane wcześniej przez Sigmunda Freuda w różnych jego pracach mechanizmy obronne, przedstawiła pierwszy, systematyczny opis obronnego funkcjonowania ego. Opis ten autorka opatrzyła bogatym materiałem klinicznym pochodzącym z własnej praktyki terapeutycznej. Jednakże Anna Freud nie ograniczyła się jedynie do uporządkowania istniejącej już wiedzy. Zgodnie z charakterystycznym dla niej podejściem do psychoanalizy jako „psychologii normalności”, ukazała w swej książce zależności między normą a patologią w funkcjonowaniu ego. Badając ogólne tendencje tej struktury na różnych poziomach jej rozwoju, „uświadomiła sobie, że niektóre z nich są normalnymi sposobami radzenia sobie z konfliktami właściwymi odpowiedniemu fazom rozwoju. Pokazała, że to, co jest normą w jednym stadium – przestaje nią być kilka lat później. I odwrotnie: niektóre, najbardziej patologiczne zachowania ludzi dorosłych mają swój odpowiednik w normalnym rozwoju dziecka. W ten sposób jej książka przetrzuciła most między patologią a badaniami nad normą rozwojową”<sup>9</sup>.

W tej samej książce Anna Freud przedstawiła także mechanizmy analizy ego (inaczej analizy obron), podkreślając konieczność włączenia jej do ogólnej techniki psychoanalizy obok istniejącej do tej pory analizy życia popędowego. W *Ego i mechanizmy obronne*, do 10 znanych wówczas mechanizmów obronnych: wyparcia, reakcji uporzorowanej, projekcji, introjeksji, regresji, sublimacji, izolacji emocjonalnej, anulowania, odwrócenia i zwrócenia przeciwko sobie – dodała dwa nowe, „będące jej oryginalnym wkładem do teorii, oba [...] klasyczne już dziś w psychologii ego”<sup>10</sup>. Były to: „identyfikacja z agresorem” oraz „altruistyczne wyrzeczenie”. Anna Freud, choć pozostawała wierna koncepcjom ojca i nie odrzuciła teorii popędów, jednak przypisała im nieco mniejsze znaczenie w rozwoju akcentując jednocześnie wagę struktury ego w umyśle człowieka. Ponieważ

zgodnie z definicją struktura ta pośredniczy między światem zewnętrznym a wewnętrzną rzeczywistością człowieka – zainteresowanie, jakim obdarzono ego, umożliwiło dalsze poszukiwania warunkowań rozwoju psychicznego, tym razem natury społecznej i konstytucjonalnej.

Jednakże Annę Freud zajmowali nie tylko indywidualni pacjenci korzystający z leczenia psychoanalizą. Interesowała ją poprawa losu wszystkich dzieci. Za cel postawiła sobie minimalizowanie ryzyka urazów psychicznych, na jakie mogą być narażone dzieci w trakcie swego rozwoju, i zapobieganie wszelkim zakłóceniom tego procesu. W latach 30. XX w. rozpoczęła wykłady dla rodziców oraz nauczycieli i poświęciła tej idei bez mała pół wieku (pracowała do ostatnich miesięcy życia). Echo jej wysiłków obecne jest do dziś w rozmaitych poradnikach i podręcznikach wychowania. Cechował ją rzadki u psychoanalityków optymizm co do skuteczności „oświeceniowej” pracy z osobami sprawującymi opiekę nad dziećmi, optymizm, który z perspektywy dziesiątków lat, jakie dzielią nas od daty pierwszego wydania *Ego i mechanizmów obronnych*, okazał się jednak całkowicie uzasadniony.

Warszawa, październik 2004

Małgorzata Orzyńska

<sup>8</sup> Ibidem, s. 163.

<sup>9</sup> L. M. Newman, *Anna Freud, w: International Encyclopedia of the Social Science. Biographical Suppl.* 18, Macmillan, New York 1979, s. 194.

<sup>10</sup> L. Appignanesi, J. Forrester, *Kobiety Freuda*, s. 310.

## Przedmowa do wydania z 1966 roku

Niniejsza książka, jak wskazuje na to tytuł, dotyczy wyłącznie jednego, wybranego problemu, a mianowicie środków i metod, za pomocą których ego unika przykrości i lęku oraz uczy się kontrolować zachowanie, uczucia i pragnienia popędowe.

W chwili pierwszego wydania książki tak szczegółowe badanie ego oraz potraktowanie go na równi z nieswiadomymi procesami przebiegającymi w id było nowatorskim podejściem, jak na owe czasy. W ciągu trzydziestu lat, jakie od tamtej pory upłynęły, wiele się zmieniło. Ego stało się równoprawnym obiektem badań psychoanalitycznych. W roku 1936 wystarczyło wyliczyć mechanizmy właściwe dla ego, objaśnić sposób ich działania, zbadać kolejność, w jakiej się pojawiają oraz ocenić rolę, jaką organizacja obronna pełni w zachowaniu zdrowia lub utrzymaniu choroby. Dziś nie obyłoby się bez odniesienia osiągnięć ego w sferze obronnej do innych aspektów tej struktury (defektów pierwotnych, aparatów, funkcji, autonomii etc.).

Uwzględnienie w *Mechanizmach obronnych* także i tych kwestii okazało się zadaniem nie do wykonania. Wymagałoby to daleko idących zmian groźących zakłóceniem spójności książki oraz ograniczeniem jej użyteczności. Z tego powodu zdecydowałam pozostawić pierwotny tekst w nie zmienionej postaci, a bardziej współczesne koncepcje umieścić w następnej książce, w której omawiam aspekty *Zdrowia i patologii w dzieciństwie (Normality and Pathology in Childhood)*, ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia dla rozwoju dziecka.

Londyn, luty 1966

Anna Freud, doktor praw  
i doktor nauk przyrodniczych

**CZĘŚĆ I**

**Teoria mechanizmów obronnych**



## Ego jako teren obserwacji

### Definicja psychoanalizy

W rozwoju psychoanalizy byłyby okresy, gdy rozważania teoretyczne na temat ego jednostki wyraźnie nie cieszyły się popularnością. Wielu autorów uważało, że w analizie wartość pracy naukowej i terapeutycznej jest proporcjonalna do głębokości warstw psychicznych, jakich owa praca dotyczy. Gdy tylko zainteresowanie badaczy przemieszczało się z głębszych na bardziej powierzchowne warstwy psychiczne, innymi słowy, gdy tylko badania w większym stopniu obejmowały problematykę ego, uważano to za odstępstwo od psychoanalizy w ogóle. Istniał pogląd, że termin *psychoanaliza* powinien być zarezerwowany jedynie dla odkryć związanych z nieświadomym życiem psychicznym, tzn. dla badań nad wypartymi impulsami popędowymi, uczuciami i fantazjami. Psychoanaliza prawie nie zajmowała się takimi problemami jak przystosowanie dzieci lub dorosłych do świata zewnętrznego, pojęcie zdrowia, choroby, cnoty lub występku. Uważano, iż należy ograniczać badanie wyłącznie do fantazji dziecięcych, jakie jednostka zachowuje aż do wieku dojrzalego oraz do zaspokojenia bądź kary, której się w odpowiedzi na nie spodziewa.

Tego rodzaju definicja psychoanalizy często występowała w literaturze przedmiotu. Być może było to usprawiedliwione faktem, iż w powszechnym użyciu terminy: psychoanaliza i psychologia głębi traktowano synonimicznie. Ponadto w pewien sposób odpowiedzialna była przeszłość. Można powiedzieć, że od najwcześniejszych lat teoria psychoanalizy budowała się na podstawie pracy klinicznej i była głównie psychologią, nieświadomości, czy – jak to powiedzielibyśmy dzisiaj – psychologią id. Jednak przytoczona definicja natychmiast traci na dokładności, jeśli zastosujemy ją do terapii psychoanalitycznej. Jako metoda leczenia, analiza od samego początku skoncentrowana była na ego



i jego zaburzeniach. Badania id i jego funkcjonowania były zawsze jedynie środkiem umożliwiającym osiągnięcie celu. A cel pozostawał niezmienny: powrót do normy i przywrócenie spójności ego.

Kiedy pisma Freuda, począwszy od *Psychologii zbiorowości i analizy ego* (1920b, wyd. pol. 1994) i *Poza zasadą przyjemności* (1920a, wyd. pol. 1994), wskazały nowy kierunek, na badaniach ego przestały ciężać zarzuty sprzeniewierzenia się analizie. Zainteresowanie badaczy ostatecznie skupiło się na przejawach działalności ego. Od tamtej pory termin „psychologia głębi” z pewnością nie obejmował już całego obszaru badań psychoanalitycznych. Współcześnie, określając zadanie analizy, powiedzielibyśmy prawdopodobnie, iż należy do niego zdobyć jak najpełniejszą wiedzę o wszystkich trzech strukturach tworzących osobowość, o ich wzajemnych relacjach oraz związku ze światem zewnętrznym. W przypadku ego chodziłoby o zbadanie jego zawartości, granic, funkcji oraz przesłedzenie historii jego zależności od świata zewnętrznego, id i superego. W przypadku id, zadaniem psychoanalizy byłoby wyjaśnienie aktywności popędowej, tzn. przedstawienie treści zawartych w id oraz przekształceń, jakim podlegają.

### Jak spozstrzegamy własne id, ego i superego?

Wszyscy wiemy, że wspomniane trzy struktury psychiczne w bardzo różnym stopniu poddają się obserwacji. Naszą wiedzę o id (wcześniej nazywanym systemem Nśw.) możemy zdobyć jedynie dzięki pochodnym popędów przechodzącym do systemu Pśw. i Św. Jeżeli w obrębie id przeważa stan spokoju i satysfakcji, to nie ma powodu, by impuls popędowy atakował ego w poszukiwaniu zaspokojenia. W takiej sytuacji w ego nie powstają uczucia napięcia i przykrości, a my niczego nie dowiadujemy się o treści id. Z tego wynika, przynajmniej teoretycznie, że id nie we wszystkich okolicznościach daje się obserwować.

W przypadku superego sprawa ma się zupełnie inaczej. Treści zawarte w tej strukturze w przeważającej części są świadome i mogą być dowolnie przywoływane. Pomimo to, nasz obraz superego zawsze zacięra się w chwilach, gdy relacja między nim a ego uktłada się w sposób harmonijny. Mówimy wtedy, że obie struktury pokrywają się ze sobą, tzn. superego nie jest dostrzegane jako odrębne wobec ego (ani przez samego pacjenta, ani przez zewnętrznego obserwatora). Kształt superego staje się wyraźny dopiero wtedy, gdy struktura ta z wrogością lub krytyką występuje przeciwko ego. Działanie superego, podobnie jak jest to w przypadku id, daje się zauważyć dzięki stanowi, jaki wywołuje w ego, na przykład wtedy, gdy krytyka spowoduje poczucie winy.

### Ego jako obserwator

Z tego, co zostało już powiedziane wynika, że właściwym obszarem naszej obserwacji zawsze jest ego. Jest ono pośrednikiem, dzięki któremu usiłujemy nakreslić obraz pozostałych dwóch struktur psychicznych.

Gdy relacje między ego a id przebiegają harmonijnie, to pierwsze pełni rolę obserwatora procesów przebiegających w drugim. Rozmaite impulsy popędowe nieustannie torują sobie drogę od id do ego, gdzie osiągają dostęp do aparatu ruchowego, który pozwala im na osiągnięcie zaspokojenia. W sprzyjających okolicznościach ego nie sprzeciwia się „intruzowi”, ale daje mu do dyspozycji własną energię, samo zaś ogranicza się do dostrzegania przebiegającego procesu (zauważenia impulsu popędowego, wzrostu napięcia i uczucia przykrości, jakie mu towarzyszy, a wreszcie – rozładowania napięcia z chwilą osiągnięcia zaspokojenia). Obserwacja całego procesu pozwala nam na uzyskanie wyraźnego, niczym nie zakłóconego obrazu impulsu popędowego, ilości libido, jakim jest on obsadzony, oraz celu, do jakiego dąży. Ego, jeśli jest przychylny impulsowi, w ogóle nie pojawia się w tym obrazie.

Niestety, przechodzenie impulsów popędowych między strukturami psychicznymi może dać początek konfliktom, które nieuchronnie powodują przerwanie obserwacji id prowadzonej przez ego. Na swojej drodze ku osiągnięciu zaspokojenia impulsy id muszą przejść przez terytorium ego, a ich natura obca jest tej strukturze. W obrębie id przeważają, tzw. procesy pierwotne\*: brak syntezy myślowej, uczucia dodatne na przemieszczanie, nie wykluczające się wzajemnie, a wręcz współistniejące ze sobą sprzeczności oraz zagęszczenie\*\* pojawiające się jako najzupełniej naturalne zjawisko. Najpoważniejszą zasadą, jaką rządzą się, właściwe procesy psychiczne zachodzące w id, jest osiągnięcie przyjemności. W obrębie ego, przeciwnie, związki myślowe spełniają surowe wymagania stawiane „procesom wtórnym”. Ponadto, impulsy popędowe nie mogą liczyć na bezpośrednie zaspokojenie. Muszą uwzględnić ramy narzucane im przez rzeczywistość, a co więcej – podporządkowywać się etycznym i moralnym normom, poprzez które superego kontroluje aktywność ego. W związku z tym impulsy

\* *Procesy pierwotne* – wg teorii psychoanalitycznej rodzaj funkcjonowania umysłowego właściwy dla id. Są to procesy nieswiadome, irracjonalne, lekceważące wymogi czasu i przestrzeni. Rządzą nimi zasady przyjemności. Ich przeciwieństwem są procesy wtórne, określane jako świadome, racjonalne i logiczne. Procesy wtórne charakteryzują ego. Przebiegają w zgodzie z zasadą rzeczywistości (przyp. tłum.).

\*\* *Zagęszczenie* – proces, podczas którego dwa (lub więcej) wyobrażenia ulegają połączeniu, przybierając postać pojedynczego obrazu mieszczącego w sobie symboliczne znaczenie wszystkich tworzących go elementów (przyp. tłum.).

popędowe mogą wywoływać niezadowolone i zupełnie obcych im struktur. Poddane są krytyce i odrzuceniu, muszą także poddać się rozmaitym przekształceniom. W ten sposób kończą się „pokojowe” relacje między strukturami psychicznymi. Impulsy popędowe nadal usiłują osiągnąć swe cele z właściwą sobie wytrwałością i energią. Nacierają na ego w nadziei, że pokonają je niespodziewanym atakiem. Ego, ze swojej strony, staje się podejrzliwe, na napaść odpowiada napaścią i próbuje wedrzeć się na terytorium id. Celem ego jest uniemożliwienie działania impulsom popędowym. Ego robi to przy pomocy odpowiednich mechanizmów obronnych przeznaczonych do ochrony jego granic.

Obraz opisanych wyżej procesów, przekazywany nam dzięki zdolności ego do obserwacji, jest w rzeczywistości o wiele bardziej zamazany, ale jednocześnie o wiele bogatszy niż przedstawiony opis. Obejmuje równoczesne działanie obu struktur. Nie oglądamy „czystego” impulsu id, ale już zmodyfikowany pewnymi mechanizmami obronnymi, właściwymi dla ego. Zadaniem analityka jest rozszyfrowanie obrazu (przedstawiającego kompromis między oddzielnymi strukturami) na jego składowe części: wywodzące się z id, z ego i, być może, z superego.

### Ataki id i napór ego jako materiał obserwacji

Uderzający jest fakt, iż aktywność obu struktur (id i ego) z punktu widzenia obserwatora nie daje się w ten sam sposób oszacować. Działania obronne ego podejmowane są w sposób cichy i niewidoczny. Wszystko, co możemy zrobić, to odtworzyć je na podstawie przeszłości. Nigdy nie jesteśmy świadkami toczącego się procesu. Weźmy przykład wyparcia. Ego nic o nim nie wie. Uświadamiamy sobie jego działanie na podstawie rezultatów w chwili, gdy niektóre treści znikają. Próbując ocenić funkcjonowanie konkretnego człowieka, zauważamy brak pewnych impulsów id (choć spodziewaliśmy się je zastać). Jeżeli impulsy te w ogóle się nie pojawiają, możemy jedynie przypuszczać, że ustawicznie odprawia się im dostępu do ego, tzn. że uległy wyparciu. Jednak fakt ten nie mówi nam o samym procesie wyparcia.

Podobnie rzecz ma się ze skuteczną reakcją upozorowaną, będącą jednym z ważniejszych mechanizmów stosowanych przez ego. W toku rozwoju reakcje upozorowane pojawiają się prawie niezauważalnie. Nie zawsze udaje się nam stwierdzić, że reakcja tego typu zastąpiła, wcześniej obecny, impuls popędowy. Z reguły ego nic nie wie o odrzuceniu impulsu bądź całego konfliktu (choć zawdzięcza temu swoje nowe właściwości). Jeżeli brak jest wyraźnych oznak obsesyjnego wyolbrzymienia danej cechy (co oznaczałoby, iż ma ona na celu ukryć dawny konflikt), z łatwością można uznać ją za przejaw spontanicznego

rozwoju ego. I znów obserwacja konkretnego sposobu obrony nie mówi nic o procesie, dzięki któremu on powstaje.

Wszystkie ważne informacje, jakie uzyskujemy na temat ego, pochodzą z badań nad oddziaływaniem strony przeciwnej, czyli id. Proces wypierania staje się widoczny dopiero wtedy, gdy zostaje odwrócony, tzn. gdy wyparty materiał powraca do świadomości (tak dzieje się w przypadku nerwicy). W przeciwnym razie, proces wyparcia pozostaje dla nas tajemnicą. Możemy przesłedzić wtedy każde stadium konfliktu między impulsem popędowym a obroną ego. Podobnie reakcji upozorowanej najlepiej można przyrzec się wówczas, gdy ulega ona dezintegracji. W takiej sytuacji napór id polega na wzmożeniu libidinalnej kateksji\*, jaką obsadzony jest prymitywny impuls popędowy kryjący się pod reakcją upozorowaną. Wzmocnienie takie pozwala przedrzeć się impulsowi do świadomości i przez pewien czas w ego obecne są obok siebie impuls i reakcja upozorowana, zwrócona przeciwko niemu. Z powodu innej funkcji ego (skłonności do syntetyzowania), sytuacja ta, choć szczególnie sprzyjająca analitycznej obserwacji, utrzymuje się jedynie przez krótkie chwile. Następnie rodzi się nowy konflikt między pochodną id a aktywnością ego. Konflikt ten dotyczy decyzji, której ze struktur pozwolić, by wzięła górę, lub decyzji, jaki kompromis obie strony gotowe są przyjąć. Jeżeli ego z powodzeniem zastosuje obronę dzięki wzmożeniu swej kateksji, napór id zostaje przezwycończony i ponownie psychikę ogarnia spokój. Jednak w takiej sytuacji analitykowi niewiele udaje się zaobserwować.

\* Kateksja – w teorii psychoanalizy obsadzenie energią libidinalną aktywności obiektu lub osoby. Freud opisywał kateksję za pomocą analogii do losów ładunku elektrycznego. Przeciwkateksja – proces wspierający działania obronne ego mający na celu utrzymanie efektów wyparcia (przypr. tłum.).

## Zastosowanie techniki analitycznej do badania struktur psychicznych

W pierwszym rozdziale opisałam warunki, w jakich można prowadzić psychoanalityczną obserwację procesów psychicznych. Proponuję, by w następnej kolejności wyjaśnić, jak technika analityczna dostosowywała się do opisanych warunków.

### Hipnoza – okres poprzedzający powstanie psychoanalizy

W hipnozie rola ego była całkowicie negatywna. Celem hipnotyzera było dotarcie do nieświadomych treści w psychice pacjenta. Ego traktowane było jako czynnik zakłócający. Wiedziano już wtedy, iż przy użyciu hipnozy możliwe jest wyeliminowanie lub, w każdym razie, „poskromienie” tej struktury. Ta właśnie właściwość techniki hipnotycznej opisana została w *Studies on hysteria* (Breuer, Freud 1893-1895). Lekarz starał się dotrzeć do nieświadomości pacjenta (obecnie znanej jako id) i w tym celu ograniczał do minimum aktywność ego. Ujawnienie nieświadomych treści było ostatecznym celem procesu leczenia, ego – czynnikiem zakłócającym, a hipnoza – środkiem pozwalającym na okresowe przezwyciężenie ego. Gdy podczas hipnozy pewien fragment nieświadomego materiału „wychodzi na światło dzienne”, lekarz, wydając polecenie, wprowadzał go do ego pacjenta, a rezultatem tego przymusowego uświadomienia było usunięcie symptomu. Jednak ego nie brato w tym żadnego udziału. Tolerowało zmiany tak długo, jak długo pozostawało pod wpływem lekarza stosującego hipnozę. Gdy wpływ ustawał, ego buntowało się i ponownie rozpocząło walkę przeciwko elementom id, których zaakceptowanie na nim wymuszono. W ten sposób mozolnie wypracowany sukces terapeutyczny obracał się w niwecz. Tak największy triumf techniki hipnotycznej, jakim było zupełne wyeliminowanie ego na czas badania nieświadomości, okazał się szkodliwy dla trwałości wyników leczenia i przyniósł rozczarowanie co do wartości samej techniki.

### Wolne skojarzenia

Nawet w przypadku wolnych skojarzeń (metody, która zastąpiła hipnozę) rola ego jest przede wszystkim negatywna. To prawda, że nie jest ono w tym przypadku eliminowane na siłę. Jednak oczekuje się, że samo powstrzyma się od krytykowania skojarzeń i zlekceważy wymogi logiki, które w innych sytuacjach uznaje za uzasadnione. Ego ma przykazane być cicho, a do wypowiedzi zapraszane jest id, czemu towarzyszy obietnica, iż pochodne nieświadomych treści, pojawiając się w świadomości, nie napotkają na typowe dla takiej sytuacji trudności. Nigdy nie jest to, rzecz jasna, obietnica, iż pojawiając się w ego, osiągną swój popędowy cel. Przyzwolenie ważne jest tylko w odniesieniu do słownej reprezentacji popędu, nie upoważnia do przejęcia kontroli nad aparatem ruchowym, co jest rzeczywistym celem pojawiającego się impulsu. Ścisłe reguły techniki analitycznej pozwalają z pewnym wyprzedzeniem ograniczyć aktywność ruchową. W ten sposób gramy z popędowymi impulsami pacjenta w podwójną grę. Z jednej strony zachęcamy pacjenta do ich wyrażania, a z drugiej – ustawicznie odmawiamy im zaspokojenia. Procedura ta czasami utrudnia stosowanie techniki analitycznej.

Także współcześnie wielu początkujących analityków uważa, że najważniejsze jest, by pacjenci podawali skojarzenia bez zahamowań i modyfikacji, czyli pozostawali w zgodzie z podstawową zasadą analizy. Jednak, nawet jeśli taka idealna sytuacja zostaje osiągnięta, wcale nie jest korzystna, ponieważ ostatecznie oznacza ponowne przywoływanie sytuacji znanej z hipnozy, kiedy to lekarz jest jednostronnie skoncentrowany na id. Szczyśliwie dla analizy, taka uległość pacjenta jest w praktyce nie do osiągnięcia. Wspomniana podstawowa zasada techniki analitycznej może być stosowana jedynie do pewnej granicy. Przez pewien czas ego nie interweniuje, a pochodne id, korzystając z tego, torują sobie drogę ku świadomości. Analityk przyspiesza ten proces, by móc uchwycić znaczenie treści obecnych w id. Następnie ego uaktywnia się, porzuca postawę bierniej tolerancji, jaką wcześniej zmuszone było przyjąć, i za pomocą właściwych sobie mechanizmów obronnych oddziałuje na strumień skojarzeń. Pacjent łamie podstawową zasadę analizy, czyli – jak to określamy – uruchamia „opory”. Oznacza to, że atak id na ego stworzył okazję do podobnej odpowiedzi ze strony ego. Uwaga obserwatora kieruje się ze skojarzeń ku oporowi, tzn. z treści id na aktywność ego. Analityk ma możliwość przyglądania się procesowi uruchamiania obron, które ze względu na swą niezrozumiałość stają się przedmiotem jego badania. Wraz ze zmianą obiektu zainteresowania gwałtownie zmienia się sytuacja analizy. Gdy praca analityczna dotyczy id, towarzyszy jej spontaniczne pojawienie się (w świadomości) pochodnych impulsów popędowych. W podobnym kierunku zmierzają wysiłki analityka. W przypadku analizowania obronnych

działań ego brak jest, oczywiście, takiej „wspólnoty celów”. Nieświadome elementy obecne w ego nie dążą do osiągnięcia poziomu świadomego, a jeśli tak się dzieje – nie mają z tego żadnych korzyści. Z tego powodu jakakolwiek analiza ego jest o wiele mniej satysfakcjonująca niż badanie id. Analiza ego musi być prowadzona określonymi drogami, nie może odwoływać się bezpośrednio do działań ego, a jedynie korzystać z rekonstrukcji. Rodzaj obrony zastosowanej przez ego ustępujemy określić na podstawie wyniku jej działania (może to być pominięcie, odwrócenie, przemieszczenie etc.). Podstawowym celem analityka jest rozpoznanie mechanizmu obronnego. Dokonując tego, analizuje tym samym część ego. Następnym zadaniem analityka jest anulowanie tego, co się dokonało dzięki obronie, tzn. musi on znaleźć i umieścić na odpowiednim miejscu to, co zostało pominięte na skutek wyparcia, usunąć przemieszczenie, a to, co zostało odizolowane – przywrócić prawdziwemu kontekstowi. Ustalając na nowo rozzerwane wcześniej związki, analityk ponownie kieruje swą uwagę z ego na id.

Jak widzimy, nasze niepokoję wiąże się nie tyle z kwestią poszanowania dla postawowej zasady analitycznej ze względu na nią samą, ale z konfliktem, jakiemu daje ona początek. O psychoanalizie jako metodzie innej niż jednostronna hipnoza możemy mówić tylko wtedy, gdy nasza obserwacja skupia się na id i na ego jednocześnie, a obie struktury są w jednakowym stopniu przedmiotem zainteresowania analityka. W związku z powyższym podobnie ocenić możemy inne metody stosowane w technice analitycznej.

### **Interpretacja marzeń sennych**

Interpretowanie snów pacjenta i słuchanie jego wolnych skojarzeń w dużym stopniu są do siebie podobne. Jeśli pacjent podporządkowuje się podstawowej zasadzie analizy, to jednocześnie z własnej, nieprzymuszonej woli ogranicza pewne funkcje ego. W przypadku osoby śniącej następuje to w sposób naturalny. Podczas sesji pacjent leży na kozetce, aby utrzymując swoje ciało w bezruchu nie mieć okazji do zaspokajania pragnień popędowych. Podobnie we śnie motoryka pacjenta jest w znacznym stopniu ograniczona. Podczas snu pod wpływem cenzury następuje przetłumaczenie ukrytych myśli na jawną treść marzenia sennego, w czym biorą udział procesy zniekształcenia, zagęszczania, przemieszczenia, odwrócenia i pominięcia. Podobnie rzecz się ma pod wpływem działania oporu. Interpretacje marzeń sennych pomagają nam badać id na tyle, na ile dzięki nim udaje się wydobyc na światło dzienne ukryte znaczenie snów (czyli treść id). Interpretacje snów pozwalają także wyjaśniać obronną aktywność ego (na tyle, na ile umożliwiają rekonstrukcję metod stosowanych przy cenzurowaniu marzeń sennych).

### **Interpretacja symboli**

Ogromny wkład w badanie id miało wynikię z interpretacji snów zrozumienie symboli obecnych w marzeniach sennych. Przez symbole rozumieć należy stałe i uniwersalne związki między treściami id a specyficznymi ich reprezentacjami w postaci słów lub rzeczy. Wiedza o tych związkach pozwala na podstawie świadomych zachowań wysnuwać wnioski o nieświadomym materiale, jaki się ego nimi kryje. Nie musimy możliwie rozpracowywać mechanizmów, jakich ego użyło, broniąc się przed impulsem popędowym. Technika tłumaczenia symboli jest „drogą na skróty”, a dokładnie sposobem przechodzenia od poziomu świadomości do najniższych warstw nieświadomości bez zatrzymywania się nad świadomością ego, która w przeszłości doprowadziła do specyficznych przekształceń treści zawartych w id. Wiedza o języku symboli jest tym samym dla zrozumienia id, czym dla rozwiązywania problemów są formuły matematyczne. Można je skutecznie stosować, nawet jeśli ktoś zupełnie nie wie, w jaki sposób powstały, jednak, chociaż pomagają rozwiązywać problemy, nie przyczyniają się do jedynak, chociaż pomagają rozwiązywać problemy, nie przyczyniają się do zrozumienia matematyki. Podobnie tłumaczenie symboli może ujawnić treści zawarte w id, ale bez jakiegokolwiek głębszego zrozumienia psychiki.

### **Parapraksje**

Od czasu do czasu pochodne nieświadomych treści przejawiają się w jeszcze inny sposób, a mianowicie poprzez parapraksje. Jak wiemy, tego rodzaju efekty naporu id nie ograniczają się do sytuacji analitycznej. Mogą pojawić się w każdym momencie, jeśli tylko zostaną spełnione odpowiednie warunki, czujność ego ulega uśpieniu, a nieświadomy impuls (też na skutek szczególnych okoliczności) – wzmocnieniu. Parapraksje, szczególnie w postaci przejęzczeń i zapomniania, mogą oczywiście pojawiać się w analizie. Rzucają wówczas światło na pewne części nieświadomego materiału, które być może od długiego już czasu próbowałimy zinterpretować. W początkach rozwoju techniki analitycznej parapraksje wykorzystywane były jako niezbite dowody istnienia nieświadomości i przedstawiane tym pacjentom, którzy z wielkim trudem przyjmowali interpretację terapeuty. Analitycy lubili także wykorzystywać czynności omyłkowe jako proste przykłady ukazujące mechanizmy w rodzaju przemieszczenia, zagęszczania i pomijania. Generalnie jednak znaczenie tych zjawisk maleje w porównaniu z przejawami aktywności id, jakie towarzyszą analitycznej pracy z pacjentem.



## Przeniesienie

Podobne rozróżnienie, jakie zostało wprowadzone przy opisie obserwacji id i ego, można zastosować również wobec chyba najważniejszego narzędzia analitycznego, jakim jest interpretacja przeniesienia. Przez przeniesienie rozumiemy wszystkie te impulsy odczuwane przez pacjenta w relacji z analitykiem, które nie zostały spowodowane realną sytuacją terapeutyczną, ale mają swe źródła w najwcześniejszych relacjach z obiektem. W sytuacji analitycznej przywoływane są pod wpływem przymusu powtarzania. Ponieważ wspomniane impulsy są właśnie powtórzeniami (a nie wynikiem aktualnych wydarzeń), stanowią nieocenione źródło informacji o przeszłych doświadczeniach pacjenta. Wśród zjawisk przeniesieniowych rozróżnia się kilka ich rodzajów, zależnie od stopnia złożoności.

### Przeniesienie impulsów libidinalnych

Pierwszy rodzaj przeniesienia jest niezwykle prosty. Pacjent zauważa, że jego relacje z analitykiem zakłócone są przez intensywne emocje: miłość, nienawiść, zazdrość i lęk. Ich obecność nie znajduje uzasadnienia w rzeczywistości. Pacjent aktywnie się im sprzeciwia. Czuje się zawstydzony i upokorzony, gdy wbrew jego woli nadal występują. Często jedynie dzięki naleganiom, by pacjent mówił wszystko, co mu przychodzi na myśl, udaje nam się wywołać świadomą ich ekspresję. Głębsze badanie ujawnia prawdziwy charakter opisywanych uczuć. Są one wynikiem naprotu id. Ich korzenie sięgają dawnych konstelacji uczuciowych w rodzaju kompleksu edypalnego i kastracyjnego. Jeśli „odwróciemy” je od sytuacji analitycznej i przeniesimy w czasy dzieciństwa – to staną się zrozumiałe i uzasadnione. Kiedy więc umieścimy je we właściwym dla nich miejscu, pomogą nam wypełnić dziurę niepamięci i dostarczą nowych informacji o dziecięcym (popędowym i uczuciowym) życiu pacjenta. Na ogół, gdy podaliśmy interpretację, pacjent dość chętnie współpracuje z nami, ponieważ sam czuje, że przenoszone uczucia są intruzującym, obcym mu ciałem. Umieszczając je z powrotem w przeszłości, uwalniamy pacjenta od teraźniejszych, obcych impulsów i umożliwiamy mu prowadzenie pracy właściwej procesowi analitycznemu. Należy zauważyć, że interpretacje dotyczące tego typu przeniesienia towarzyszą obserwacji ograniczonej jedynie do id.

### Przeniesienie obron

Sytuacja wygląda inaczej, jeśli przejdziemy do drugiego rodzaju przeniesienia. Przymus powtarzania, właściwy pacjentowi w sytuacji analitycznej, obejmuje nie tylko niegdyśjsze impulsy id, ale w równym stopniu ówczesne obrony uaktyw-

niane przeciwko nim. Przeniesieniu ulegają nie tylko dziecięce impulsy id w ich niezmiennionej formie (które później, w miarę jak usiłują dotrzeć do świadomości, poddawane są cenzurze dorosłego ego), ale także wszystkie rodzaje zniekształconych pragnień (zniekształconych jeszcze za sprawą dziecięcego ego). W wyjątkowych przypadkach zdarza się, że sam impuls popędowy nigdy nie zostaje wniesiony w relację przeniesieniową. Pojawiają się jedynie specyficzne obrony stosowane przez ego przeciwko pozytywnym lub negatywnym przejawom libido \*. Jest tak, na przykład, w przypadku ukrytego kobiecego homoseksualizmu, kiedy obserwujemy ucieczkę od pozytywnej fiksacji na miłość, lub w przypadku uległej, masochistycznej-kobiecej postawy u mężczyzny, których relacje z ojcami nasyczone były agresją. Szczególną uwagę na tę ostatnią postawę zwrócił Wilhelm Reich w swojej pracy z 1933 roku. Moim zdaniem, jesteśmy wielce niesprawiedliwi wobec naszych pacjentów, jeżeli opisujemy poddane przeniesieniu reakcje obronne jako „kamuflaż”. „podstawianie nogi terapii” lub oszustwo. Rozmowa o owych relacjach sprawia wielką trudność pacjentowi, tzn. był szczyry w wypowiedziach i odśladł podstawowej zasady analitycznej, tzn. był szczyry w wypowiedziach i odśladł impulsy id kryjące się za widocznymi w przeniesieniu obronami. W rzeczywistości pacjent jest szczyry. Wyraża impuls lub uczucie w jedyny dostępny sobie sposób, tzn. w sposób zniekształcony przez mechanizmy obronne. Sądzę, że w takim przypadku analitykowi nie wolno pomijać kolejnych stadiów przekształceń, jakim podlegał popęd. Analityk powinien starać się za wszelką cenę dotrzeć bezpośrednio do prymitywnego impulsu popędowego, wobec którego ego ustanowiło obronę, a następnie uświadomić go pacjentowi. Dobrą metodą jest zmiana obiektu zainteresowania z popędu na specyficzny mechanizm obronny, tzn. z id na ego. Jeśli uda nam się prześledzić drogę, jaką przemierzył impuls popędowy, korzyść z analizy będzie podwójna. Interpretowane przez nas zjawiska przeniesieniowe dzielą się na dwie grupy, obie obronne, przypisaną do ego (w niektórych przypadkach jest to ego z tego samego okresu rozwoju, w którym po raz pierwszy pojawiły się interesujące nas impulsy id). Interpretując obie grupy nie tylko wypelniamy lukę w pamięci pacjenta dotyczącą jego życia popędowego, jak to się działo wtedy, gdy zajmowaliśmy się pierwszym z opisanych typów przeniesienia. Uzyskujemy również informacje, które uzupełniają i likwidują białe plamy w historii rozwoju ego, czyli, innymi słowy, historii przekształceń, jakim podlegały popędy.

\* Negatywne lub pozytywne przejawy libido – określenia odnoszące się do negatywnego kompleksu Edypa – pojęcia w teorii Freuda opisującego pociąg do rodzica tej samej płci przy jednoczesnej rywalizacji z rodzicem płci przeciwnej; terminu opozycyjnego wobec pozytywnego kompleksu Edypa, opisującego sytuację, w której konfiguracja jest odwrotna (przyp. tłum.).

Interpretacje odnoszące się do drugiego z opisanych typów przeniesienia są skuteczniejsze. Jednak to właśnie one odpowiedzialne są za większość trudności, jakie pojawiają się w relacji pacjent – analityk. Pacjent nie odczuwa reakcji obronnych jako obcych swej psychice. Nie dziwi nas to, jeśli uznajemy sobie, jak wielką rolę w ich powstaniu odgrywa ego (nawet jeśli jest to ego z wczesnych lat dzieciństwa). Niełatwo jest przekonać pacjenta, iż obserwowane reakcje są powtórzeniami mającymi swe źródła w przeszłości (są zgodne z ego). Zniekształcenia impulsów, jakich domagał się „cenzor”, nastąpiły w dalekiej przeszłości, dlatego ego dorosłego człowieka nie widzi żadnych powodów, by bronić się przed nimi, gdy pojawiają się w wolnych skojarzeniach. Dzięki racjonalizacji pacjent z łatwością przyniknie oczy na sprzeczności między przyczyną i skutkiem, tak wyrażone dla zewnętrznego obserwatora, przez co udowodni, że teza o istnieniu przeniesienia nie ma żadnego obiektywnego uzasadnienia. Jeżeli reakcje przeniesienia przyjmą właśnie taką formę, nie możemy liczyć na chęć współpracy ze strony pacjenta. Gdy tylko interpretacja dotknie nieświadomych treści ego i jego działań podejmowanych w przeszłości, pacjent przeciwstawi się pracy analitycznej. Będziemy mieli wówczas do czynienia z tym, co popularnie, choć niezbyt trafnie, określamy mianem „analizy charakteru”. Z teoretycznego punktu widzenia zjawiska ujawniane dzięki interpretacji przeniesienia dzielą się na dwie grupy: treści id oraz działania ego. W obu przypadkach celem interpretacji jest uświadomienie ich pacjentowi. Efekty interpretacji podawanych w trakcie wolnych skojarzeń mogą być sklasyfikowane podobnie: nieprzerwany strumień wypowiedzi rzuca światło na treści id, pojawienie się oporu – na mechanizmy obronne ego. Jedyna różnica polega na tym, że interpretacje przeniesienia odnoszą się wyłącznie do przeszłości i w jednej chwili mogą ukazać wszystkie okresy z wyłączeniem podczas gdy treści id ujawniane w wolnych skojarzeniach nie są związane z jakimkolwiek szczególnym etapem życia. Obronna aktywność ego, widoczna pod postacią trudności w kojarzeniu, pojawia się także w wyniku bieżących doświadczeń pacjenta.

### **Działanie jako reakcja przeniesieniowa**

W przypadku interpretacji snów, oporu, wolnych skojarzeń oraz wcześniej opisanych typów przeniesienia pacjent pozostaje w sytuacji analitycznej, niematuralnej dla jego stanu psychicznego. Równowaga sił dwóch struktur psychicznych jest w jej warunkach zachwana na korzyść id (za sprawą snu bądź analitycznej zasady mówienia wszystkiego, co przychodzi na myśl). Działania ego, z jakimi spotykamy się w sytuacji analitycznej (czy to pod postacią cenzury, czy trudności w podawaniu wolnych skojarzeń), zawsze są osłabione, a ich wpływ ograniczony.

Często określenie właściwej im wielkości i siły sprawia analitykowi trudność. Wszyscy znamy zarzut, jaki wcale nie rzadko stawiany jest analitykom, że są oni świetnymi znawcami nieświadomości pacjenta, ale złyimi sędziami „jego ego. Krytyka ta jest w pewnej mierze usprawiedliwiona, ponieważ analityk mało ma okazji, by obserwować całość działań, jakie podejmuje ego pacjenta.

Kiedy następuje intensyfikacja przeniesienia, pacjent na pewien czas przestaje przestrzegać surowych zasad leczenia analitycznego i zaczyna, poprzez zachowania w życiu codziennym, dawać wyraz zarówno impulsom popędowym, jak i reakcjom obronnym właściwym uczuciom przeniesieniowym. Znamy to jako działanie w przeniesieniu. Jest to proces, w którym ramy analizy zostają przekroczone. Z punktu widzenia analityka jest to zjawisko pouczające, ponieważ dzięki niemu psychiczna struktura pacjenta ujawnia swe naturalne proporcje. Kiedy udaje się nam zinterpretować owo „działanie”, możemy, podobnie jak inne przejawy przeniesienia, podzielić je na elementy składowe. Możliwa jest wówczas ocena ilości energii dostarczonej mu przez każdą ze struktur. W przeciwieństwie do tego, co obserwujemy w trakcie wolnych skojarzeń pacjenta, analiza „działania” pokazuje nam rzeczywiście wkład, jaki w jego powstanie mają id, ego i superego.

Chociaż pod względem poznawczym interpretacja „działania” w przeniesieniu istotnie pomaga w zrozumieniu pacjenta, to jej korzyści lecznicze są niewielkie. Uświadomienie sobie pewnych treści oraz odczuwanie terapeutycznego wpływu na relacje między id, ego i superego wyraźnie zależą od sytuacji analitycznej, wywołanej sztucznie i przypominającej nieco hipnozę (na skutek zmniejszenia aktywności ego). Jeżeli w swoich działaniach ego nie napotyka na przeszkodę lub jeśli sprzymierza się z id (i troszczy się o jego żądania), to niewielka jest szansa na wewnątrzpsychiczne zmiany i zaakceptowanie odżywiania z zewnątrz. Z tego powodu owa trzecia postać reakcji przeniesieniowych, zwana przez nas działaniem, jest dla analityka trudniejsza nawet od obecnych w przeniesieniu reakcji obronnych. Analityk powinien, na ile to możliwe, ograniczać „działanie” pacjenta. Służą mu do tego analityczne interpretacje oraz „nieanalityczne” zakazy, jakie narzuca.

### **Związek między analizą id a analizą ego**

Opisałam szczegółowo, jak zjawiska przeniesieniowe pojawiają się pod postacią tendencji libidinalnych, postaw obronnych oraz działań. Chciałam pokazać, że trudności techniczne w analizie są mniejsze, jeżeli uświadomiamy pacjentowi pochodne id, a większe, gdy interpretacje dotyczą nieświadomych elementów ego. Można to wyrazić w następujący sposób: trudność nie jest nieodłączną cechą

techniki analitycznej, która w równym stopniu znajduje zastosowanie w pracy z nieświadomymi treściami tak id, jak ego i superego. Jedynie my, analitycy, gorzej radzimy sobie z trudnościami, jakie niesie analiza ego. Teoria analityczna zarzuca koncepcję, jakoby ego tożsame było z systemem świadomych spostrzeżeń. Zauważono, że ogromna część ego pozostaje w nieświadomości i staje się świadoma jedynie za pomocą pracy analitycznej. Dzięki temu analiza ego zyskała na znaczeniu, okazała się tak samo możliwa, jak analiza id. Nie mamy prawa prowadzić aktywności ego jedynie do czynnika zakłócającego analizę id. Ale oczywiście wszystko, co pochodzi z ego, jest oporem w pełnym znaczeniu tego słowa: jest siłą skierowaną przeciwko przejawom nieświadomego materiału i pracy analityka. Naszym zadaniem jest analizowanie ego pacjenta, nawet wówczas, gdy jest to wbrew jego woli. Analiza ego powinna być co najmniej równie sprawna, jak analiza id.

### **Jednostronność techniki analitycznej i trudności jakie się z tym wiąże**

Z tego, co do tej pory zostało powiedziane, wiemy już, że jeśli tłumaczyć symbole i treści obecne w przeniesieniu, skupimy naszą uwagę na wolnych skojarzeniach pacjenta oraz myślach ukrytych w snach, to badanie id będzie postępować, ale analiza pozostanie jednostronna. Z drugiej strony, studiowanie oporów, cenzury marzeń sennych oraz rozmaitych obron skierowanych przeciwko fantazjom oraz impulsom popędowym towarzyszy naszym badaniom poświęconym nieznanym działaniom ego i superego. Jednak i ta metoda obejmuje tylko jeden obszar funkcjonowania psychicznego. Wiemy, że jedynie połączenie obu kierunków badań bez skłaniania się w którąkolwiek stronę może stworzyć pełny obraz wewnętrznej sytuacji pacjenta. Jeżeli więc jedno z narzędzi badawczych zostanie uprzywilejowane, doprowadzi to do zniekształconego lub przynajmniej niepełnego obrazu psychiki.

Na przykład, technika, która ogranicza się do tłumaczenia symboli, powoduje, iż analizowany materiał zawiera prawie wyłącznie treści id. Stosując taką technikę, analityk będzie miał skłonność do lekceważenia lub zwracania mniejszej uwagi na te nieświadome elementy ego, które ukazać można jedynie przy użyciu innych dostępnych analizie narzędzi. Ktoś mógłby uzasadniać takie postępowanie, twierdząc, iż nie ma potrzeby iść okólną drogą, jeśli można dotrzeć bezpośrednio do wypartego życia popędowego. Pomimo to, sukces opisywanej techniki będzie połowiczny. Jedynie analiza nieświadomych działań obronnych podejmowanych przez ego umożliwia nam odtworzenie przekształceń, jakim podlegały popędy.

Bez tej wiedzy możemy, co prawda, poznać wiele z wypartych treści popędowych, ale zostaniemy pozbawieni informacji na temat losu, jaki był ich udziałem, oraz sposobu, w jaki wbudowywały się w strukturę osobowości pacjenta.

Technika, w której główne miejsce zajmuje analiza oporów, również przyniesie niezadowalające efekty. Ujawni nam obraz całej struktury ego pacjenta, ale kosztem głębokości i wszechstronności analizy jego id.

Podobnie będzie w przypadku analizy skoncentrowanej nazbyt silnie na przeniesieniu. Pacjenci doświadczający zintensyfikowanych przeżyć przeniesieniowych (czemu sprzyja wspomniana technika) bez wątplenia podają bogaty materiał pochodzący z najgłębszych pokładów id. Jednak w ten sposób wykraczają poza granice sytuacji analitycznej. Ego przestaje zachowywać dystans, maleje jego energia, siła, możliwość obserwowania i aktywnego udziału w przebiegających procesach. Zostaje zalane emocjami i sprowadzone do działania. I chociaż, pod wpływem przymusu powtarzania, ego funkcjonuje jak w czasach dzieciństwa, nie zmienia to faktu, że pacjent, zamiast analizować, działa. Oznacza to, że opisana technika, stwarzająca nadzieję na uzyskanie dużej wiedzy o pacjencie, może zakończyć się tymi samymi niepowodzeniami terapeutycznymi, jakie pojawiają się w wyniku odreaagowywania reakcji przeniesieniowych.

Technika analizy dziecięcej, której jestem orędowniczką (Freud A., 1926-1927), jest dobrym przykładem niebezpieczeństw wiążących się z jednostronnym oddziaływaniem terapeutycznym. Jeżeli musimy zrezygnować z wolnych skojarzeń, w niewielkim stopniu wykorzystywać interpretację symboli oraz interpretować przeniesienie jedynie w zaawansowanym stadium leczenia (a tak jest w analizie dzieci), to okazuje się, że trzy ważne sposoby ujawniania treści id i działalności ego są dla nas niedostępne. Powstaje wówczas pytanie, na które chcę odpowiedzieć w następnym rozdziale: jak przezwyciężyć te ograniczenia i jak, pomimo wszystko, przedostać się do głębszych warstw życia psychicznego?



## Obrona aktywność ego jako przedmiot analizy

### Stosunek ego do metody analitycznej

Nudną i szczegółową dyskusję teoretyczną zamieszczoną w poprzednim rozdziale można, z praktycznego punktu widzenia, podsumować w kilku zdaniach. Zadaniem analityka jest uświadomienie pacjentowi tego, co jest w nim nieświadome, bez względu na to, jakiej struktury psychicznej to dotyczy. Analityk skupia swą uwagę równomiernie i obiektywnie na nieświadomych elementach obecnym zarówno w id, jak ego i superego. Innymi słowy, zabierając się do pracy, musi zachowywać równy dystans wobec każdej z trzech struktur psychicznych. Jednakże obiektywizm w relacji pacjent – analityk zrażony bywa na skutek rozmaitych okoliczności. Analityk stara się unikać jednostronności, inaczej jest w przypadku pacjenta. Każda ze struktur psychicznych inaczej reaguje na wysiłki analityka. Wiemy, że impulsy id nie chcą pozostawać na poziomie nieświadomości. W sposób naturalny usiłują wydobyć się na powierzchnię, ustawicznie poszukując sposobu dotarcia do świadomości (choćby w postaci pochodnych popędu) i osiągnięcia zaspokożenia. Jak przedstawiałam to wcześniej, praca analityka przebiega w podobny sposób, dodatkowo wzmacniając tendencję wydobywania nieświadomych treści na światło dzienne. Wypartym elementem id analityk jawi się jako pomocnik i oswobodzieciel.

W przypadku ego i superego sprawa wygląda zupełnie inaczej. Na tyle, na ile ego usiłuje ograniczyć impulsy id, analityk przestrzegany jest jako ktoś, kto zakłóca spokój. W toku swej pracy analityk uwalnia treści wcześniej z mozołem wypierane, a także niszczy dotychczasowy kompromis osiągnięty między poszczególnymi strukturami. Jego skutek był, co prawda, patologiczny, ale jego forma – całkowicie zgodna z ego. Celem analityka jest uświadomienie nieświadomego. Ego, usiłując zapamiętać nad życiem popędowym, ma zupełnie

przeciwny cel. Z tego powodu w obszarach, gdzie pacjent nie dostrzeże swej choroby, działania analityka uznawane są za niebezpieczne.

Zgodnie ze sposobem przedstawiania problemu zaprezentowanym w ostatnim rozdziale również stosunek ego do pracy analitycznej powinniśmy opisać jako trojaki. Podczas ćwiczenia zdolności do samoobserwacji (mówiłam o niej wcześniej) ego sprzymierza się z analitykiem, jest na jego usługach i przekazuje mu obraz pozostałych struktur uzyskiwany dzięki ich „inwazjom” na jego terytorium. Ego jest przeciwnie samej analizie. Jeśli o nią chodzi, staje się niezerkelne i nieprawdziwe w swej obserwacji. I tak, chociaż pewne fakty sumiennie rejestruje i potwierdza, to inne fałszuje i odrzuca, starając się, by nie ujrzały światła dziennego. Jest to procedura całkowicie przeciwna metodom badań analitycznych, nakazującym przyglądać się wszystkiemu bez jakichkolwiek ograniczeń. W końcu samo ego jest przedmiotem analizy. Obronne działania, jakie nieustannie podejmuje, przebiegają nieświadomie. Mogą zostać uświadomione kosztem znacznego wysiłku, podobnie jak dzieje się to z nieświadomą aktywnością zakazanego impulsu popędowego.

### Obrona przed popędem przejawiająca się w postaci oporu

W ostatnim rozdziale, z uwagi na cel naszych badań, próbowałam wprowadzić teoretyczne rozróżnienie między analizą id a analizą ego. W praktyce klinicznej są one nierozróżnialne. Rezultatem mojej próby jest potwierdzenie wniosku, jaki przynosi doświadczenie z pracy z pacjentami: treści towarzyszące analizie ego pojawiają się w postaci oporu wobec analizy id. Fakty są tak oczywiste, że wyjaśnianie wydaje się zbędne. Podczas analizy ego uaktywnia się, jeśli pragnie uchronić się przed naporem id. Celem metody analitycznej jest wprowadzenie reprezentacji wypartych popędów do świadomości pacjenta. Z tego powodu analiza sprzyja atakom id na ego. Oto dlaczego podejmuje ono działania obronne. Obserwujemy je w postaci aktywnego oporu wobec analizy. Aby skłonić pacjenta do przestrzegania podstawowej zasady analitycznej, która skądinąd umożliwia pojawienie się nieświadomych treści w jego wolnych skojarzeniach, analityk wykorzystuje wpływ własnej osoby. Z tego powodu obrony skierowane przeciwko popędom przyjmują formę bezpośredniego przeciwstawienia się terapeutce. Wrogość wobec analityka oraz wzmocnienie obron skierowanych przeciwko impulsom id współwystępują w sposób automatyczny. Tego rodzaju postawa ego ulega osłabieniu, kiedy, w wybranych momentach analizy, obrony zostają wycofane, a wyparte treści popędowe pojawiają się w formie wolnych skojarzeń.

Oczywiście, oprócz tego typu oporu, w analizie możliwych jest wiele innych jego postaci. Obok tzw. oporów ego istnieją opory związane z przeniesieniem, a także, tak trudne do przezwyciężenia, opory wynikające z przymusu powtarzania. Dlatego nie możemy powiedzieć, że każdy opór wynika z obronnej aktywności ego. Jednak każda obrona skierowana przeciwko id, pojawiająca się podczas analizy, może przyjąć formę oporu wobec pracy analityka. Analiza oporów ego jest świetną okazją do obserwowania i uświadamiania pacjentowi działań obronnych, jakie ono podejmuje.

### **Obrona przed uczuciami**

Starcia między ego a popędem dają nam nie tylko możliwość obserwowania działań tej struktury. Ego pozostaje w konflikcie nie tylko z pochodnymi id usiłującymi osiągnąć zaspokojenie. Nie mniej energicznie i aktywnie broni się ono przed uczuciami, jakie towarzyszą impulsom popędowym. Z chwilą odzucenia żądań id pierwszym zadaniem ego jest „zawarcie ugody” z uczuciami. Pragnieniem seksualnym towarzyszą: miłość, tęsknota, zazdrość, upokorzenie, ból i żaloba. Impulsom agresywnym – nienawiść, złość i wściekłość. Jeżeli pragnienia popędowe, którym te uczucia towarzyszą, zostaną usunięte, same uczucia też muszą ulec przemianie. Kiedy pojawia się przekształcenie uczucia (w ramach leczenia analitycznego lub poza nim), oznacza to, że właśnie zadziało ego. Jest to okazja do przyjęcia się tym działaniami. Wiemy, że los uczucia towarzyszącego popędowemu pragnieniu nie jest identyczny z losem wyobraźeniowej reprezentacji popędu. Jednak ego ma do dyspozycji jedynie ograniczoną liczbę środków obrony. W zależności od okresu w życiu jednostki i właściwego mu poziomu rozwoju struktur psychicznych ego wybiera inną metodę obrony (wyparcie, przeniesienie, odwrócenie etc.), stosując ją zarówno w konflikcie z popędami, jak i przeciwko pojawiającym się uczuciom. Jeżeli wiemy, w jaki sposób konkretny pacjent usiłuje obronić się przed swymi impulsami popędowymi (tzn. jak wyglądają nawykowe opory ego), możemy wyobrazić sobie jego postawę wobec własnych niepożądanych uczuć. Jeżeli, w przypadku innego pacjenta, rzucają się w oczy szczególne formy przekształcenia uczuć (wyparcie emocji, zaprzeczanie etc.), nie zdziwi nas, jeżeli podobne metody stosuje on przeciwko impulsom popędowym oraz wolnym skojarzeniom. W obu sytuacjach mamy do czynienia z tym samym ego, które we wszystkich konfliktach, jakich doświadcza, w miarę konsekwentnie używa wszelkich dostępnych mu środków.

### **Zjawiska o charakterze obronnym jako trwałe element funkcjonowania jednostki**

Innym obszarem sprzyjającym badaniu obronnych działań ego są zjawiska, które miał na myśli Wilhelm Reich (1933), mówiąc o „konsekwentnej analizie oporu”. Strywna postawa ciała, właściwości w rodzaju niezmiennego uśmiechu czy lekceważącego, ironicznego i aroganckiego zachowania – to pozostałości po procesach obronnych w przeszłości. Zostały odłączone od pierwotnych sytuacji (konfliktów z popędami lub uczuciami) i rozwinęły się w trwałe cechy charakteru. Reich nazwał je „pancerzem charakteru” (*Charakterpanzerung*). Kiedy podczas analizy udaje nam się odnaleźć historyczne źródła opisywanych właściwości, tracą one swoją strywność, a ich fiksjacje ustępują. Dzięki temu możliwe staje się zbadanie działań obronnych podejmowanych przez ego w interesującym nas momencie. Ponieważ sposoby bronięcia się ulegają utrwaleniu, nie możemy wiązać ich z obecnością lub brakiem pragnień popędowych i uczuć, bądź ze specyficzną sytuacją zewnętrznej. Z tego powodu analiza wspomnianych cech charakteru jest szczególnie możliwym procesem. Uważam, że zajmowanie się nim jest uzasadnione tylko wtedy, gdy nie zauważamy żadnego „bieżącego” konfliktu między ego, popędem a uczuciem. Uważam też, iż nie ma powodu, by ograniczać zakres terminu „analiza oporu” do opisanych zjawisk. Termin ten powinien odnosić się do wszystkich typów oporu.

### **Powstawanie objawu**

Analiza oporów ego, obron skierowanych przeciwko popędom i przekształceń, jakim podlegają uczucia, ujawnia te same metody, z którymi spotykamy się badając wspomniany „pancerz charakteru”. Napotykalmy je również (na większą skalę, ale w równie „zastygłej” postaci, co cechy charakteru), kiedy badamy proces powstawania objawów neurotycznych. Ego przyczynia się do ich stworzenia, stosując niezmiennie i w sposób stereotypowy tę samą metodę obrony w odpowiedzi na konkretne pragnienie popędowe. Wiemy, że między odpowiednimi nerwicami a poszczególnymi rodzajami obron istnieją regularne związki<sup>1</sup>. Na przykład, między histerią a wyparciem lub między nerwicą obsesyjną a procesami izolacji i anulowania. Te same związki między nerwicą a mechanizmem obronnym odnajdujemy badając formy oporu ego oraz rodzaje obron

<sup>1</sup> Koncepcja ta zawarta jest w *Inhibitions, symptoms and anxiety* (Freud S., 1926). Patrz również s. 40-41 gdzie cytowany jest odnośny fragment.

wykorzystywane przez pacjenta w jego walce z uczuciami. Postawa jednostki wobec własnych wolnych skojarzeń oraz sposób, w jaki pacjent radzi sobie (bez ingerencji z zewnątrz) z pragnieniami popędowymi oraz niepożądanymi uczuciami, pozwala nam wnioskować a priori o procesie powstawania objawu. Z drugiej strony, badanie objawu umożliwia nam a posteriori wnieść o strukturze oporów oraz obronach przed uczuciami i popędami. Najlepiej znamy to z przypadków hysterii i nerwicy obsesyjnej. W tym typie zaburzeń szczególnie wyraźnie widak, iż kształt symptomów odpowiada formie, jaką przyjmują opory pacjenta. W historii konflikt między ego a popędami i wywodzący się z niego symptom mają swój początek w wyparciu. Pacjenci historyczni usuwają ze swej świadomości wyobrażenia reprezentacje impulsów seksualnych. Analogiczną formę przyjmują ich opór wobec wolnych skojarzeń. Kiedy skojarzenia uaktywniają obrony ego – zostają usunięte ze świadomości. Pacjent czuje jedynie pustkę, cichnięcie. Można powiedzieć, iż w strumieniu skojarzeń następuje podobne zakłócenie, jakie miało miejsce w procesie przekształcania popędów, a które spowodowało powstanie symptomu. Wiemy z kolei, że sposobem obrony stosowanym przez ego w nerwicy obsesyjnej jest izolacja. Mechanizm ten usuwa impulsy popędowe z właściwego im kontekstu, jednocześnie pozostawiając je w świadomości jednostki. Tak więc i opór pacjentów obsesyjnych przyjmuje inną postać. Oni nie cichną, mówią nadal, pomimo oporu. Jednak mówiąc, rozrywają związki istniejące między skojarzeniami i izolują się od uczuć, przez co ich wypowiedzi robią wrażenie pozbawionych znaczenia. Podobne wrażenie, choć na większą skalę, wywołują ich symptomy obsesyjne.

### **Technika analityczna a obrony skierowane przeciwko popędom i uczuciom**

Pewna dziewczynka zgłosiła się do mnie na analizę z powodu stanów ostrego lęku, który zakłócał jej codzienne życie i uniemożliwiał regularne chodzenie do szkoły. Chociaż przyszła za namową matki, nie okazywała żadnej niechęci wobec opowiadania mi o swym przeszłym i obecnym życiu. Była przyjazna i szczerą. Zauważyłam jednak, że we wszystkich wypowiedziach starannie unikała jakichkolwiek aluzji do swego objawu. Nigdy nie wspominała o atakach lęku, które przeżywała między sesjami. Jej przyjazny stosunek do mnie zmienił się, gdy zaczynałam mówić o objawie lub podawać interpretacje, których przedmiotem był lęk pacjentki. Następował wówczas potok drwin i pogardliwych uwag pod moim adresem. Próba pokazania związku między stosunkiem pacjentki do mnie a jej relacją z matką nie przynosiła spodziewanego rezultatu. Relacja ta wyglądała

zupełnie inaczej na poziomach świadomym i nieświadomym. Podczas wielokrotnych wybuchów lekceważenia i kpin czułam się zakłopotana, a pacjentka (na pewien czas) stawała się niedostępna. Jednak w miarę postępowania leczenia odkryliśmy, iż opisane zjawiska nie były reakcjami przeniesieniowymi (w prawdziwym znaczeniu tego słowa) i w ogóle nie wiązały się z sytuacją analityczną. Ukazywały nawykową postawę pacjentki wobec samej siebie w chwilach, gdy w jej życiu uczuciowym chciały pojawić się czułość, tęsknota lub lęk. Im silniejsze było uczucie, tym gwałtowniej i zjadliwiej pacjentka drwiła z siebie. Analityk stawał się celem jej drwin jedynie wtórnie, z powodu zachęcania do pracy nad lękiem. Interpretacje mówiące o treści lęku, nawet wówczas, gdy znajdowały uzasadnienie w innych wypowiedziach pacjentki, nie mogły przynieść żadnych rezultatów, dopóki obecność uczuć jedynie nasilała działania obronne. Uświadomienie treści lęku nie było możliwe, dopóki pokazywałam pacjentce jej sposób bronięcia się przed uczuciami i tym samym osłabiałam jego skuteczność. Metoda pacjentki wzięła swój początek z identyfikacji z nieżyjącym ojcem, który w dzieciństwie uczył ją kontrolować wybuchy emocji, uciekając się do kpin. Od tego czasu kpiny przypominały jej ojca, którego bardzo kochała. W efekcie opisana metoda przekształciła się w zachowanie stereotypowe. W przypadku opisanej pacjentki wymagana technika leczenia polegała na zajęciu się w pierwszej kolejności analizą obrony, a następnie na wyjaśnieniu oporu przeniesieniowego. Wtedy i dopiero wtedy możliwa stała się analiza samego lęku i jego źródeł.

Z technicznego punktu widzenia fakt, iż obrona, powstawanie symptomu i opór wzajemnie sobie odpowiadają, ma wielkie znaczenie. W analitycznym leczeniu dzieci największą trudnością jest brak wolnych skojarzeń. Brak ten jest dotkliwy, a nieobecność wyobrażeniowych reprezentacji popędów (pojawiających się właśnie w wolnych skojarzeniach i informujących nas o kształcie id pacjenta) nie jest jedyną tego przyczyną. Istnieją jednak także inne sposoby na uzyskanie wiadomości o impulsach id. Marzenia, fantazje odzwierciedlające się w zabawie, rysunki itp. ujawniają skłonności id w bardziej jawnej i dostępnej postaci niż zwykle ma to miejsce w przypadku dorosłych. Wspomniane sposoby przejawiania się impulsów id mogą w bardzo dużej mierze zastąpić brakujące wolne skojarzenia. Jeżeli jednak pominiemy podstawową zasadę analizy, znika również konflikt związany z jej przestrzeganiem, a przecież w analizie dorosłych właśnie ów konflikt jest dla nas źródłem wiadomości o oporach ego. Dlatego w analizie dziecięcej istnieje ryzyko, iż przyniesie ona bogactwo informacji o id, a niewiele wiadomości o dziejącym ego.

W technice wykorzystującej zabawę, cieszącej się powodzeniem w angielskiej szkole analizy dziecięcej (Melanie Klein, 1932), brak skojarzeń wyrównano w bardzo prosty sposób. Zwolennicy wspomnianej szkoły utrzymują, że dziecięca

zabawa jest ekwiwalentem skojarzeń osób dorosłych. Analitycy interpretują ją w taki sam sposób, jak skojarzenia. Wolny strumień skojarzeń odpowiada nie zakłóconemu biegowi zabawy. Przerwy i zahamowania w zabawie – trudnościom w kojarzeniu. Zgodnie z tym, jeśli analizujemy przerwę w zabawie, odkrywamy, że jest ona wynikiem obronnej aktywności ego, porównywalnej do oporu wobec wolnych skojarzeń.

Jeżeli z przyczyn teoretycznych, np. dlatego, że wahamy się nieco przy zbytnim wykorzystaniu interpretacji symboli, nie możemy zgodzić się na postawienie znaku równości między wolnymi skojarzeniami a zabawą, musimy spróbować zastosować nowe techniki tak, by wspomóc badanie ego dziecka. Śądzę, że funkcję taką mogłaby pełnić analiza przekształceń, jakim uległy uczucia. Życie uczuciowe dzieci jest mniej skomplikowane niż przeżycia osób dorosłych, możemy też łatwiej je obserwować (zarówno w sytuacji analitycznej, jak i poza nią). I tak, kiedy dziecko twierdzi, że innym poświęca się więcej uwagi niż jemu, mówimy, że prawdopodobnie przeżywa zazdrość i upokorzenie. Dziecko cieszy się, gdy spełnia się jego długo oczekiwane pragnienie, a oczekując kary – przeżywa lęk. Gdy odmawia mu się obiecanych i oczekiwanych przez nie przyjemności lub niespodziewanie odkłada się je na później, odczuwa rozczarowanie. Zwykle spodziewamy się, że dzieci zareagują w konkretnych sytuacjach odpowiedziami, zgodnymi z naszymi oczekiwaniami uczuciami. Jednak, wbrew naszym oczekiwaniom, obserwacja może przynieść zupełnie inny obraz. Na przykład, dziecko może okazywać obojętność, podczas gdy my spodziewamy się rozczarowania, świetny nastój – zamiast upokorzenia, a niezwykłą czułość – zamiast zazdrości. We wszystkich tych sytuacjach zapewne stało się coś, co zakłóciło normalny proces. Nastąpiła interwencja ze strony ego i spowodowała przekształcenie uczucia. Analiza i uświadomienie pacjentowi specyficznych form jego obrony przed uczuciem (może to być odwrócenie, przemieszczenie lub zupełne wyparcie) informują nas o konkretnych technikach stosowanych przez ego oraz (tak, jak w przypadku analizy oporu) pozwalają wnioskować o postawie wobec popędów oraz o właściwościach powstawania symptomu. Dlatego w analizie dziecięcej szczególnie ważne jest, by obserwując procesy uczuciowe, zachować niezależność wobec spontanicznej współpracy dziecka oraz prawdziwości lub nieprawdziwości jego wypowiedzi. Uczucia dziecka wyjdą na jaw nawet wbrew jego woli.

A oto kliniczna ilustracja mego wywodu. Pewien mały chłopiec, gdy tylko pojawiały się okoliczności sprzyjające odczuwaniu lęku kastracyjnego, entuzjastycznie interesował się wszystkim, co wiązało się z militariami. Zakładał mundur, zaopatrywał się w miecz tudzież inne rodzaje broni. Obserwowałam go wielokrotnie i doszłam do wniosku, że chłopiec zmienia swój lęk w jego przeciwieństwo, czyli w agresję. Od tamtego momentu nie miałam już żadnej trudności w zro-

zumeniu, że za wszystkimi napadami agresywnego zachowania krył się lęk kastracyjny. Nie zdziwiło mnie więc, gdy odkryłam, że chłopiec cierpił na nerwicę obsesyjną. W jego życiu popędowym również istniała skłonność, by niepożądane impulsy zmieniać w ich przeciwieństwo. Pewna mała dziewczynka, z kolei, nie okazywała rozczarowania. Wszystko, co przy takiej okazji dało się zaobserwować, to drżenie jednego z kącików ust. W ten sposób ujawniała się skłonność ego do przekładania niechcianych procesów psychicznych na procesy natury fizycznej. W takim przypadku nie dziwi nas, gdy zauważymy tendencję pacjentki, by w obliczu konfliktu spowodowanego impulsami popędowymi regować histerycznie. Inna dziewczynka, leczona w okresie latencji, tak dobrze wyparła swą zawzięć o penisa młodszego brata (a było to uczucie, które zdominowało jej całe dotychczasowe życie), że nawet w analizie niezwykle trudno było znaleźć jakikolwiek jej ślad. Wszystko, co mógł zauważyć analityk, to fakt, iż ilekroć miała miejsce sytuacja, która mogłaby wywołać w niej zawzięć lub zazdrość wobec brata, dziewczynka zaczynała bawić się w wymyśloną, przez siebie zabawę. Grała w niej rolę czarownika, który miał zdolność przekształcania i oddziaływania na cały świat, a wszystko to robił za pomocą gestów. Opisanie

dziecko zamieniło zawzięć w przeciwieństwo tego uczucia, w poczucie posiadania magicznych sił. Dzięki temu dziewczynka uniknęła bolesnej konfrontacji z faktem, który uważała za dowód swej niższości. Ego pacjentki wykorzystano mechanizm odwrócenia, rodzaj reakcji upozorowanej, tym samym zdradzając swą obsesyjną postawę wobec popędu. Skoro zostało to odkryte, analityk z łatwością odczytywał postawę w czarownika jako sygnał pojawienia się zawzięci o penisa. Stosując zabawę wyżej zasadę rozumienia zachowań uzyskujemy pewien rodzaj techniki opisanej wyżej zasadę rozumienia zachowań uzyskujemy pewien rodzaj techniki służącej wyjaśnianiu obronnej aktywności ego. Metoda ta prawie dokładnie odpowiada sposobowi rozumienia oporów pojawiających się w wolnych skojarzeniach. Cel również w obu przypadkach jest ten sam. Im pełniej uda nam się uświadomić pacjentowi zarówno jego opór, jak i obrony przeciwko uczuciom (a przez to poznać je możliwości działania), tym szybciej zrozumiemy procesy przebiegające w id.

## Mechanizmy obronne

### Teoria psychoanalityczna a mechanizmy obronne

Termin „obrona”, tak swobodnie używany przeze mnie w ostatnich rozdziałach, obecny jest w teorii psychoanalitycznej w dynamicznym modelu funkcjonowania psychiki. Po raz pierwszy pojawił się w roku 1894, w pracy [Sigmunta] Freuda: *The neuro-psychoses of defence*. Wykorzystywany był również w jego kolejnych pracach (*The aetiology of hysteria*, *Further remarks on the neuro-psychoses of defence*) w celu opisanego walki ego z bolesnymi lub zbyt trudnymi dla jednostki myślami i uczuciami. Nieco później termin ten wyszedł z użycia i został zastąpiony określeniem „wyparcie”. Jednakże związek między tymi dwoma pojęciami pozostał nieokreślony. W apendyksie do *Inhibitions, symptoms and anxiety* (1926), Freud powrócił do dawnego pomysłu, stwierdzając, iż używanie terminu „obrona” będzie niewątpliwie korzystne, ponieważ „zastosujemy go na określenie wszystkich technik, jakie wykorzystuje ego, борыкаясь się z konfliktami, które mogą prowadzić do nerwicy, podczas gdy słowo »wyparcie« pozostawimy dla szczególnej metody obronnej” (s. 163). Mammy tu wyraźne odzrucenie tezy, jakoby w teorii psychoanalitycznej wyparcie zajmowało wyjątkową pozycję wśród innych procesów psychicznych. Zacytowana wypowiedź Freuda określa miejsce, jakie w teorii znajdują również inne procesy służące temu samemu celowi, czyli: „ochronie ego przed pragnieniami popędowymi”. Wyparcie zostaje prowadzone do „specjalnej metody obronnej”.

Taka koncepcja wyparcia skłania ku badaniom innych sposobów obrony i porównywania ich między sobą.

Wspominamy apendyks do *Inhibitions, symptoms and anxiety* zawiera przypuszczenie, o którym napomknęłam w ostatnim rozdziale, a mianowicie, że: „późniejsze badania mogą ukazać ścisły związek między szczególnymi formami obrony

a konkretnymi chorobami, jak na przykład między wyparciem a histerią” (s. 164). Regresja, reakcja upozorowana, izolacja i „anulowanie” tego, co zostało uczynione – wszystkie te techniki Freud wymieniał jako wykorzystywane w nerwicy obsesyjnej.

Dzięki takiej wskazówce nietrudno jest uzupełnić listę obronnych metod ego opisanych w innych pracach Freuda. Na przykład, w *Some neurotic mechanisms in jealousy, paranoia and homosexuality* (1922, wyd. pol. 1996) wymienione są introjeksja (lub identyfikacja) i projekcja. Opisane są jako ważne metody obronne stosowane przez ego w przypadku zaburzeń wymienionych w tytule\* i określone jako „mechanizmy neurotyczne”. W swej pracy dotyczącej teorii popędu (1915, wyd. pol. 1993) Freud opisuje proces zwracania się popędu przeciwko sobie oraz proces odwrócenia. Określa je mianem „zmiennych losów popędu”. Z punktu widzenia ego dwa ostatnie mechanizmy również należy uznać za metody obronne, ponieważ losy popędu zależą od aktywności tej struktury. Jeśli nie byłoby interwencji ze strony ego lub tych zewnętrznych sił, których ego jest przedstawicielem, jedynym przeznaczeniem popędów byłoby ich zaspokojenie. Do dziełwiciu metod dobrze znanych w praktyce klinicznej i wyczerpująco opisanych w pracach teoretycznych (mam na myśli regresję, wyparcie, reakcję upozorowaną, izolację, anulowanie, projekcję, introjeksję, zwrócenie popędu przeciwko sobie i odwrócenie) musimy dodać dziesiątą, należącą raczej do opisów zdrowia niż nerwicy, czyli sublimację (nazywaną przemieszczeniem celów popędowych).

Z tego, co do tej pory wiadomo, ego, radząc sobie z konfliktami wywołanymi naporem popędów i uczuć, ma do dyspozycji właśnie owe dziesięć metod. Zadaniem analityka jest odkrycie, na ile sposoby te skutecznie współuczestniczą w procesach powstawania oporu ego i kształtowania objawu.

### Rezultaty wykorzystania różnych mechanizmów obronnych

Posługę się przykładem mtodej kobiety zawodowo zajmującej się opieką nad dziećmi. Miała ona liczne rodzeństwo, zarówno starsze, jak i młodsze od siebie. Przez całe dzieciństwo cierpiała z powodu intensywnej zawiści o penisa, jaką żywiła wobec swoich braci, oraz zazdrości wywoływanej przez kolejne cięższe matki. Ostatecznie jej zawiść i zazdrość połączyły się w gwałtowną, wrogość wobec matki. Jednak jej miłość do niej była nie mniej silna. Po początkowym okresie dzieciństwa, charakteryzującym się niepowstrzymaną niesformością

\* Tj. zazdrości, paranoi i homoseksualizmu (przyp. tłum.).



i niegrzecznym zachowaniem, nastąpił gwałtowny konflikt. Dziewczynka bardzo bała się, by przejawy nienawiści nie doprowadziły do utraty miłości matki. Nie byłaby w stanie tego znieść. Obawiała się również, że matka ukarze ją i dlatego sama była wobec siebie bardzo krytyczna, odkrywając w sobie zakazane myśli o zemście. Wraz z wejściem w okres latencji, lękowa sytuacja i konflikt sumienia nasilały się w coraz większym stopniu. Ego pacjentki na różne sposoby usiłowało zaparować nad impulsami id. Aby rozwiązać problem ambiwalencji, dziewczynka przemiesciła na zewnątrz jedną ze stron swego uczucia. Matka pozostała dla niej obiektem miłości, ale od tamtej pory w życiu pacjentki zawsze istniała druga znacząca kobieta, którą darzyła silną nienawiścią. To ułatwiało jej sytuację: nienawiść skierowana do odległego obiektu nie wywoływała takich poczuc winy, jakie odczuwałaby w przypadku matki. Jednak nawet przemieszona nienawiść była źródłem wielkiego cierpienia. W miarę upływu czasu stawało się jasne, że opisane przemieszczenie nie było odpowiednim sposobem rozwiązania problemu.

Ego dziewczynki uciekło się do kolejnego mechanizmu i nienawiści, wcześniej związanej z innymi ludźmi, skierowało na siebie. Dziecko zaczęło torturować się samooskarżeniami i poczuciem niższości. Przez całe dzieciństwo, okres dojrzewania, aż do wieku dojrzalego robiła wszystko, co było niekorzystne dla niej i jej spraw. Zawsze wyrzekała się własnych pragnień na rzecz żądań innych ludzi. Z pozoru robiła wrażenie masochistycznej.

Jednakże również ta metoda okazała się nieadekwatna jako sposób kontrolowania sytuacji. Wówczas pacjentka zastosowała projekcję. Nienawiść, jaką odczuwała wobec kobiecych obiektów miłości lub ich substytutów, została przekształcona w przekonanie, że to ona sama jest przez nie nienawidzona, lekceważona lub prześladowana. Dzięki temu, ego pacjentki zostało uwolnione od poczuc winy. Niegrzeczne dziecko, które hotubiło paskudne uczucie wobec otaczających je ludzi, przeobraziło się w ofiarę ich okrucieństwa, lekceważenia i prześladowań. Wykorzystanie mechanizmu projekcji naznaczyło charakter pacjentki paranoidalną „nutą”, co było dla niej źródłem wielu trudności zarówno w latach młodości, jak i w wieku dojrzłym.

Zgłaszając się na analizę była już osobą dorosłą. Otoczenie nie uważało jej za chorą, jednak cierpienie, jakiego doznawała, było wielkie. Pomimo całej energii, jaką jej ego wydatkowało na swą aktywność obronną, pacjentka nie pozbyła się lęku i poczuc winy. W każdej sytuacji grożącej uaktywnieniem zawisłości, zazdrości i nienawiści niezmiennie uciekała się do opisanych wcześniej mechanizmów obronnych. Jednak emocjonalne konflikty pacjentki nigdy nie dochodziły do takiego stanu, który pozwoliłby ego na chwilę wytrchnienia, a ostateczny wynik wszystkich jej zmagañ był niewielki. Udało jej się utrzymać złudzenie, iż kocha swą matkę, ale sama czuła się pełna nienawiści, gardziła sobą i nie miała do

siebie zaufania. Nie udało jej się zachować poczucia, iż jest osobą kochaną – zostało ono zniszczone na skutek mechanizmu projekcji. Nie powiedła się jej też próba uniknięcia kary, której obawiała się w dzieciństwie. Kierując agresywne impulsy ku sobie samej, pacjentka zeszła na siebie wszystkie cierpienia, jakich niegdyś oczekiwała ze strony matki. Trzy mechanizmy obronne, które stosowała, nie uchroniły jej ego przed nieustannym poczuciem przykrego napięcia, czujności i udręki, nie uwolniły jej też od presji stawianych sobie nadmiernych wymagań.

Porównajmy opisane procesy z odpowiadającymi im zjawiskami w histerii lub nerwicy obsesyjnej. Zakładamy, że w każdym przypadku problem jest ten sam: jak poradzić sobie z nienawiścią do matki wywodzącą się z zawisłości o penisa. Histeria rozwiązuje ten problem przy użyciu wyparcia. Nienawiść do matki zostaje usunięta ze świadomości, a podobny los spotyka wszystkie pochodne tego uczucia próbujące zaistnieć w obrębie ego. Impulsy agresywne związane z zawisłością o penisa mogą zostać przekształcone w symptomy fizyczne (jeśli pacjent umie dokonać konwersji, a właściwości jego ciała temu sprzyjają). W innych przypadkach ego chroni się przed przywołaniem pierwotnego konfliktu, rozwijając fobię. W ten sposób unika sytuacji sprawiających kłopoty. Ego narzuca ograniczenia na własną aktywność, dzięki czemu trzyma się z dala od wszystkiego, co mogłoby spowodować powrót wypartych impulsów.

W nerwicy obsesyjnej, podobnie jak w histerii, nienawiść do matki oraz zawisłość o penisa zostają wyparte. Następnie ego chroni się przed ich powrotem, stosując reakcję upozorowaną. Dziecko, które wcześniej było agresywne wobec swej matki, obecnie okazuje wyjątkową czułość i martwi się o jej bezpieczeństwo. Zawisłość i zazdrość zostają przekształcone w bezinteresowność i dbałość o innych. Ustalając obsesyjne ceremoniały i podejmując rozmaite działania zapobiegawcze, dziecko chroni ukochane osoby przed wybuchem swych agresywnych impulsów, a dzięki niezwykle surowym zasadom moralnym kontroluje przejawy impulsów o charakterze seksualnym.

Dziecko, które radzi sobie ze swymi konfliktami w sposób historyczny lub obsesyjny, przedstawia o wiele bardziej patologiczny obraz niż opisana wcześniej pacjentka. Wyparcie pozbawia je kontroli nad częścią życia uczuciowego. Pierwotny stosunek do matki, braci oraz własnej kobiecości nie zostaje poddany późniejszej świadomej asymilacji, ale staje się obsesyjnie i nieodwołalnie zafiksowany na reakcji upozorowanej wytworzonej przez ego. Wielka część aktywności zostaje zużytkowana na utrzymanie przeciwnokateksji przeznaczonych do wzmacniania wyparcia. Wynikający z tego spadek energii widoczny jest w zahamowaniu i zubożeniu pozostałych aktywności życiowych. Jednak w przypadku dziecka, które dzięki wyparciu (wraz ze wszystkimi jego patologicznymi następstwami) rozwiązało swoje konflikty, ego osiąga spokój. Jego cierpienia

spowodowane są już tylko konsekwencjami nerwicy wywołanej wyparciem. Jednak, przynajmniej w ramach hysterii lub nerwicy obsesyjnej, ego ogranicza lęk, rozprawia się z poczuciami winy i spełnia oczekiwania kary. Jeśli ego wykorzystuje mechanizm wyparcia, powstanie symptomu uwalnia je od zmagania się z konfliktami. Jeśli zastępuje inne metody obrony, nadal będzie musiało radzić sobie z problemem. W praktyce użycie wyparcia jako odrębnego mechanizmu obrony jest mniej popularne niż stosowanie kilku połączonych technik. Dobrą ilustracją dla tego będzie historia innej pacjentki, która we wczesnym dzieciństwie także cierpiała z powodu silnej zawści o penisa. Uczucia tego doznawała w związku z osobą ojca. Punktem kulminacyjnym dla fantazji seksualnych było pragnienie odgryzienia ojcu penisa. W tym momencie ego ustanowiło obronę. Wstrząsająca myśl uległa wyparci. Zastąpiło ją jej przeciwieństwo – oralna niechęć do gryzienia, co wkrótce doprowadziło do trudności w jedzeniu i histerycznego uczucia wstrętu. Część zakazanego impulsu (reprezentowana przez fantazję oralną) została opanowana. Jednak agresywne treści impulsu, jakim była chęć ograbienia ojca lub jego substytutu, pozostała w świadomości aż do czasu pojawienia się superego i odrzucenia impulsu na skutek przyjętych przez ego norm moralnych. Dzięki mechanizmowi przemieszczenia (nieco później omówię go dokładniej) chęć ograbienia została przekształcona w poczucie pewnego zaspokożenia i powściągliwość żądania. Jak widzimy, dwa kolejne mechanizmy obronne wytworzyły pewien substrat hysterii i niepatologiczną zmianę w obrębie ego.

Wrażenie, jakie wywołują opisane przykłady, umacnia się, gdy uważnie przyjrzymy się działaniu innych mechanizmów obronnych. Teoretycznie wyparcie wraz z innymi metodami może zostać zaliczone do obron. Pomimo to, ze względu na swą skuteczność, zajmuje unikalne miejsce w porównaniu z innymi mechanizmami. Wyparcie może opanować takie spośród silnych impulsów popędowych, w obliczu których inne metody obrony są mało skuteczne. Wyparcie dokonywane jest jedynie raz, chociaż przeciwkateksja, mająca na celu jego ochronę, wymaga stałego wydatkowania energii. Inne mechanizmy, przeciwnie, uaktywniają się wielokrotnie, kiedy tylko dochodzi do wzrostu energii popędowej. Wyparcie jest nie tylko najskuteczniejszy, ale i najniebezpieczniejszym mechanizmem. Wycofanie ze świadomości wszelkich śladów życia popędowego i uczuciowego może doprowadzić do poważnego naruszenia spójności osobowości. Na skutek tego wyparcie daje początek powstawaniu symptomów i nerwicy. Skutki stosowania innych metod obronnych są nie mniej poważne, ale (nawet jeśli przyjmują ostrą formę) w większym stopniu mieszczą się w granicach normy. Przejawiają się w niezliczonych przekształceniach, zaburzeniach i deformacjach ego, będących po części elementem towarzyszącym, a po części – substytutem nerwicy.

## Klasyfikacja chronologiczna – wskazówki

Nawet jeśli przyznamy wyparciowi wyjątkową pozycję wśród innych mechanizmów obronnych, wciąż będziemy mieli wrażenie, że zaliczyliśmy do jednej kategorii wiele odmiennych zjawisk. Metody typu izolacja i anulowanie stać będą obok właściwych procesów popędowych, jak regresja, odwrócenie i zwrócenie popędu przeciwko sobie. Niektóre mechanizmy służą do opanowania silnych uczuć i impulsów popędowych, inne – do radzenia sobie z o wiele słabszymi. Warunki określające wybór mechanizmu nie są dokładnie znane. Być może wyparcie ma szczególną wartość w walce z pragnieniami seksualnymi, podczas gdy inne metody z większą łatwością wykorzystywane są w przypadku innych sił popędowych, zwłaszcza impulsów agresywnych. Może też być i tak, że pozostałe metody mają jedynie uzupełniać pracę wyparcia bądź działać tam, gdzie doznaje ono niepowodzenia<sup>1</sup>. Albo, że każdy mechanizm obronny powstaje w pierwszym etapie po to, by radzić sobie z konkretnym pragnieniem popędowym, innym w zależności od fazy rozwoju dziecka<sup>2</sup>.

Cytowany już przeze mnie *apendiks do Inhibitions, symptoms and anxiety* zawiera nie sprecyzowaną do końca odpowiedź: „Być może, zanim dochodzi do ostrego podziału na ego i id oraz ukształtowania superego, aparat umysłowy wykorzystuje inne metody obrony niż te, które angażuje później, po osiągnięciu odpowiedniego stadium organizacji” (s. 164). Można to rozwinąć w następujący sposób. Wyparcie polega na wycofaniu lub wyrzuceniu ze świadomości pewnej myśli lub uczucia. Mówienie o wyparci wtedy, gdy ego wciąż połączone jest z id nie ma sensu. Podobnie możemy domyślać się, że zastosowanie projekcji i introjekcji zależne jest od możliwości różnicowania ego od zewnętrznego świata. Wyrzucenie myśli bądź uczuć z ego i „oddelegowanie” ich na zewnątrz może przynieść ulgę jedynie wtedy, gdy ego umnie odróżnić się od otaczającego je świata. Z kolei, nie można mówić o introjekcji czegoś z zewnątrz do ego, jeżeli nie ma wyraźnego różnicowania na to, co należy do jednej, a co do drugiej strony. Jednak w rzeczywistości sytuacja nigdy nie jest taka prosta. W przypadku projekcji i introjekcji początki ich powstania pogrążone są w mrokach przeszłości<sup>3</sup>. Sublimacja, czyli przemieszczenie popędowego celu w zgodzie z wyższymi wartościami społecznymi, wymaga wstępnej akceptacji lub przynajmniej wiedzy

<sup>1</sup> Przedstawiam tu uwagę Jeanne Lampl-de Grot, wypowiedzianą podczas dyskusji w Towarzystwie Wiedeńskim.

<sup>2</sup> Zgodnie z sugestią Helene Deutsch.

<sup>3</sup> Freud, *Totem i Tabu* (1913, wyd. pol. 1993, s. 66). Porównaj też z poglądem szkoły angielskiej, do której odnoszę się na stronie 46.

o istnieniu takich wartości, a więc istnienia superego. Zgodnie z tym, mechanizmy wyparcia i sublimacji nie mogą być stosowane aż do względnie późnego etapu rozwoju. Umiejscowienie mechanizmu projekcji i introjekcji różni się w zależności od koncepcji teoretycznej; według której pracuje analityk. Obecność procesów takich jak regresja, odwrócenie i zwrócenie popędu przeciwko sobie jest prawdopodobnie niezależna od stadium rozwoju psychiki. Procesy te są równie stare jak same popędy, a przynajmniej jak konflikt między impulsami a jakimikolwiek przeszkodami utrudniającymi im osiągnięcie zaspokojenia. Są to najwcześniejsze spośród mechanizmów stosowanych przez ego.

Jednak tak przedstawiona klasyfikacja chronologiczna nie zgadza się z naszym doświadczeniem, które pokazuje, że najwcześniejsze przejawy nerwicy u dzieci mają charakter hysteryczny. Ich związek z wyparciem nie budzi żadnych wątpliwości. Z drugiej strony niezwykle rzadko spotykamy w najwcześniejszym dzieciństwie prawdziwie masochistyczne zjawiska będące wynikiem zwrócenia popędu przeciwko sobie. Zgodnie z angielską szkołą analizy, introjekcja i projekcja, w naszym przekonaniu właściwie okresowi po osiągnięciu zróżnicowania ego – świat zewnętrzny, są procesami, dzięki którym rozwija się struktura ego i dla których wspomniane zróżnicowanie nie istnieje. Opisana różnica poglądów ukazuje nam, że kolejność pojawiania się procesów psychicznych w rozwoju jednostki wciąż jest jednym z najmniej jasnych obszarów w teorii analitycznej. Dobrą ilustracją tegoż jest dyskusja, jaka toczy się wokół pytania o początki superego. Jak widać, próba klasyfikacji mechanizmów obronnych zgodnie z momentem ich powstania nieuchronnie podziela wszystkie wątpliwości, jakie towarzyszą teorii analitycznej w jej wysiłkach porządkowania rozmaitych wydarzeń w czasie. Zamiast tworzyć klasyfikacje reakcji obronnych, prawdopodobnie najlepszym rozwiązaniem będzie dokładne zbadanie sytuacji, jakie przyczyniają się do ich pojawienia.

## ROZDZIAŁ 5

### Przebieg procesu obronnego w zależności od źródła zagrożenia i lęku

Zagrożenia popędowe, przed którymi broni się ego, są stałe. Zmieniają się przychylny, z powodu których napór popędu odczuwany jest jako zagrażający.

#### **Przychylny obrony przed popędem**

##### **Lęk przed superego w nerwicach ludzi dorosłych**

Najlepiej i najdokładniej znamy sytuacje stosowania obron będące podstawą nerwic osób dorosłych. Zaczyna się od tego, że pewne pragnienia popędowe usiłują przedostać się do świadomości i z pomocą ego osiągnąć zaspokojenie. Byłoby to do przyjęcia, gdyby nie protest superego. Ego podporządkowuje się wyżej od siebie instancji i postuszenie rozpoczyna walkę z impulsem popędowym, biorąc na siebie wszystkie jej konsekwencje. Co charakterystyczne, samo ego wcale nie uważa impulsu, z którym walczy, za niebezpieczny. Chęć zastosowania obrony nie należy do ego. Popęd uznany zostaje za zagrażający, ponieważ superego nie wyraża zgody na zaspokojenie związanych z nim potrzeb. Z kolei, jeśli zakaz ten nie zostaje zrealizowany, rodzi się konflikt między ego a superego. Ego dorosłego neurotyka boi się popędów, ponieważ boi się superego. Stosowane przez ego obrony wywołane są lękiem przed superego.

Dopóki nasza uwaga skupiać się będzie na obronach przed popędem ustanowionych przez dorosłych neurotyków, dopóty superego dostzezać będzie- my jako groźną siłę. W tak opisanej sytuacji wydaje się ono „autorem” wszystkich nerwic, intrygantem, który nie pozwala ego na przyjazne stosunki z popędami. Superego ustanawia idealne standardy, zgodnie z którymi seksualność jest zakazana, a agresja uznawana za aspołeczną. Żąda takich wyrzeczeń w sferze



popędowej, iż stają się one nie do pogodzenia ze zdrowiem psychicznym. Ego jest zupełnie pozbawione niezależności i ograniczone do roli narzędzia egzekwującego żądania superego, w wyniku czego staje się wrogie wobec popędów i niezdolne do przeżywania zadowolenia. Badania obron w nerwicy dorosłych zmuszają nas do zwracania szczególnej uwagi na analizie superego. Zmniejszenie jego siły, złagodzenie surowości lub całkowite usunięcie tej struktury wiąże się z przyniesieniem ulgi ego i zmniejszeniem konfliktu neurotycznego. Koncepcja superego jako źródła wszystkich problemów neurotycznych budzi duże nadzieje w związku z możliwościami zapobiegania tego rodzaju zaburzeniom. Jeśli nerwice powstają na skutek zbyt surowego superego, to zadaniem osób wychowujących dzieci byłoby unikanie wszystkiego, co przyczynia się do nadmiernej surowości tej struktury. Należałoby przyjąć się metodom wychowawczym, później uwewnętrznionym przez superego, czy aby zawsze są łagodne. Podobnie rzecz miałaby się z postępowaniem rodziców, z którymi identyfikuje się superego. Powinno być ono wyrazem rzeczywistych ludzkich słabości i ich tolerancyjnej postawy wobec popędów, nie zaś próbą (raczej niemożliwą do zrealizowania) wprowadzania w życie niezmiernie surowych zasad moralnych. Z kolei agresywność dziecka musi mieć możliwość uzewnętrznienia, by nie była tamowana i kierowana do wewnątrz, co nadaje superego okrutny charakter. Jeżeli udałoby się wychować dziecko w wyżej opisany sposób, spodziewamy się, że będzie ono zdolne do przeżywania radości, a pozbawione lęku, nerwicy i wewnętrznich konfliktów. Jednak w praktyce nadzieja na usunięcie nerwicy z życia człowieka okazała się złudna. Z teoretycznego punktu widzenia wspomniana idea upadła, gdy podjęliśmy się kolejnych rozważań nad funkcjonowaniem psychiki człowieka.

#### Lęk przed rzeczywistym zagrożeniem w nerwicy dziecięcej

Badania dotyczące nerwicy dziecięcej (Freud, 1926, s. 108-109) ukazały, że superego wcale nie jest nieodzownym czynnikiem wpływającym na powstanie tego zaburzenia. Dorosli neurotycy unikają swych seksualnych i agresywnych pragnień po to, by nie wejść w konflikt z superego. Małe dzieci traktują swe impulsy popędowe w podobny sposób, ale po to, by nie przekroczyć zakazów wprowadzonych przez rodziców. Ego małego dziecka, podobnie jak w przypadku osoby dorosłej, nie walczy z popędami z własnej woli i nie stosuje obron ze względu na swe odczucia. Ego dziecka uznaje popędy za niebezpieczne z tego powodu, że znaczące osoby dorosłe nie wyraziły zgody na ich zaspokojenie, a napór popędu pociąga za sobą karę lub jej groźbę. Lęk kastracyjny wywołuje

<sup>1</sup> Najbardziej bezkompromisowym przedstawicielem tego poglądu jest Wilhelm Reich, ale w wielu innych autorów podziela jego opinie.

u matych dzieci te same skutki, co wyrzuty sumienia u ludzi dorosłych. Dziecięce ego boi się popędów, ponieważ boi się zewnętrznych światła. Obrony spowodowane są właśnie strachem przed nim, a więc – obiektywnym lękiem.

Z chwilą, gdy odkrywamy, że lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz sprawnia, iż ego dziecka rozwija te same fobie, nerwice obsesyjne, symptomy historyczne i cechy neurotyczne, jakie pojawiają się u osób dorosłych z powodu lęku przed superego, znaczenie tej ostatniej struktury w naturalny sposób maleje. Dostrzegamy, iż to, co przypisywaliśmy superego, w rzeczywistości powinno być związane po prostu z samym lękiem. W procesie powstawania nerwicy obojętne wydaje się, jakim lękiem jest ona spowodowana. Kluczowy jest sam lęk, który wywołuje proces obrony, bez względu na to, czy będzie to obawa przed światem zewnętrznym, czy przed superego. Symptomny będące ostatecznym wynikiem owego procesu nie pozwalają na określenie rodzaju lęku leżącego u ich podłoża.

Badając sytuację bronięcia się przed popędami z powodu lęku przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz, uznamy, iż duże znaczenie ma wpływ, jaki otaczający świat wywiera na dzieci. Zgodnie z tym ponownie pojawi się nadzieja na skuteczną profilaktykę nerwic. Podkreśla się, że współcześnie małe dzieci cierpią z powodu lęku przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz w stopniu nie usprawiedliwionym koniecznością. Kary za zaspokojenie popędów, jakich boją się dzieci, na obecnym etapie rozwoju cywilizacji w większości wyszły już z użycia. Nie dokonuje się kastracji w karze za oddawanie się zakazanym seksualnym przyjemnościom, ani też nie okalecza się za czynny agresywne. Jednak w naszych metodach wychowawczych wciąż istnieje pewne podobieństwo do owych barbarzyńskich wyroków, jest ono słabe, ale wystarczające, by wywołać niejasne obawy i lęki, dziedycznie przekazywane „pozostałości”. Optymiści uważają, iż unikanie owych odległych śladów lęku przed kastracją i akami przymocy, nawet jeśli zaznaczają się współcześnie, jest możliwe, jeśli nie w metodach wychowawczych, to przynajmniej w sposobie zachowania i głosie osób dorosłych. Wyznawcy tego poglądu mają nadzieję, iż związek między nowoczesnym wychowaniem a starymi lękami przed karą może wreszcie ulec rozzerwaniu. Twierdzą oni, że wówczas z pewnością zmniejszy się lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz, a także radykalnej zmianie ulegnie relacja między ego a popędami, dzięki czemu w dużej mierze usunięte zostaną przyczyny nerwicy dziecięcej.

#### Lęk popędowy (strach przed siłą popędów)

I tym razem doświadczenie kliniczne rozwiłało złudzenia o skutecznej profilaktyce. Ego jednostki z samej swej natury nigdy nie jest ziemią obiecana dla niezależnego popędu. Mam na myśli fakt, że ego jest przyjazne popędom

dopódy, dopóki samo w niewielkim stopniu różni się od id. Kiedy zaś przejdzie już od procesów pierwotnych do wtórnych, od zasady przyjemności do zasady rzeczywistości, tym samym staje się obcym terytorium dla popędów. Ego zawsze jest nieufne wobec pragnień pochodzących z id, jednak w normalnych warunkach trudno to zauważyć. Ego zwykle zapomina o większości burzliwych walk prowadzonych w obrębie jego granic, a spowodowanych sprzeciwem superego i świata zewnętrznego wobec impulsów popędowych. Jeżeli jednak poczucie się opuszczone przez owe wyższe instancje lub żądania popędowe staną się zbyt duże, wrogość wobec popędu wzmagają się na tyle, że pojawia się lęk. „Jak to się dzieje, że nie sposób określić obaw, jakie ego przeżywa z powodu wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń. Wiemy, że jest to strach przed załamaniem lub unicestwieniem, ale nie umiemy pojąć tego w sposób analityczny” (Freud, 1921, wyd. pol. 1994, s. 57)<sup>2</sup>. Robert Waelder (1930) opisuje to jako niebezpieczeństwo załamania lub dezorganizacji ego pod wpływem impulsów popędowych (s. 48). Lęk przeżywany przez ego z powodu siły popędów jest taki sam, jak w przypadku opisywanych wcześniej lęków wywołanych oddziaływaniem superego lub świata zewnętrznego. Mechanizmy obronne stosowane przeciwko popędom przynoszą te same skutki w postaci nerwicy i neurotycznych cech charakteru. W odniesieniu do dzieci najlepiej badać tego rodzaju obrony w przypadkach, które zostały objęte oddziaływaniem wychowawczym lub terapeutycznym (analitycznym) w celu usunięcia sytuacji wywołujących lęki związane z aktywnością sumienia bądź presją świata zewnętrznego. W późniejszym życiu opisane obrony możemy obserwować zawsze wtedy, gdy nagły przypływ energii popędowej grozi zaburzeniem równowagi psychicznej. W normalnym przebiegu rozwoju są to sytuacje zmian fizjologicznych w okresie dojrzewania i przekwitania, w patologii – okresowy wzrost energii popędowej właściwy psychozie.

### **Inne przyuczyny aktywności obronnej skierowanej przeciwko popędom**

Do wymienionych trzech powodów stosowania obron (lęk spowodowany: oddziaływaniem superego, presją świata zewnętrznego oraz siłą popędów) dodać należy kolejny, pojawiający się w późniejszym życiu jednostki, a wynikający z właściwej dla ego potrzeby syntezy. Ego dorosłego człowieka wymaga zachowania pewnej harmonii między swymi skłonnościami i z tego powodu dochodzi do konfliktów, szczegółowo opisanych przez Alexandra (1933). Konflikty te powstają wokół przeciwnych sobie tendencji w rodzaju homoseksualność

<sup>2</sup> Patrz również: *Inhibitions, symptoms and anxiety* (Freud, 1926, s. 94), gdzie autor przestrzega nas przed przecenianiem roli, jaką w wyparciu odgrywa superego i kładzie nacisk na znaczenie czynników ilościowych w rodzaju zbyt wysokiego poziomu stymulacji.

– heteroseksualność, bierność – aktywność etc. Decyzja, który z impulsów odrzucić, a który dopuścić, a także rodzaj ewentualnego kompromisu między nimi zależą od indywidualnego obsadzenia kateksją każdego z nich.

Dwie spośród opisanych wcześniej przyczyn stosowania obron (lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz i lęk związany z superego) mają wspólne źródło. Jeżeli, pomimo sprzeciwu superego bądź świata zewnętrznego, popęd osiągnął zaspokojenie, to początkowo jednostka odczuwała zadowolenie, ale wkrótce jej miejsce zastępowała przykrość wynikała albo z nieświadomego poczucia winy, albo z kary wymierzonej przez świat zewnętrzny. Kiedy jednostka właśnie z tego powodu powstrzymuje się przed zaspokojeniem popędowego pragnienia, oznacza to, że zastosowana obrona pozostaje w zgodzie z zasadą rzeczywistości. Jej głównym celem jest unikanie wtórnych przykrości.

### **Przyuczyny obrony przed uczuciami**

Zarówno w przypadku popędów, jak i uczuć, przyuczyny podejmowania przez ego aktywności obronnej są dookładnie te same. Zawsze, gdy stara się bronić przed impulsem popędowym, zobowiązane jest również usuwać towarzyszące mu uczucie. Rodzaj uczuć nie ma znaczenia: mogą być przyjemne, bolesne lub niebezpieczne dla ego. Nie sprawia to żadnej różnicy, ponieważ ego nigdy nie może doświadczyć ich w całej pełni. Jeżeli uczucie towarzyszy zakazanemu procesowi popędowemu, jego los jest z góry przesądzony. Fakt, iż jest ono związane z impulsem, wystarcza, by ego zwróciło się przeciwko niemu.

Jak dotąd, omawiane przyuczyny stosowania obron przeciwko uczuciom tkwiły w konflikcie między ego a popędem. Jest jednak jeszcze inny, prymitywniejszy związek między ego a uczuciem, który nie ma odpowiednika w relacji ego – popędu. Zaspokojenie pragnienia popędowego zawsze ma w sobie coś z przyjemności (przynajmniej na początku). Uczucie może być od razu przyjemne lub bolesne, w zależności od swej natury. Jeżeli ego nie ma nic przeciwko konkretnemu procesowi popędowemu i z tego powodu nie usuwa towarzyszącego mu uczucia, postawa wobec tego ostatniego określała będzie zgodnie z zasadą przyjemności: ego będzie z radością witać przyjemne, a bronić się przed bolesnymi uczuciami. Nawet jeśli z powodu wyparcia impulsu popędowego ego zostaje zmuszone (przez lęk i poczucie winy) do obrony przed uczuciem, wciąż dostarczą one ślady selekcji przeprowadzonej zgodnie z zasadą przyjemności. Ego jest bardziej skłonne usuwać te uczucia związane z zakazanymi impulsami seksualnymi, które sprawiają trudność, czyli: ból, tęsknotę, żalobę. Z drugiej strony dłużej będzie opierać się zakazom, jeśli dotyczą one uczuć pozytywnych. Tylko dlatego, że sprawiają mu przyjemność. Czasami, gdy nagle pojawiają się w świadomości, ego przez krótki czas jest w stanie je tolerować.

Obrona przeciwko pierwotnie bolesnym uczuciom odpowiada obronie przeciwko podobnym bodźcom oddziaływującym na ego za sprawą świata zewnętrznego. Nieco później zobaczyliśmy, że metody stosowane przez dzieci we wspomnianych prymitywnych formach obrony rządzących się zasadą przyjemności same w sobie są dość prymitywne.

### Jak powyższe wnioski sprawdzają się w praktyce analitycznej?

Na szczęście pracowicie zebrane i opisane w sposób teoretyczny fakty mogą być przedstawione bez uszczerbku dla analizy naszych pacjentów. Ilekroć, dzięki analizie, odwracamy proces obrony, tylekroć odkrywamy inne odpowiedzialne za niego czynniki. Możemy oszacować wielkość energii wydatkowanej na ustanowienie wyparcia na podstawie siły oporu. Jaki napotykalmy, usiłując je usunąć. Podobnie o przychylnie zastosowania obrony wnioskować możemy na podstawie nastroju pojawiającego się z chwilą ponownego uświadomienia sobie impulsu, przeciwko któremu obrona była wymierzona. Jeżeli anulujemy neurotyczną obronę ustanowioną za sprawą superego, pacjent będzie odczuwał poczucie winy, tzn. odczuje lęk przed superego. Jeżeli zaś obrona zastosowana była ze względu na presję świata zewnętrznego, pacjent odczuje lęk przed zagrożeniem z zewnątrz. Jeśli, analizując dziecko, ożywny bolesne, a niegdyś wycofane uczucia, pacjent przeżyje równie intensywną przykrość, jaka zmusiła ego do zastosowania mechanizmu obronnego. A wreszcie, jeżeli interweniujemy w proces obrony spowodowany przerażeniem pacjenta w obliczu siły własnych popędów, pojawia się dokładnie to, czego ego pacjenta pragnęło uniknąć: pochodne id, wcześniej wyparte, torują sobie drogę do świadomości, napotykalając po drodze niewielki sprzeciw.

### Rozważania w związku z terapią psychoanalityczną

Przedstawiony przegląd procesów obronnych pozwala nam przewidywać ewentualne ataki na terapię analityczną. W analizie procesy obronne ulegają odwróceniu, przez co wcześniej usunięte impulsy popędowe lub uczucia zostają ponownie wprowadzone do świadomości. Ego i superego muszą kolejno raz, ale tym razem w lepszy sposób, dojść z nimi do porozumienia. Najlepsze prognozy co do rozwiązania konfliktów psychicznych istnieją wówczas, gdy przychylną zastosowania obrony był lęk przed superego. W takim przypadku konflikt, jak i jego rozwiązanie, dotyczą jedynie wewnętrznych struktur psychicznych, zwłaszcza jeśli poprzez analizę identyfikacji i agresywności superego staje się bardziej dostępne racjonalnemu badaniu. Strach przed superego zostaje zmniejszony, dzięki czemu znika konieczność uciekania się do metod obronnych ze wszystkimi ich patologicznymi konsekwencjami.

Jednak nawet wtedy, gdy obrony w nerwicy dziecięcej spowodowane były lękiem przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz, terapia analityczna także ma szansę na sukces. Najprostszą metodą (a jednocześnie najmniej zgodną z zasadami analizy) polega na tym, iż analityk, skoro udało mu się odwrócić proces obrony w umyśle dziecka, w następnej kolejności usiłuje tak wpłynąć na rzeczywistość, by zmniejszyć lęk z nią związany. Dzięki temu ego przyjmuje mniej surową postawę wobec popędów i nie podejmuje tak wielkich wysiłków, by je od siebie odechnąć. W innych przypadkach analiza ukazuje, że rozmaite lęki, które doprowadziły do zastosowania obrony, wiązały się, owszem, z rzeczywistą sytuacją, ale dawno minioną. Ego uświadamia sobie, iż nie ma już potrzeby bać się jej dłużej. Albo okazuje się, że to, co wydawało się być lękiem obiektywnym, ma swoje źródło w wyolbrzymionym, niedojrzałym i zniekształconym obrazie rzeczywistości, wywodzącym się z sytuacji niegdyś realnych, ale obecnie już nie istniejących. Analiza demaskuje ów „obiektywny lęk” i pokazuje, iż jest on wytworem fantazji, wobec której nie warto podejmować obronnych działań.

Kiedy ego zastosowało mechanizm obronny, aby uniknąć przykrości, trzeba czegoś więcej niż samej analizy, by usunąć jego obrony (jeśli efekt ten ma być trwały). Dziecko musi nauczyć się tolerować coraz większe ilości nieprzyjemnych doznań bez natychmiastowego uciekania się do mechanizmów obronnych. W tym momencie dodać trzeba, że, teoretycznie, nauka tej umiejętności należy raczej do obszaru oddziaływań wychowawczych niż analitycznych.

Jedynie stany, jakie nie ulegają oddziaływaniom analitycznym wiążą się z obronami stosowanymi z powodu strachu przed siłą popędów. W tego rodzaju przypadkach istnieje niebezpieczeństwo, iż anulujemy mechanizmy obronne ego, jednocześnie nie będąc w stanie natychmiast przyjąć mu z pomocą. Podczas analizy zawsze zapewniamy pacjenta obawiającego się dopuszczenia impulsów id do świadomości, iż jeśli się na to zdecyduje, impulsy staną się mniej groźne i bardziej poddane jego kontroli niż wówczas, gdy pozostają w nieświadomości. Jedyną sytuacją, w której zapewnienie to może okazać się żłudne, jest stosowanie obron z powodu obawy przed siłą popędów. Najbardziej zabójcza walka, jaką ego prowadzi, aby zapobiec wchłonięciu przez id (tak, jak się to dzieje np. w nawrotach psychotycznych), jest w głównej mierze zależna od proporcji sił id i ego. W tego typu konflikcie wszystko, czego pragnie ego, to wzmoocnić się, dopóki analiza mu to zapewni, wprowadzając do świadomości treści id, dopóty oddziałuje terapeutycznie. Jednak, gdy uświadomienie działań ego powoduje obniżenie procesów obronnych, a tym samym pozbawienie ich możliwości działania, rezultatem analizy będzie dalsze osłabianie ego i sprzyjanie patologii.

## **CZĘŚĆ II**

# **Przykłady unikania przykrości i niebezpieczeństw pochodzących ze świata zewnętrznego**

Wstępne etapy powstawania obrony

## Mechanizm zaprzeczenia – przejawy w obszarze fantazji

Wszystkie mechanizmy obronne, jakie do tej pory odkryła psychoanaliza, służą jednemu celowi – wspieraniu ego w jego walce z naporem popędów. Obrony uaktywniają się w obliczu trzech podstawowych rodzajów lęku, wywołanych działaniem: instynktów, świata zewnętrznego oraz sumienia. Ponadto uruchomienie mechanizmu obronnego następuje też w sytuacji zmagania się przeciwstawnych impulsów.

Psychoanalityczne badania dotyczące obron psychicznych rozpoczęły się od rozważań na temat konfliktów między id a ego (których przykładem jest histeria, nerwica obsesyjna etc.). następnie objęły problematykę zmagania między ego a superego (melancholia), aż wreszcie doszły do przeciwstawnych dążeń ego i świata zewnętrznego (dziecięca fobia dotycząca zwierząt opisana w *Inhibitions, symptoms and anxiety*). We wszystkich sytuacjach konfliktowych ego jednostki stara się odrzucić część impulsów id. W ten sposób instancja ustanawiająca mechanizm obronny oraz zalewająca siłą, której on dotyczy, nie zmieniają się. Zmienne są czynniki zmuszające ego do stosowania obron. Wszystkie rodzaje tych ostatnich przeznaczono są do ochrony ego. Zabezpieczają je przed odczuwaniem nieprzyjemności.

Jednakże ego broni się nie tylko przed przykrością, której samo jest źródłem. W tym samym, wczesnym okresie życia, kiedy zaznajamia się z niebezpiecznymi wewnętrznymi bodźcami natury popędowej, doświadcza również przykrości, których źródłem jest świat zewnętrzny. Ego pozostaje z nim w bliskim kontakcie. To właśnie w tym świecie znajduje swoje obiekty miłości, z niego czerpie wrażenia, które rejestruje, a następnie asymiluje. Im większe znaczenie zewnętrzno światu jako źródła przyjemności i przedmiotu zainteresowania, tym większa możliwość doświadczenia przykrości z nim związanych. Ego małego dziecka funkcjonuje zgodnie z zasadą przyjemności, mija sporo czasu zanim nauczy się

znosić przykre doznania. We wczesnym dzieciństwie jednostka jest wciąż zbyt słaba, by aktywnie sprzeciwić się zewnętrznemu światu, bronić się przed nim przy użyciu siły fizycznej, bądź zmieniać go zgodnie z własną wolą. Dziecko jest nazbyt bezradne fizycznie, by podjąć walkę, a jego rozumienie świata nazbyt ograniczone, by określać przyuczony wydarzeń i godzić się z nimi. W opisywanym okresie niedojrzałości i zależności, poza wysiłkami na rzecz kontroli bógdów popędowych, ego na wszelkie sposoby stara się bronić przed pochodzącymi z zewnątrz przykrościami i niebezpieczeństwami.

Ponieważ teoria psychoanalityczna wywodzi się z badań nad nerwicami, naturalną rzeczą jest, iż obserwacja analityczna skupia się głównie na wewnętrznej walce między popędami a ego (następstwem tej walki są objawy neurotyczne). Wysiłki podejmowane przez dziecko ego mające na celu unikanie przykrych doznań, a przejawiające się w otwartym stawianiu oporu wobec pochodzących z zewnątrz wrażeń, mieszczą się w psychologicznej normie. Ich konsekwencje mogą mieć doniosłe znaczenie w procesie formowania się ego i charakteru, ale nie leżą u źródła patologii. Dlatego, jeśli opisywana funkcja ego pojawia się w klinicznych publikacjach analitycznych, nigdy nie jest głównym obiektem rozważań, a jedynie ich ubocznym produktem.

Wróćmy do fobii dotyczącej zwierząt, z powodu której cierpiął Mały Hans\*. Jest ona klinicznym przykładem równoległe przebiegających procesów obronnych skierowanych zarówno wobec wewnętrznych, jak i zewnętrznych presji. Stwierdzono, że nerwica chłopca wzięła swój początek z impulsów związanych z kompleksem Edypa<sup>1</sup>. Chłopiec kochał swą matkę i z powodu zazdrości przybrał agresywną postawę wobec ojca. To z kolei doprowadziło do konfliktu z pozytywnymi uczuciami, jakie miał wobec niego. Impulsy agresywne wzmogły lęk kastracyjny (odczuwał go jako lęk pochodzący z rzeczywistości zewnętrznej), co uruchomiło rozmaite mechanizmy obronne skierowane przeciwko dążeniom popędowym. Chłopiec stosował *przemieszczenie* (z ojca na zwierzę) oraz *odwroćcenie* (przekształcenie agresji w lęk, aby nie odczuwać zagrożenia ze strony ojca). Aby jeszcze bardziej zniekształcić obraz rzeczywistości, pojawiła się regresja do poziomu oralnego w postaci fantazji o ugrzyzieniu. Wymienione mechanizmy doskonale spełniły swoje zadanie, którym było odrzucenie impulsów popędowych. Zakazana miłość do matki i niebezpieczna agresywność wobec ojca zostały usunięte ze

\* Mały Hans – jeden ze słynnych pacjentów Freuda, pięcioletni chłopiec cierpiący z powodu fobii, w której źródłem lęku były konie (Hans m.in. bał się, że zostanie przez nie pogryziony). U chłopca rozwinęła się nerwica w obliczu jego pragnień o charakterze edypalnym oraz strachu, iż spotkają się one z odwetem ze strony ojca (przyp. tłum.).

<sup>1</sup> Patrz opis w *Inhibitions, symptoms and anxiety* (Freud, 1926).

świadomości. Lęk kastracyjny pojawiający się w relacji z ojcem wiązał się z objawem strachu przed końmi. Jednak, zgodnie z mechanizmem fobii, chłopiec uniknął ataków lęku, stosując neurotyczne zahamowanie – Mały Hans nie wychodził z domu.

Podczas analizy chłopca mechanizmy obronne musiały ulec odwrotnemu procesowi niż ten, który towarzyszył ich powstawaniu. Impulsy popędowe zostały uwolnione od zniekształceń, a lęk oddzielony od myśli o koniach i zwrócony ku rzeczywistości obiektowi, jakim był ojciec. Dzięki temu problem mógł być omówiony, a lęk usmierzony w obliczu braku rzeczywistych podstaw do jego odczuwania. Czułe przywiązanie do matki mogło ożywić się ponownie i dać swój wyraz w świadomie motywowanym zachowaniu. Wszystko dzięki temu, że znikł lęk kastracyjny, a uczucie do niej przestało być zagrażającym przeżyciem. Ponadto, gdy lęk został rozwiany, nie było już żadnej potrzeby, by utrzymywać wczesniejszy stan regresji. Chłopiec ponownie był w stanie osiągnąć falliczny poziom rozwoju libidinalnego. Nerwica została wyleczona.

Tyle o losach procesów obronnych wymierzonych przeciwko popędowi. Chociaż analityczne interpretacje umożliwiły życiu popędowemu Małego Hansa powrót na normalną drogę rozwoju, jednak jego procesy psychiczne wciąż narazone były na niebezpieczeństwo powstawania zaburzeń. Chłopiec ustawicznie konfrontował się z dwoma faktami, z którymi nie mógł się pogodzić. Jego ciąto (a w szczególności penis) było, oczywiście, mniejsze niż ciąto ojca, przez co ten ostatni nieustannie wyśmiewał mu się rywalen nie do pokonania. W ten sposób utrzymywały się rzeczywiste powody, by odczuwać zawzięć i zazdrość. Na dodatek chłopiec objął tymi uczuciami również matkę i siostrę. Odczuwał wobec nich fizycznych niemowlęcia, gdy obie przeżywały jakąś przyjemność, a jemu przypadła jedynie rola obserwatora. Trudno oczekiwać od pięcioletniego chłopca, by był na tyle świadom i gotów do wglądu, żeby pogodzić się z frustracjami, pocieszając się obietnicami odległego w czasie zaspokożenia lub zaakceptować przykre doznania w podobny sposób, jak w przypadku świadomości sobie własnego życia popędowego.

Dzięki szczegółowemu opisowi historii Małego Hansa, zamieszczonemu w *Analysis of a phobia in a five-year-old boy* (Freud, 1909), wiemy, że przezwyciężenie wspomnianych realnych frustracji było zupełnie inną kwestią. Pod koniec swej analizy Hans opowiedział dwa sny. Pierwszy z nich przedstawiał fantazję o posiadaniu dużej liczby dzieci, nad którymi chłopiec sprawował opiekę, i które mył w klozecie. Drugi sen (wystąpił bezpośrednio po pierwszym) mówił o hydrauliku, który przy pomocy szczypców wyrzucił pośladek i penisa Hansa, a na ich miejsce zamontował nowe – większe i lepsze. Analityk



(był nim ojciec chłopca) nie miał żadnej trudności w zrozumieniu, iż w opisanych fantazjach spełniały się dwa życzenia, którym nigdy nie dane było spełnić się w rzeczywistości. Hans miał wreszcie (przynajmniej w wyobraźni) genitalia takie same jak ojciec, a także dzieci, którymi mógł zajmować się tak, jak robiła to matka z jego młodszą siostrą.

Krótko przed pojawieniem się opisanego fantazji Mały Hans przestał cierpieć z powodu agorafobii. Owo nowe, psychiczne osiągnięcie pozwoliło mu wreszcie ujawnić dobry nastrój. Fantazje pomogły mu pogodzić się z rzeczywistością, podobnie jak nerwica umożliwiła mu pojechanie z impulsami popędowymi. Zauważamy, że świadomy wgląd nie odgrywał tu żadnej roli. Hans zaprzeczył rzeczywistości, używając do tego fantazji. Chłopiec przekształcił rzeczywistość tak, by pasowała do jego celów i spełniała jego życzenia. Dopiero wtedy mógł ją zaakceptować.

Nasze badania nad procesami obronnymi ujawniającymi się w analizie Małego Hansa mogą prowadzić do wniosku, że nerwica była mu przeznaczona od momentu, gdy przemiescił swą agresywność i lęk z ojca na konie. Jednak jest to żłudne wrażenie. Tego rodzaju zastępowanie obiektu ludzkiego przez zwierzę nie jest samo w sobie procesem neurotycznym. Często pojawia się w toku normalnego rozwoju, a jego konsekwencje mogą być bardzo różne.

Analizowany przeze mnie siedmioletni chłopiec zwykł, na przykład, wprawiać się w dobry humor za pomocą następującej fantazji. Oto posiada oswojonego lwa, którego wszyscy się boją, a który nikogo poza nim nie kocha. Zwierzę przychodzi na zawołanie, biega za nim jak mały piesek, gdziekolwiek chłopiec idzie. Pacjent opiekuje się lwem, dogląda, by miał jedzenie i było mu wygodnie, a wieczorami ściele mu łóżko we własnym pokoju. Jak to zwykle bywa w przypadku marzeń dziennych snutyż przez wiele kolejnych dni, główna fantazja staje się podstawą dla wielu nie kłócących się z nią epizodów. Chłopiec, na przykład, opowiedział marzenie, w którym, jako główny bohater, poszedł na bal kostiumowy i powiedział wszystkim zebranym tam ludziom, że lew (którego miał przy sobie) jest jedynie przebrany przyjacielem. Było to kłamstwo, ponieważ „prebrany przyjacielem” był właśnie jego lew. Chłopiec rozkoszował się myślą o przerażeniu, jakie wywołałoby wśród ludzi wyjawienie im prawdy. Jednocześnie odczuwał, że nie było żadnego powodu do strachu, ponieważ dopóki lew pozostawał pod jego kontrolą, dopóty był niegroźny.

Wyraźnie widoczne było, iż lew stanowił substytut ojca, wobec którego, podobnie jak Mały Hans, czuł nienawiść i strach (ojciec był realnym rywalem w relacji chłopca z matką). U obu opisanych chłopców agresja została przekształcona w lęk, a następnie przemieszczona z ojca na zwierzę. Jednak metody radzenia sobie z tą sytuacją, jakie obaj zastosowali, były inne. Hans „użył” swego

strachu przed końmi jako podstawy do rozwinięcia nerwicy (wymusił na sobie wyrzeczenie się popędowych pragnień, uwewnętrznił cały konflikt oraz, zgodnie z mechanizmem fobii, uniknął sytuacji narażających go na pokusę). Mój pacjent, z kolei, poradził sobie w sposób dla siebie wygodniejszy. Podobnie jak Hans w fantazji o hydrauliku, po prostu zaprzeczył bolesnemu faktowi i zmienił go (w swojej opowieści o lwie) w zupełnie przeciwny, będący źródłem przyjemności. Nazwał lęk swoim przyjacielem, dzięki czemu tkwiąca w nim siła, zamiast stać przerażeniem, pozostała na usługach chłopca. Jedynym śladem wskazującym na to, iż w przeszłości lew był obiektem wywołującym strach, pozostał lęk innych ludzi, przedstawiony w opisanym epizodzie<sup>2</sup>.

A oto fantazja innego pacjenta, dziesięcioletniego chłopca. W pewnym okresie zwierzęta odgrywały w jego życiu bardzo istotną rolę. Spędzał całe godziny na snuciu o nich marzeń. Niektóre z wymyślonych przez siebie historii spisywał i gromadził. W swych fantazjach był treserem lwów i właścicielem wielkiego cyrku. Najbardziej okrutne dzikie bestie, które na wolności są śmiertelnymi wrogami, w jego cyrku były tak wytresowane, by żyć w przyjaźni. Mój mały pacjent najpierw uczył je, by nie atakowały się wzajemnie, a następnie – by nie atakowały ludzi. Tresując je, nigdy nie używał bata, ale przebywał wśród nich nieuzbrojony.

Wszystkie historijki, w których występowały zwierzęta, krążyły wokół następującej opowieści. Pewnego dnia, podczas przedstawienia, siedzący na widowni złodziej nagle wystrzelił z pistoletu, mierząc prosto w chłopca. Zwierzęta natychmiast zbiegły się, by go bronić i po chwili wydrążyły złodzieja z tłumem, ale na tyle delikatnie, by nikogo przy tym nie zranić. Dalsza część fantazji dotyczyła kary, jaką zwierzęta wymierzają złodziejowi (motywem było zawsze gorące oddanie dla swego opiekuna). Kara polegała na przetrzymywaniu w więzieniu, pogrzebaniu, a wreszcie zbudowaniu na złodzieju tryumfalnej wieży z własnych ciał. Następnie zwierzęta zabierały go do swojej nory, gdzie miał pozostać przez trzy lata. Przed ostatecznym wypuszczeniem na wolność ustawione w długim rzędzie słonie były go trąbami, a na sam koniec, grożąc mu uniesionym pałem (!), ostrzegły, by nigdy nie próbował powrócić swego czynu. Wtedy złodziej obiecywał, że tego nie zrobi. „Nie zrobi tego, dopóki jestem ze swoimi bestiami”. Po opisie wszystkich kar, jakie zwierzęta wymierzyły złodziejowi, następowało ciekawe postscriptum. Zawierało zapewnienie, że podczas pobytu w więzieniu złodziej był dobrze karmiony i wcale nie opadł z sił.

<sup>2</sup> Berta Bornstein (1936) przedstawiła wyjaśnienie fantazji siedmioletniego chłopca, w których dobre zwierzęta przekształcały się w złe. Każdego wieczoru dziecko ustawiało zabawki wokół swego łóżka, jak gdyby były one opiekuńczymi bestiami. Chłopiec wyobrażał sobie, że nocą zwierzęta walczą z potworem, który chce go zaatakować.

W opisannej wcześniej fantazji siedmioletniego pacjenta wyraźnie widać było pracę nad ambiwalentnym stosunkiem do ojca. Fantazja o cyrku idzie w tym względzie znacząco dalej. Przy użyciu tego samego procesu – odwrócenia – ojciec w rzeczywistości napawający strachem przekształcony zostaje w opiekuńcze bestie obecne w fantazji chłopca. Niebezpieczny obiekt ojcowski ponownie pojawia się pod postacią złodzieja. W opowieści o lwie trudno było określić, przed kim substytut ojca zamierza chronić dziecko. Posiadanie lwa jedynie podnosiło znaczenie chłopca w oczach innych ludzi. Natomiast w fantazji o cyrku zupełnie jasne jest, że ojcowska siła, ucieleśniona w dzikich bestiach, służyła jako ochrona przed samym ojcem właśnie. I w tej opowieści podkreślanie pierwotnej dzikości zwierząt wskazuje na to, iż w przeszłości były one obiektami wywołującymi strach. Siła zwierząt, ich zębność, trąby i podniesione palce w sposób oczywisty wiązały się z osobą ojca. Chłopiec przywiązywał ogromną wagę do tych atrybutów: w swej fantazji zabrat je ojcu (one były obiektami jego zawisłości), a posiadając je, stawał się od niego lepszy. W ten sposób role ojca i syna zostały odwrócone. Ojciec otrzymał ostrzeżenie, by „nigdy więcej tego nie robił”, a także musiał prosić o przebaczenie. Znaczący jest fakt, iż obietnica, jaką zwierzęta wymusiły na złodzieju, uzależniła bezpośrednio chłopca od nieustannej obecności oswojonych bestii u jego boku. W postscriptum (opowiadającym o karmieniu przestępcy) wzięła górę druga strona ambiwalentnego stosunku do ojca. Bez wątpienia, snując marzenia, chłopiec czuł się zobowiązany do upewnienia samego siebie, że pomimo całej swej agresji nie musi obawiać się o życie ojca.

Tematy pojawiające się w marzeniach opisywanych pacjentów nie są wyjątkowe, przeciwnie, są uniwersalne, występują w baśniach i opowieściach innych dzieci? Przypominam sobie pewną historię spotykaną w podaniach ludowych i baśniach. Opowieść mówi o myśliwym i zwierzętach. Oto myśliwy zostaje niesprawiedliwie wyrzucony ze służby u złego króla z powodu zupełnie banalnego oskarżenia. Król nakazuje mu także opuszczenie leśniczówki, w której mieszka. Kiedy nadchodzi chwila rozstania, myśliwy po raz ostatni wyrusza do lasu. Jest zły i smutny. Spotyka kolejno lwa, panterę, niedźwiedzia etc. Za każdym razem celuje do nich z pistoletu i, ku swojemu zdumieniu, słyszy, że zwierzę zaczyna ludzkim głosem prosić o darowanie mu życia:

„Drogi łowco, puść mnie wolno  
a dam Ci dwójkę swoich dzieci!”<sup>4</sup>

<sup>3</sup> Przypominamy sobie tutaj „wątek pomocnych zwierząt” pojawiający się w mitach, omawiany od czasu do czasu przez autorów związanych z psychoanalizą, lecz pod innymi kątami niż my to robimy. Patrz O. Rank *The Myth of the birth of the hero* (1909, s. 88).

<sup>4</sup> *Lieber Jäger, lass mich leben – Ich will dir auch zwei Junge geben!*

Myśliwy godzi się i odchodzi, zabierając ze sobą młode kolejnych zwierząt. Na koniec okazuje się, że zbierał w ten sposób wielkie stado. Uświadomiamy sobie, że jest w posiadaniu straszliwej armii gotowej walczyć w jego imieniu. Idzie ze zwierzętami do stolicy kraju, do królewskiego zamku. W obawie, że myśliwy uwolni dzięki zwierzętom, król naprawia wyrządzone mu krzywdy, a ponadto, wiedziony lękiem, darowuje mu połowę królestwa i rękę swej córki.

Oczywiste jest, że bohater tej baśni uosabia syna pozostającego w konflikcie z ojcem. Do rozstrzygnięcia sporu dochodzi szczególną, okrężną drogą. Myśliwy powstrzymuje się przed zemstą na dorosłym dzikim zwierzęciu będącym pierwszym substytutem osoby ojca. W ramach rekompensaty otrzymuje młode, ucieleśniające zwierzęcą siłę. Właśnie dzięki tej nowej mocy pokonuje ojca i zmusza go do podarowania mu żony. Kolejny raz odwrócona zostaje rzeczywistość: silny syn stawia czoła swemu ojcu, a ten, przerażony jego mocą, poddaje się i spełnia wszystkie życzenia. Metody wykorzystane w baśni są identyczne z tymi, które zastosował pacjent w swej opowieści o cyrku.

Oprócz historyjek o zwierzętach, w baśniach opowiadanych dzieciom spotkać możemy jeszcze inny odpowiednik opisaney wcześniej fantazji o lwie. W wielu książkach dla dzieci (chyba najbardziej uderzającym przykładem są opowiadania *Maty lord*<sup>5</sup> i *The little colonel*<sup>6</sup>) występują maty chłopiec lub dziewczynka, którzy wbrew oczekiwaniom „oswajają” starego, złego człowieka, silnego bądź bogatego, będącego postrachem wszystkich dookoła. Bez niczyjej pomocy odnajdują drogę do serca starucha i zdobywają jego miłość, chociaż wszystkie innych ludzi darzy on nienawiścią. Na koniec starzec, z którym nikt nie potrafił sobie poradzić (nawet sam siebie nie umie utrzymać w ryzach), ulega wpływowi i kontroli małego dziecka. Do tego stopnia, że sam zaczyna spełniać dobre uczynki.

Opowieści te, podobnie jak fantazje o zwierzętach, nabierają przyjemnego charakteru dzięki zupełnemu odwróceniu realnej sytuacji. Dziecko pojawia się nie tylko jako osoba posiadająca i kontrolująca silną postać ojca (lew), przez co góruje nad wszystkimi wokół. Dziecko jest też nauczycielem, stopniowo przekształcającym „złego” w „dobrego”. Czytelnik pamięta zapewne, że lew z pierwszej fantazji poddany był tresurze, w wyniku której nie atakował ludzi. Również właściciel cyrku musiał uczyć zwierzęta kontroli agresywnych impulsów (w kontaktach między sobą i z ludźmi). W baśniach dla dzieci lew związany z osobą ojca zostaje przemieszczony w ten sam sposób, jak dzieje się to we wspomnianych fantazjach. Pojawia się on pod postacią obaw przeżywanych przez innych ludzi. Dziecko zapewnia ich, iż nie ma powodu do strachu, jednak właśnie ich lew jest dodatkowym źródłem przyjemności.

<sup>5</sup> Alice Hodgson Burnett.

<sup>6</sup> Annie Fellows Johnston.



W fantazjach Matego Hansa, a także w fantazjach moich pacjentów, metoda unikania rzeczywistości przykrości i lęku jest bardzo prosta. Ego dziecka odrzuca świadomość pewnej rzeczywistości, z którą się nie godzi. Ego nie chce jej widzieć, zaprzecza jej, a w wyobraźni odwraca fakty, których nie dało mu się przeżywać. „Zły” ojciec w fantazji staje się opiekunowym zwierzęciem, a bezradne dziecko władczą mocarnych substytutów ojca. Jeżeli takie przekształcenie się powiedzie i dzięki własnym fantazjom dziecko stanie się niewrażliwe na pewne realne fakty, dla ego oznacza to uniknięcie lęku i konieczności uciekania się do obrony przed impulsami popędowymi. Ego nie jest wtedy zmuszone do wytworzenia nerwicy.

Opisany mechanizm właściwy jest dla jednej z faz rozwoju ego. Jeżeli jednak w późniejszych latach pojawi się ponownie, wskazuje na poważne zaburzenia psychiczne. W pewnych ostrych stanach psychotycznej utraty tożsamości właśnie w ten sposób ego traktuje rzeczywistość zewnętrzna. Również pod wpływem szoku (np. nagłej utraty ukochanej osoby) ego zaprzecza faktom i zastępuje trudną do zniesienia rzeczywistość możliwym do przyjęcia urojeniem.

Jeżeli porównamy dziecięce fantazje z wytworami psychotycznej utrudy, zrozumiemy, dlaczego ego nie może robić zbyt dużego użytku z mechanizmu zaprzeczenia, chociaż jest on zarówno prosty, jak i wysoce skuteczny. Zdolność do zaprzeczenia rzeczywistości jest całkowicie niespójna z inną funkcją ego (silnie nagradzaną), a mianowicie uniejętnością rozpoznawania i krytycznej oceny rzeczywistości. We wczesnym dzieciństwie niespójność owa nie jest przychylną zaburzeń. W przypadku Matego Hansa, posiadacza lwa i właściciela cyrku, funkcja badania rzeczywistości pozostawała nie uszkodzona. Chłopcy nie wierzyli, oczuwście, w realne istnienie wymyślonych przez siebie zwierząt lub w swą przewagę nad ojcami. Na poziomie intelektualnym bardzo dobrze umieli rozróżniać co należy do świata fantazji, a co do rzeczywistości. Jednak w sferze uczuć usuwali bolesne fakty i obsadzali nadmierną kateksją fantazje, w których fakty te ulegały odwróceniu. Dzięki temu przyjemność, jaką niosły ze sobą wyobrażenia, brata górę nad rzeczywistością, przykryli doznaniem.

Trudno określić, kiedy ego traci zdolność przezwyciężania nieprzyjemności za pomocą fantazji. Wiemy, że nawet w dorosłym życiu marzenia nadal odgrywają niebagatelną rolę. Czasami wzbogacając zbyt ubogą rzeczywistość, innym razem zupełnie odwracając realną sytuację. Jednak w przypadku dorosłych marzenie jest swego rodzaju zabawą. „produktiem ubocznym” obsadzonym niewielką libidinalną kateksją. Co najwyżej, marzenie służyć może do radzenia sobie z niewielką niewygodą lub sprawić iluzoryczną ulgę. Wydaje się, że pierwotne znaczenie marzenia jako sposobu obrony przed lękiem wywołanym rzeczywistością zewnętrzną, zostaje utracone w momencie, gdy kończy się najwcześniejszy okres dzieciństwa. Przypuszczamy, że w miarę upływu czasu wzmocniona zdolność do

badania rzeczywistości zaczyna obejmować także sferę uczuć. Wiemy też, że w późniejszym życiu właściwa ego potrzeba syntezyzowania uniemożliwia współistnienie sprzeczności. Być może także związek dojrzalego ego z rzeczywistością jest silniejszy niż było to w przypadku ego dziecka. Podsumowując, istotą zjawiska jest stopniowa, przebiegająca w miarę upływu lat utrata znaczenia fantazji. W każdym razie pewne jest, iż w życiu osoby dorosłej zaspokojenie uzyskane poprzez fantazję przestaje być nieszkodliwe. Gdy tylko zaangażowana jest większa ilość kateksji, a fantazja i rzeczywistość przestają do siebie przystawać, jednostka zmuszona jest wybrać jedną z nich. Wiemy też, że atak impulsu id na ego i uzyskanie zaspokojenia dzięki urojeniom oznacza w przypadku osoby dorosłej zaburzenia psychotyczne. Ego, które usiłuje zaoszczędzić sobie lęku oraz zmagać z naporem popędu i unika nerwicy zaprzeczając rzeczywistości, nadmier- nie obciąża ów mechanizm. Jeśli będzie to miało miejsce w okresie latencji – rozwiną się pewne patologiczne cechy charakteru. Tak było w przypadku chłopców, których opowieści przytoczyłam. Jeśli zaś wydarzy się to już w dorosłym życiu, związki ego z rzeczywistością zostaną głęboko zaburzone<sup>7</sup>.

Nie wiemy jeszcze dokładnie, co dzieje się w ego osoby dorosłej, gdy wybiera ono urojeniowe zaspokojenie i zarzuca badanie rzeczywistości. Ego oddziela się od świata zewnętrznej i całkowicie zaprzestaje rejestrowania bodźców, jakie z niego płyną. W życiu popędowym tego rodzaju brak wrażliwości na bodźce można uzyskać tylko w jeden sposób – przy użyciu wyparcia.

<sup>7</sup> Chciałabym przypomnieć, że związek mechanizmu zaprzeczenia z zaburzeniami psychicznymi i procesem powstawania charakteru dyskurowany był przez wielu autorów. Helene Deutsch (1933) zasztautowała się nad znaczeniem tego procesu obronnego w genetyce chronicznej hipomanii. Bertram D. Lewin (1932) opisał, w jaki sposób wspomniany mechanizm zaangażowany jest w nowopowstałe ego związane z przyjemnością (na przykładzie pacjenta hipomaniakalnego), Anny Angel (1934) podkreślała związek zaprzeczenia z optymizmem.

## Mechanizm zaprzeczania

## – przejawy w obszarze słów i czynów

Przez pewien czas ego dziecka swobodnie uwalnia się od niechcianych faktów, zaprzeczając im i zachowując przy tym nienaruszoną zdolność do badania rzeczywistości. Stosując mechanizm zaprzeczania, ego nie ogranicza się do obszaru myśli i fantazji. Ego wpływa także na działania jednostki. Na wszelkie sposoby wykorzystuje obiekty świata zewnętrznego, by zainscenizować odwrócenie rzeczywistej sytuacji. Zaprzeczenie rzeczywistości znajduje również u źródła zabaw dziecięcych, zwłaszcza tych, które polegają na przyjmowaniu odpowiednich ról.

Przypomina mi się maty tomik wierszy pióra angielskiego pisarza, w których zestawienie fantazji i rzeczywistości w życiu dziecka opisane zostało w szczególnie rozkoszny sposób. Mam na myśli *When we were very young*\* autorstwa A. A. Milne. W pokoju trzyletniego bohatera książki były cztery krzesła. Kiedy siadał na pierwszym z nich, był badaczem żeglującym nocą po Amazonce. Na drugim – lwem, który przerażał opiekunkę swym rykiem. Na trzecim krzesie był kapitanem statku płynącego przez morze. Jednak na czwartym, wysokim, dziecięcym krzesie próbował udawać, że jest po prostu sobą: matym chłopcem. Nietrudno zrozumieć myśl autora: elementy potrzebne do konstruowania przyjemnego świata fantazji leżą w zasięgu ręki dziecka. Jednak jego zadaniem i prawdziwym wyzwaniem jest dostarczenie i dostosowanie się do rzeczywistych faktów.

\* Zob. wybór wierszy z tomu *When we were very young w: Wiersze dla Krzysia w wolnym przekładzie I. Tuwim i A. Marianowicza*. Nasza Księgarnia, Warszawa 1983 oraz *Nieposłuszna mama i inne wierszyki dla dzieci w wolnym przekładzie S. Baranyczaka*. Nasza Księgarnia, Warszawa 1983 (przyp. tłum.).

Co ciekawe, dorośli skłonni są wykorzystywać mechanizm zaprzeczania swoich relacjach z dziećmi. Bardziej często jest to sposób na okazywanie im zadowolenia. Dość powszechnie mówi się, że dziecko jest „dużym chłopcem” i stwierdza się (niezgodnie z realiami), że jest ono silne „jak tata”, zdolne „jak mama”, odważne „jak żołnierz” lub „nieugięte” jak „starszy brat”. Kiedy dorośli chcą uspokoić dziecko, w naturalny sposób uciekają się do tego typu odwracania rzeczywistości. Gdy się skaleczy – zapewnniają, że „jest już lepiej”, gdy ma zjeść coś, czego nie lubi – przekonują je, iż „nie jest to takie wstrętne”, a kiedy martwi się, bo ktoś odszedł – mówią mu, że osoba ta „wkrótce wróci”. Niektóre dzieci rzeczywiście przyjmują owe pocieszające formułki i używają ich do opisu swych bolesnych przeżyć. Pewna dwuletnia dziewczynka zawsze, gdy jej matka opuściła pokój, komentowała ów fakt mechanicznym mruzczeniem: „Mamusia zaraz przyjdzie”. Inne dziecko, kiedy musiało przyjąć niesmaczne lekarstwo, zwykło wołać żąstosnym głosem: „spróbuj, spróbuj”, co było fragmentem zdania, jakim jego opiekunka przekonywała je, że krople będą mu smakowały.

Wiele prezentów, jakie dzieci dostają od dorosłych, podtrzymuje tę samą iluzję. Mała torebka lub parasolka pomóc mają dziewczynce w udawaniu, że jest „dorosłą damą”. Laska, mundur czy rozmaite rodzaje broni pozwalają matym chłopcom naśladować mężczyznę. Lalki, choć wykorzystywane są w różnych zabawach, stwarzają iluzję macierzyństwa. Kolejki, samochody, klocki służą nie tylko sublimacji i spełnianiu rozmaitych pragnień, ale także sprzyjają fantazji o możliwości kontrolowania świata. I tak przeszliśmy od badania procesów obronnych do warunków, w jakich przebiega dziecięca zabawa. Ten ostatni temat był szeroko dyskutowany w psychologii akademickiej.

Wszystko to pokazuje kolejną teoretyczną przyczynę wieloletniego konfliktu między odmiennymi metodami edukacyjnymi (Frebel kontra Montessori). Rozstrzygające jest pytanie, na ile zadaniem nauczania ma być skłanianie dzieci już od najmłodszych lat do przystosowywania się do rzeczywistości, a na ile wolno zachęcać je do odwracania się od niej i tworzenia świata fantazji.

Kiedy dorośli zgadzają się, aby dzieci, dzięki fantazjowaniu, przekształcały bolesną rzeczywistość w jej przeciwieństwo, robią to pod pewnymi ściśle określonymi warunkami. Oczekują od dzieci, że będą one odgrywać swe fantazje w wyraźnie wyznaczanych granicach. Dziecko, które właśnie „jest” kontem lub słońcem i tżąc lub trąbiąc biega na czworakach, musi być gotowe, by w jednej chwili ucszyć się i grzecznie zająć swe miejsce przy stole. „Treser lwów” musi być gotów słuchać swej piastunki, a „badacz” lub „pirat” pójść do łózka akurata w tym momencie, gdy w świecie dorosłych zaczynają się dziać najbardziej interesujące rzeczy. Pobłażliwy stosunek dorosłych do dziecięcego mechanizmu zaprzeczania znika z chwilą, gdy dziecko przestaje z łatwością powracać do rzeczywistości.

baż kiedy usiłuje dopasowywać swoje zachowanie do fantazji, a mówiąc dokładniej – w momencie, gdy wyobrażeniowa aktywność dziecka przestaje być zabawą, a zaczyna być automatyzmem lub obsesją.

Pewna mała dziewczynka, którą miałam okazję obserwować, nie umiała pogodzić się z faktem istnienia różnic między płciami. Miała dwóch braci: młodszego i starszego od siebie. Porównanie z nimi było dla niej statym źródłem silnej przykrości, skłaniającej ją do obrony przed dostrzeganiem faktu odmienności swojej płci. W tym samym czasie znaczącą rolę w rozwoju jej życia popędowego odegrał ekshibicjonizm, na skutek czego zawiść o penisa i chęć osiągnięcia go przybrały formę pragnienia, by podobnie jak bracia posiadać coś do pokazania. Na przykładzie innych dzieci wiemy, że dziewczynka mogła zrealizować swoje marzenia rozmaitymi sposobami. Pragnienie eksponowania się mogło, na przykład, zostać przemieszczone z genitaliów na resztę jej ciała. Mogła zainteresować się pięknymi strojami i stać się prożną. Mogła też wyróżnić się w ćwiczeniach gimnastycznych, stanowiących substytut akrobatycznych umiejętności przypisywanych genitaliom braci. Jednak sposób, jaki wybrała dziewczynka, był o wiele prostszy. Otóż zaprzeczyła brakowi penisa, dzięki czemu oszczędziła sobie problemów związanych z poszukiwaniem jego substytutu. Od tego momentu zaczęła odczuwać przymus pokazywania nieistniejącego organu. Od czasu do czasu podnosiła spódnicę i eksponowała swoje ciało. Oznaczało to: „Spójrz, jakże mam wspaniałość”. W rozmaitych codziennych sytuacjach przywoływała innych ludzi, by podziwiali coś, czego w ogóle nie było: „Chodźcie zobaczyć jak dużo jaj zniosły kury!”. „Słyszycie, to samochód wujka!”. W rzeczywistości nie było żadnego jajka ani jakiegokolwiek samochodu. Początkowo jej rodzeństwo witało owe żarty ze śmiechem i zadowoleniem, jednak nagle i wielokrotnie rozczarowanie, jakie im sprawiała, doprowadziły do wybuchów niezadowolenia. Zabawa dziewczynki graniczyła z obsesją.

Ten sam proces widoczny był u siedmioletniego „tresera lwów” opisanego w poprzednim rozdziale. Jak pokazała jego analiza, fantazje chłopca stanowiły nie tylko kompensację doznanych przykrości i trudności, ale także próbę porządzenia sobie z całym lękiem kastracyjnym. Nawyk zaprzeczania przerośł go na tyle, że chłopiec nie mógł już nadażyć za swym pragnieniem przekształcania obiektów napawających lękiem w przyjazne, posłuszne lub ochraniające go istoty. Podwoił swe wysiłki, a wtedy nasiliła się tendencja do pomniejszania wszystkiego, co go przerażało. Cokolwiek budziło w nim lęk, stawato się obiektem

<sup>1</sup> Porównaj wzmiankę S. Rádo (1933) o „życzeniowym penisie”, jaki pojawia się w fantazjach małych dziewczynek. Autor opisuje go jako urojeniowe odzworzenie widzianego niegdyś męskiego organu.

kapin, a ponieważ wszystko wokół chłopca było źródłem lęku, świat nabrał absurdalnego wymiaru. Jego odpowiedź na ustawiczny napór lęku kastracyjnego była nieustanną krotochwilą. Na początku wydawał się zabawny, jednak na obsesyjność jego charakteru wskazywał fakt, iż chłopiec nie umiał inaczej uwolnić się od lęku jak poprzez żarty. Jeżeli próbował podejść do świata bardziej serio, płacił za to atakami lęku.

Kiedy maty chłopiec chce być mężczyzną i bawi się w „Tatę”, pożyczając jego kapelusze i laskę, nie doszukujemy się w tym czegoś niernormalnego. Jest to raczej bardzo popularna sytuacja. Wspomniana zabawa była ulubioną jednego z moich dziecięcych pacjentów. Kiedy go poznałam, popadał w bardzo żyły nastroj zawsze wtedy, gdy spotykał niezwykle wysokiego lub silnego mężczyznę. Często wkładał kapelusze ojca i przechadzał się w nim. Dopóki nikt mu w tym nie przeszkadzał, był zadowolony i szczęśliwy. Podobnie było podczas lenich wakacji, kiedy to cały czas chodził z pełnym plecakiem. Mój pacjent różnił się od zwykłego chłopca bawiącego się w męczyznę. On traktował całą sytuację serio, a ilekroć zmuszano go do zdjęcia kapelusza (przy posiłku czy w łóżku), reagował niepokojem i złym humorem. Otrzymawszy czapkę z daszkiem, która wyglądała jak „doroste” nakrycie głowy, chłopiec powtórzył zachowanie pierwotnie związane z kapeluszem ojca. Zawsze nosił ją ze sobą, konwulsyjnie ścisnąc w rękę, jeżeli nie wolno mu było jej założyć. Oczywiście, bywało, że potrzebował użyć rąk również do innych celów. Przy jednej z takich sytuacji, kiedy z lękiem rozglądał się w poszukiwaniu miejsca, gdzie mógłby położyć czapkę, zaświtała mu w głowie myśl o kłapie jego skórzanych spodenek. Bez namysłu wepchnął ją pod klapę, przez co uwolnił ręce, i z ulgą zauważył, że teraz nigdy nie będzie musiał rozstawać się ze swym skarbem. Czapka znalazła się tam, gdzie, zgodnie ze swym symbolicznym znaczeniem, zawsze być powinna: w bezpośredniej bliskości genitaliów chłopca.

Przedstawiając powyższe przykłady, wielokrotnie określałam zachowania dzieci jako obsesyjne. Uważny obserwator rzeczywiście dopatrzy się w nich dużego podobieństwa do objawów nerwicy obsesyjnej. Jeśli jednak bliżej przyjrzymy się owym zachowaniom, okaże się, że nie są one obsesyjne w dosłownym znaczeniu tego słowa. Ich struktura jest całkowicie inna niż objawów nerwicowych w ogóle. Prawdą jest, że tak jak w przypadku objawów, procesowi ich powstawania dają początek pewne obiektywne frustracje lub rozczarowania. Jednak, inaczej niż w nerwicy, konflikt nie zostaje uwewnętrzniony, ale przeciwdziała związkom ze światem zewnętrznym. Mechanizm obrony stosowany przez ego kierowany jest nie przeciwko popędom, ale bezpośrednio przeciwko światu zewnętrznemu, odpowiedzialnemu za frustrację. I jak w konfliktie nerwicowym dzięki wyparciu usunięte zostają ślady zakazanych bodźców

popędowych, tak dziecięce ego stosuje zaprzeczenie, aby nie dostrzec bolesnego wrażenia wywołanego działaniem świata zewnętrznego. W nerwicy obsesyjnej wyparcie utrzymywane jest dzięki reakcji upozorowanej, zawierającej odwrócenie wypartego impulsu popędowego (współczucie zamiast okrucieństwa, wstydlliwość zamiast ekshibicjonizmu). Podobnie w opisanej przeze mnie dziecięcej sytuacji zaprzeczenie rzeczywistości jest całkowite i chroniczne. W fantazjach, słowach lub czynach dziecko odwraca realne fakty. Utrzymanie obsesyjnej reakcji upozorowanej wymaga ustawicznego wydatkowania energii, co nazywamy antykateksją. Podobny wysiłek konieczny jest również dla zachowania przyjemnych fantazji dziecka. Męskość braci opisanej przeze mnie dziewczynki wciąż o sobie przypominała i z podobną regularnością pacjentka odpowiadała na to zapewnieniem: „Ja także mam coś do pokazania”. Zawieść matęgo „chłopca z czapką” była ustawicznie podsykana widokiem otaczających go mężczyzn, dlatego wciąż pokazywał im swój kapelusz, czapkę lub plecak, które uważał za namacalny dowód swej męskości. Wszelkie zewnętrzne zakłócenia, polegające na tego rodzaju zachowaniach, wywołują taki sam skutek, jak w przypadku właściwej aktywności o charakterze obsesyjnym. Utrzymywana z mozołem równowaga między usuwaną skłonnością a obroną zostaje zaburzona. Zaprzeczany bodziec zewnętrzny lub wyparty bodziec popędowy torują sobie drogę ku świadomości i powodują w ego odczucia lęku i przykrości.

Mechanizm obronny, polegający na zaprzeczeniu poprzez słowa i czyny, podlega tym samym ograniczeniom, jakie opisywałam w poprzednim rozdziale: w związku z przejawami tegoż mechanizmu w obszarze fantazji? Może być wykorzystywany dopóty, dopóki nie zakłóca zdolności do badania rzeczywistości: Organizacja dojrzalego ego staje się ujednoczona poprzez syntezę, w związku z czym zaprzeczenie jako metoda obrona zostaje zarzucone. Pojawia się ponownie jedynie wtedy, gdy związek z rzeczywistością ulega zaburzeniu, a funkcja badania rzeczywistości ustaje. W urojeniach psychotycznych, na przykład, kawałek drewna może reprezentować utraczone lub upragnione przez pacjenta obiekty miłości, podobnie jak jest to w przypadku dzieci wykorzystujących rozmaite przedmioty, by zapewnić im ochronę<sup>3</sup>. Jedynym możliwym wyjątkiem w nerwicy jest „talizman” pacjentów obsesyjnych, jednak nie chciałabym przychylić się do opinii, że

<sup>2</sup> Wcielanie się w role właściwe dziecięcej zabawie (zjawisko, którego nie będę w tym momencie poddawała szczegółowej analizie) mieści się w połowie drogi między „zaprzeczeniem poprzez słowa i czyny” a „zaprzeczeniem w obszarze fantazji”.

<sup>3</sup> Porównaj uwagę R. Laforcue’a o skotomizacji (1928). [Skotomizacja – mechanizm obronny, w ramach którego jednostka „nie dostrzega” pewnych typów sytuacji bądź konfliktów ze względu na wywoływane przez nie emocje lub lęk (przyj. tłum.)]

postadane przez pacjentów przedmioty, do których tak usilnie się przywiązują, chronią ich przed zakazanymi impulsami (zewnętrznymi lub wewnętrznymi).

Mechanizm zaprzeczenia poprzez słowa i czyny podlega jeszcze jednemu ograniczeniu, które nie ma zastosowania przy zaprzeczeniu w obszarze fantazji. Dziecko w swych fantazjach jest panem samego siebie. Dopóki nikomu o nich nie opowie, nikt nie będzie miał powodu, by interweniować. Z kolei odgrywanie fantazji poprzez słowa i czyny wymaga sceny, jaką jest świat zewnętrzny. Zatem wykorzystanie mechanizmu zaprzeczenia jest uwarunkowane tym, na ile otoczenie weźmie udział w owym przedstawieniu oraz tym, na ile da się ono pogodzić z funkcją badania rzeczywistości. W przypadku „chłopca z czapką” powodzenie jego wysiłków obronnych zależało całkowicie od zgody na noszenie nakrycia głowy w szkole, w domu i na podwórku. Otczenie zwykle ocenia normalność lub niernormalność mechanizmów obronnych nie ze względu na ich wewnętrzną strukturę, ale ze względu na stopień ich dziwaczności. Dopóki obsesja matęgo chłopca przyjmowała formę ustawicznego chodzenia w kapeluszu, dopóty uznawana była za „objaw”. Chłopca uważano za dziwne, a dodatkowo nieustannie narażony był on na utratę przedmiotu, który chronił go przed odczuwaniem lęku. W późniejszym okresie jego życia pragnienie ochrony stało się mniej zauważalne, ponieważ odkładał swój plecak lub nakrycie głowy i zadawał się posiadaniem ołówka w kieszeni. Wtedy uznano go za normalnego. Dopasował swój mechanizm do środowiska, w którym przebywał, a przynajmniej ukrył go i nie pozwolił, by stał się przyczyną konfliktów. Jednak nie oznacza to, że nastąpiła jakokolwiek zmiana w wewnętrżnej sytuacji. Z powodu zaprzeczenia lękowi kastracyjnemu chłopiec był w nie mniej obsesyjny sposób zależny od noszenia ze sobą ołówka, jak niegdyś od zakładania czapki. A kiedy zdarzało się, że zgubił go lub nie miał przy sobie, przeżywał takie same jak kiedyś ataki lęku i przykrości.

Losy lęku czasami określa rozmiar przyzwolenia, jakie uzyskują obrony. Może zdarzyć się, że lęk zostanie w pewnym momencie zahamowany, a jego przejaw ograniczony do pierwotnego objawu. Jeśli próba obrony się nie powiedzie, może nastąpić dalszy rozwój obron prowadzący wprost do konfliktu wewnętrznego, do skierowania ich przeciwko życiu popędowemu, a wreszcie – do rzeczywistości neurotycznego rozwiązania. Jednak próba zapobiegania nerwicom dziecięcym poprzez wspieranie zaprzeczenia byłaby niebezpieczna. Mechanizm ten, wykorzystywany ponad miarę, wywołuje w ego dziecka pewne zbyszczne wyolbrzymienia, dziwactwa i „antypatie”, które mimo zakończenia okresu zaprzeczenia pozostają trudne do usunięcia.

## Ograniczenie ego

Porównanie mechanizmów zaprzeczenia i wyparcia oraz zaprzeczeniowej fantazji i reakcji upozorowanej ujawniło paralelność metod stosowanych przez ego w celu uniknięcia przykrości mających zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne źródła. Badając inny prosty mechanizm obronny zauważyliśmy podobną równoległość. Zaprzeczenie, z którego wywodzi się fantazja zmieniająca realne fakty w ich przeciwieństwo, stosowane jest w sytuacjach, kiedy bolesne zewnętrzne oddziaływanie jest nie do uniknięcia. Starszemu dziecku jego większa swoboda poruszania się oraz wzrastające siły psychiczne umożliwiają unikanie tego rodzaju bodźców, w związku z czym nie ma ono potrzeby uciekania się do zaprzeczenia. Zamiast dostrzegania bolesnych faktów i usuwania ich ze świadomości poprzez wycofywanie kateksji, ego może odmówić uczestniczenia w niebezpiecznych dla siebie sytuacjach. Może rzucić się do ucieczki i przez to dosłownie „uniknąć” przykrych okoliczności. Mechanizm unikania jest tak pierwotny i naturalny, a ponadto tak nierozłącznie związany z normalnym rozwojem ego, że nie jest łatwo oddzielić go od kontekstu, w jakim się pojawia. by dla celów teoretycznej dyskusji rozpatrzyć go osobno.

Lecząc opisanego w poprzednim rozdziale „chłopca z czapką”, mogłam obserwować, w jaki sposób rozwija się jego mechanizm unikania przykrości. Pewnego dnia, będąc u mnie, znalazł blok rysunkowy, który bardzo go zainteresował. Z entuzjazmem zaczął rysować kolejne strony, ciesząc się, gdy robiłam to samo. Jednak niespodziewanie, rzuciwszy okiem na efekty mojej pracy, zniemuchomiał i wyraźnie stracił humor. Chwilę później odłożył kredkę, popchnął blok (wciąż nie zaostrośnie strzeżony) w moją stronę, wstał i powiedział: „Rysuj dalej, wolę popatrzeć”. Najwyraźniej, kiedy spojrzał na moje rysunki, uznał je za piękniejsze i lepiej wykonane niż jego własne i to go tak poruszyło. Właśnie w tym momencie zdecydował, że nigdy więcej nie będzie ze mną

współzawodniczył, ponieważ wyniki takiej rywalizacji są dla niego nie do przyjęcia, i wycofał się z aktywności, która jeszcze chwilę wcześniej sprawiała mu przyjemność. Przyjął rolę obserwatora, który nic nie robi i dzięki temu nie musi porównywać z kimkolwiek swoich dokonań. Narzucając sobie ograniczenie, dziecko uniknęło powtórzenia przykrych sytuacji.

Nie było to pojedyncze wydarzenie. Gra, w której nie wygrywał, rysunek, który nie był równie dobry jak mój – wszystko, czego nie umiał robić tak dobrze jak ja, wywoływało podobną, nagłą zmianę nastroju. Chłopiec tracił wszelkie zadowolenie z tego, czym się zajmował; przerywał swą czynność i automatycznie, jak się zdało, przestawał się nią interesować. Z drugiej strony stawał się wręcz obsesyjnie zaprzęgnięty tymi zajęciami, w których czuł się lepszy ode mnie. Gotów był poświęcać im cały swój czas, bez żadnych ograniczeń. W szkole zachowywał się podobnie. Uparcie odmawiał uczestniczenia we wspólnej z innymi dziećmi zabawie lub lekcji, jeśli nie czuł się w niej dość pewnie. Chodził od dziecka do dziecka i „przyglądał się”. Jego metoda radzenia sobie z przykrością, polegająca na obroceniu jej w coś przyjemnego, uległa zmianie. Chłopiec ograniczył funkcjonowanie swego ego i wycofał się (z wielką szkodą dla swego rozwoju) z wszelkich sytuacji, które mogłyby być źródłem przykrości. Jedynie wtedy, gdy przebywał z dziećmi o wiele młodszymi od siebie, pozbywał się swych ograniczeń i brał czynny udział w ich zajęciach.

W nowocześnie prowadzonych przedszkolach i szkołach, gdzie mniejsze znaczenie przypisuje się nauczaniu w grupie, a większe – samodzielnie wybranej, indywidualnej pracy, dzieci podobne do mego małego pacjenta nie są rzadkością. Nauczyciele opowiadają, że dzieci z tych nowych klas mieszczą się pomiędzy grupą uczniów inteligentnych, zainteresowanych i pilnych z jednej, a grupą intelektualnie słabszych, z trudem podejmujących pracę i z trudem angażujących się w nią – z drugiej strony. Opisany typ nie należy do żadnej ze znanych kategorii określających trudności w nauce. Są to dzieci wyróżniające się inteligencją i zupełnie dobrze rozwinięte. Jednak, chociaż cieszą się popularnością wśród kolegów, to nie dają się namówić na udział w regularnych zabawach lub lekcjach. Pomimo tego, iż metoda stosowana w szkole ma na celu unikanie krytyki i potępienia, dzieci te zachowują się tak, jakby były zastraszone. Zwykle porównanie własnych osiągnięć z wynikami innych dzieci odbiera, według nich, wszelką wartość ich poczynaniam. Jeżeli podejmą się jakiegoś zadania lub wezmą udział w zabawie konstrukcyjnej, zniechęcają się już po pierwszych próbach. Pozostają bierne i niechętnie wiążą się z jakimkolwiek miejscem lub zajęciem, zadowolają się przypatrywaniem się pracy innych dzieci. Ich bezczynność wywołuje również negatywne skutki o charakterze społecznym, ponieważ nudząc się, wszczyniają kłótnie z dziećmi zaangażowanymi w swoje zajęcia.



Kontrast między dużymi zdolnościami a niezadowolającymi osiągnięciami wskazuje, że ich zahamowanie ma charakter neurotyczny, a zaburzenie, z powodu którego cierpią, ma u swego podłoża te same procesy i treści, co zahamowania obserwowane u ludzi dorosłych. Obraz kliniczny w obu przypadkach pokazuje ten sam związek z przeszłością. Ani w jednym, ani w drugim typie zahamowań objaw nie wiąże się z realnym obiektem, ale z istniejącym współcześnie substytutem zaangażowania znanego z przeszłości. Kiedy dziecko objawia zahamowanie w liczeniu lub myśleniu, osoba dorosła w mówieniu, a muzyk – w graniu, to rzeczywiście aktywnością, jakiej unikają, nie jest umysłowe obracanie liczbami lub myślami, wymawianie słów, przesuwanie smyczkiem po strunach czy dotykanie klawiszy pianina. Tego rodzaju działania same w sobie nie są przykre dla ego. Jednak, kiedy zostają związane z obecną w przeszłości, a współcześnie wycofaną aktywnością seksualną i zaczynają ją uosabiać, to stają się „naseksualizowane” i przez to ego zaczyna się przed nimi bronić. Podobnie dzieje się wówczas, gdy dzieci usiłują unikać przykrości wynikającej z porównania ich własnych osiągnięć z wynikami uzyskanymi przez innych. I w tym przypadku zahamowanie aktywności ma charakter zastępczy. Widok lepszego wyniku osiągniętego przez inną osobę symbolizuje (a przynajmniej tak było w przypadku mego pacjenta) genitalia większe niż te, które posiada dziecko. To właśnie ten „wynik” jest obiektem zawzięć dziecka. Z kolei zachęta do współzawodniczenia z innymi przypomina mu o beznadziejnej rywalizacji właściwej fazie edypalnej lub o przykrej świadomości istnienia różnic między płciami.

Jednakże, pod jednym względem, oba typy zahamowań różnią się od siebie. Dzieci, które upierają się, by przyjmować w zabawie jedynie rolę obserwatorów, ujawniają swoją zdolność do pracy, jeśli zmianie ulegają warunki, w jakich się ona odbywa. Tymczasem, na rzeczywiste zahamowania zmiany otoczenia wpływają w niewielkim stopniu. Pewna mała dziewczynka (z tych, co tylko się „przyglądają”), z niezależnych od siebie przyczyn nie mogła przez pewien czas chodzić do szkoły. Była w tym czasie uczona prywatnie i od razu opanowała materiał, który, dopóki była z innymi dziećmi, był dla niej niedostępny. Znam podobny przykład zupełnego zwrotu u innej, siedmioletniej dziewczynki. Ponieważ w szkole wykazywała opóźnienie w nauce, zaczęła otrzymywać korepetycje. Podczas domowych lekcji zachowywała się normalnie, a w jej postępowaniu nie było śladu zahamowania. Nie była jednak w stanie uzyskać dobrych wyników w szkole, choć zajęcia dotyczyły tych samych tematów co korepetycje. Obję dziewczynki mogły się uczyć, jeśli odbywało się to bez porównywania ich osiągnięć z wynikami innych dzieci. Podobnie analizowany przeze mnie chłopiec potrafił brać udział w zabawie młodszych, ale nie starszych kolegów. Opisywane dzieci sprawiają wrażenie, jak gdyby ich aktywność ulegała zahamowaniu zarówno

z przyczyn wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Jednak w rzeczywistości przerwa w aktywności następuje w sposób automatyczny, gdy tylko prowadzi do nieprzyjemnych odczuć. Sytuacja psychiczna tych dzieci podobna jest do opisywanej w badaniach nad kobiecością i wskazywanej jako charakterystyczny punkt zwrotny w rozwoju dziewczynek<sup>1</sup>. Niezależnie od jakiegokolwiek strachu przed karą lub wyrzutów sumienia, w pewnym momencie swego życia mała dziewczynka zarzuca aktywność masturbacyjną. W ten sposób ogranicza swe pragnienia związane z męskością. Kiedy porównuje się z lepiej „wyposażonymi” chłopcami, jej miłość własna zostaje zraniona. Dziewczynka nie chce ustawicznie przypominać sobie o swej niekorzystnej sytuacji (a masturbacja wciąż by ją na to narażała).

Błędem byłoby uważać, że opisywane ograniczenia wymuszane są na ego jedynie w celu uniknięcia przykrości wywołanej dostrzeżeniem własnej (niższej) pozycji. Leczyłam dziesięcioletniego chłopca, u którego ograniczenie aktywności ego pełniło funkcje przejściowego objawu. Chroniło go przed bezpośrednim zagrożeniem z zewnątrz, jednak w analizie okazało się, że dziecko miało zupełnie inny powód do lęku. W pewnej fazie analizy chłopiec stał się wspaniałym graczem w piłkę nożną. Jego śmiałość wyczyny zostały dostrzeżone przez starszych kolegów, którzy, ku jego wielkiemu zadowoleniu, pozwolili mu przyłączyć się do ich gry, choć był od nich o wiele młodszy. Tuż przed wakacjami chłopiec opowiedział mi następujący sen. Podczas gry duży chłopak kopnął piłkę z taką siłą, że pacjent musiał uskoczyć, by go nie uderzyła. Obudził się z poczuciem lęku. Interpretacja snu pokazała, że duma z towarzyszenia starszym chłopcom wkrótce obróciła się w lęk. Bał się, że będą mu zazdrościć jego gry i staną się wobec niego agresywni. Sytuacja, którą sam stworzył, będąc tak dobrym graczem, i która początkowo była źródłem przyjemności, teraz budziła lęk. Wkrótce potem ten sam temat powrócił w fantazji pojawiającej się wieczorem, gdy chłopiec kładł się spać. Wyobrażał sobie, że inni chłopcy usiłują uderzyć go w stopy ogromną piłką. Miał wrażenie, że leci w jego kierunku i chował stopy, by je uchronić. Wiedziałam już wtedy na podstawie jego analizy, że stopy mają dla niego szczególnie znaczenie. Określną drogą, poprzez doznania wężowe oraz myśli o szywności i słabości, reprezentowały w jego myślach penisa. Opisany sen i fantazja osudziły w nim chęć do grania. Wkrótce jakoś jego gry podupadła i przestano się nim zachwycać. Znaczenie tego odwrótu było mniej więcej takie: „Nie ma żadnego powodu, by kopać mnie w stopy, ponieważ już nie jestem dobrym graczem”.

Jednak proces nie zakończył się na tym zahamowaniu. Kiedy zarzucił grę, nagle rozwinął inną zdolność: zamiłowanie do literatury i pisanie. Czytał mi

<sup>1</sup> Freud, *New introductory lectures on psycho-analysis* (1933, s. 118-119).

wiejsze (niektóre z nich układat samodzielnie), przynosił krótkie opowiadania, które napisał mając siedem lat, kreślił ambitne plany co do swej pisarskiej kariery. Podczas jednej z sesji w tamtym okresie narysował wykres pokazujący jego stosunek do rozmaitych, typowo męskich zawodów i zainteresowań. W środku widniał wielki punkt, który oznaczał literaturę. Na okręgu wokół centralnego punktu mieściły się różne nauki. Praktyczne zawody oznaczone były jako bardziej oddalone. W jednym z górnych rogów kartki, blisko jej brzegu, widoczny był małeńki punkcik. Oznaczał sport, który jeszcze niedawno zajmował w jego przeżyciach poczesne miejsce. Ów małeńki punkt pokazywał wgarde, jaką obecnie chłopiec odczuwał wobec gier sportowych. W ciągu kilku dni, dzięki procesowi przypominającemu racjonalizację, świadoma ocena rozmaitych aktywności uległa wpływowi lęku. Tymczasem literackie osiągnięcia chłopca stały się rzeczywiście zdumiewające. Kiedy zarzucił grę, w funkcjonowaniu jego ego pozostata luka, wypełniona następnie nadmierną „produkcją” innego typu. Jak można się było tego spodziewać, analiza ujawniła, że za myśli o zemście starszych chłopców odpowiedzialny był powrót do rywalizacji z ojcem.

Pewna dziesięcioletnia dziewczynka posłała na swą pierwszą potańcówkę pełna radosnych oczekiwań. Podobała się sobie w nowym stroju, któremu poświęciła wiele ciepłych myśli. Na przyjęciu od pierwszego wejścia zakochata się w najprzystojniejszym chłopcu. Chociaż był jej zupełnie obcy, okazało się, że nosi takie samo nazwisko jak ona. Wokół tego faktu dziewczynka osnuła fantazję o tajemniczym związku między nimi. Zaczęła się do niego zalecać, ale nie spotkała się z choćby najmniejszą zachętą z jego strony. Co gorsze, podczas tańca chłopiec dokuczał jej mówiąc, że jest niezdatna. Rozczarowanie, jakiego doznała, wywołało jej oburzenie i poczucie upokorzenia. Od tamtego czasu dziewczynka unikała przyjęć, przestała interesować się swym wyglądem i nie podejmowała żadnych wysiłków, by nauczyć się tańczyć. Przez krótki czas czerpała jeszcze przyjemność z oglądania tańczących par, bez przyłączania się do nich i bez przyjmowania zaproszeń. Stopniowo do wszystkich tego typu aktywności zaczęła odnosić się z pogardą. Podobnie jednak jak mały piłkarz, skompensowała sobie ograniczenie narzucone jej przez ego. Zarzuciwszy kobiece zainteresowania, zaczęła wyróżniać się pod względem intelektualnym i taką okrężną drogą zyskała sobie w końcu wielu chłopców. Nieco później, w analizie, wyszło na jaw, że odrzucenie doznane ze strony chłopca o takim samym nazwisku oznaczało dla niej powtórzenie traumatycznego doświadczenia z okresu wczesnego dzieciństwa. Elementem sytuacji wywołującym w ego chęć ucieczki był nie lęk czy poczucie winy, ale intensywna przykrość spowodowana nieudaniem współzawodnictwem. Powróćmy do różnicy między zahamowaniem a ograniczeniem ego. Osoba cierpiąca z powodu nerwicowego zahamowania broni się przed przetworzeniem

zakazanego impulsu popędowego na działanie, to znaczy przed wywołaniem się przykrości z powodu wewnętrznego niebezpieczeństwa. Nawet wówczas, gdy tak jak w fobiach lęk i obrona wydalają się wiązać ze światem zewnętrznym, pacjent w rzeczywistości obawia się własnych procesów wewnętrzných. Unika chodzenia po ulicach, aby nie narazić się na pokusę, która niegdyś go nawiedzała. Trzyma się z daleka od zwierzęcia wywołującego w nim lęk, aby chronić się nie przed nim samym, ale przed agresywnymi tendencjami, jakie spotkanie z nim może wywołać oraz przed konsekwencjami tych tendencji. Przy ograniczeniu ego, z kolei, aktualne nieprzyjemne odczucia wywołane oddziaływaniem świata zewnętrznego usuwane są dlatego, że mogą przywołać podobne wrażenia, jakie doznane były w przeszłości. Wracając do naszego porównania między mechanizmami wyparcia i zaprzeczenia powiemy, że różnica między zahamowaniem a ograniczeniem ego polega na tym, że w pierwszym przypadku ego broni się przed własnymi wewnętrznymi procesami, a w drugim przed bodźcami pochodzącymi z zewnątrz.

Z tego podstawowego rozróżnienia wynikają następujące. Za każdą nerwicowo zahamowaną aktywnością kryje się popędowe pragnienie. Upór, z jakim każdy impuls id stara się osiągnąć swój cel, przekształca prosty proces zahamowania w utrwalony objaw neurotyczny przedstawiający nieustanny konflikt między pragnieniem id a obroną ego. W polityce tej pacjent wyczerpuje swą energię. Impulsy id, jedynie nieznacznie zmodyfikowane, „przywierają” do chęci publicznego przemawiania, liczenia, grania na skrzypcach bądź czegokolwiek innego. W tym samym czasie ego z równym uporem zapobiega realizacji pragnienia lub przynajmniej niszczy jej efekty.

Kiedy ograniczenie ego następuje w wyniku rzeczywistego zagrożenia z zewnątrz lub doznanej przykrości, nie dochodzi do fiksacji na niedokończony aktywności. W takiej sytuacji nacisk położony jest nie na samą czynność, ale na przyjemność lub przykrość, jaką ona wywołuje. W swej pogoni za pierwszą, a w próbie uniknięcia drugiej z nich, ego wykorzystuje wszystkie swoje umiejętności. Porzuka aktywności wywołujące lęk lub przykre doznania i przestaje ich pragnąć. Jeżeli doznało niepowodzenia, cały obszar związanych z tym zainteresowań zostaje zarzucony. Całą swą energię ego kieruje na osiągnięcie celów zupełnie przeciwnych dotychczasowym. Przykładem tego byli piłkarz, który zwrócił się ku literaturze i mała tancerka, która dzięki przemyślnemu rozczarowaniu stała się piumuską w nauce. W opisywanych przypadkach ego nie nabywa, rzecz jasna, nowych umiejętności, a jedynie robi użytek z już posiadanych.

Jako metoda unikania przykrości, ograniczenie ego, podobnie jak rozmaite formy zaprzeczenia, nie wchodzi w obszar psychologii nerwic, ale jest normalnym stadium rozwoju tej struktury psychicznej. Dopóki ego jest młode i plastyczne,

wycofanie się z jednej aktywności kompensowane jest doskonałością w innej dziedzinie. Jednak, kiedy staje się sztworne lub osiągnęło już poziom, na którym nie toleruje przykrości i w obsesyjny sposób trzyma się wybranej metody ucieczki od niej, wycofanie kończy się zaburzeniem rozwoju. Opuszczając jeden obszar po drugim, ego staje się jednostronne w swej aktywności, traci zbyt wiele zainteresowań, a jego osiągnięcia są niewielkie.

Właściwa dziecęcemu ego tendencja do unikania przykrości nie była odpowiednio uwzględniona w teorii wychowania i to wpłynęło na niepowodzenie, jakim zakończyło się w ostatnich latach wiele eksperymentów wychowawczych. Nowoczesna metoda polega na dawaniu ego dziecka większej swobody, a przede wszystkim na pozwoleniu, by swobodnie wybierało swe zainteresowania i podejmowało działania. Oczekuje się, że w ten sposób ego rozwinięte większą uwagę poświęci sublimacyjnej. Jednak dzieci w okresie latencji mogą zwracać większą uwagę na unikanie lęku i przykrości niż na bezpośrednie lub pośrednie zaspokojenie popędu. Jeżeli dzieciom brak jest kogoś, kto by nimi pokierował, to w wielu przypadkach wybór zajęć, jakiego dokonują zależy nie od ich szczególnych zdolności i umiejętności sublimacyjnych, ale od nadziei na jak najszybsze uwolnienie się od lęku i przykrości. Ku zdziwieniu nauczycieli, w tego typu przypadkach rezultatem wolnego wyboru jest nie rozkwit osobowości, ale osłabienie ego.

Opisane przeze mnie rodzaje obron stosowanych wobec rzeczywistości przykrości i zagrożenia z zewnątrz reprezentują zabiegi profilaktyczne, jakich dokonuje ego dziecka, aby zapobiec nerwicy. Jest to profilaktyka, której podejmuje się na własne ryzyko. Aby zapobiec cierpieniu, ego powstrzymuje rozwój lęku i dokonuje zniekształceń w obrębie własnej struktury. Ponadto obrony, jakie stosuje (czy będzie to ucieczka od osiągnięć sportowych do intelektualnych, kobiety upór, by dorównać mężczyznom, czy ograniczenie aktywności do związków z ludźmi słabszymi od siebie), w późniejszym życiu zostają narażone na różne ataki z zewnątrz. Jednostka może być zmuszona do zmiany swego sposobu życia z powodu nieszcześćia w rodzaju utraty obiektu miłości, choroby, nędzy lub wojny, a wtedy ego ponownie konfrontuje się z sytuacjami, które niegdyś stały się źródłem lęku. Utrata przyjętego sposobu obrony przed lękiem może być (tak jak frustracja pewnych nawykowych, popędowych zaspokojeń) bezpośrednio przyczyną nerwicy.

Dzieci są tak zależne od innych ludzi, że okazje sprzyjające powstawaniu nerwic mogą pojawiać się i znikać w zależności od zewnętrznych okoliczności. Dziecko, które w szkole stosującej swobodną metodę nauczania nie uczy się, ale spędza czas na obserwowaniu i wyprytywaniu, w warunkach surowszego reżimu staje się „zahamowane”. Uporczywe naciski ze strony innych ludzi mogą

spowodować, że skupi się na pewnych nieprzyjemnych działaniach, jednak fakt, iż nie może uniknąć przykrości, zmusi je do poszukiwania nowych sposobów radzenia sobie z nieprzyjemnymi doznaniem. Z drugiej strony, nawet w pełni rozwinięte zahamowanie lub objaw mogą ulec zmianie, jeśli zapewnione zostanie wsparcie z zewnątrz. Matka, w której widok zaburzeń dziecka budzi lęk i rani jej dumę, będzie chronić je i strzec przed sytuacjami niosącymi ze sobą możliwość przykrych doznań. Jednak oznacza to, że jej postawa wobec objawu dziecka jest identyczna z postępowaniem pacjenta cierpiącego z powodu fobii wobec własnych ataków lęku. Sztucznie ograniczając swobodę działania dziecka, matka umożliwia mu ucieczkę i unikanie cierpienia. Wspólny wysiłek matki i dziecka na rzecz uchronienia tego ostatniego przed lękiem i przykrością wyjaśnia brak objawów tak popularnych w nerwicach dziecięcych. W tego rodzaju przypadkach niemożliwa jest obiektywna ocena rozmiaru zaburzeń dziecka dopóki nie będzie ono pozbawione swego wsparcia z zewnątrz.



**CZĘŚĆ III**

**Przykłady  
dwóch typów obron**

## Identyfikacja z agresorem

Stwierdzić obecność jakiegoś mechanizmu obronnego jest stosunkowo łatwo, dopóki ego stosuje go pojedynczo i wyłączenie w sytuacji konfliktu wywołanego konkretnym zagrożeniem. Zauważając zaprzeczenie wiemy, iż jest ono reakcją na niebezpieczeństwo spostrzeżane w świecie zewnętrznym, a gdy mamy do czynienia z wyparciem, to domyślamy się, że ego toczy walkę z impulsem popędowym. Silne podobieństwo między zahamowaniem a ograniczeniem ego utrudnia jednoznaczne wskazanie na jeden z mechanizmów, niezależnie od tego, czy są one w danym momencie częścią zewnętrznego, czy też wewnętrznego konfliktu. Problem staje się jeszcze bardziej zawity, gdy połączone zostają różne rodzaje obron lub gdy ten sam mechanizm wykorzystywany jest czasami przeciwko wewnętrznym, a innym razem przeciwko zewnętrznym siłom. Świetnym tego przykładem jest proces identyfikacji. Ponieważ jest on jednym z czynników rozwoju superego, tym samym przyczynia się do zapanowania nad popędem. Jednak są sytuacje, gdy identyfikacja łączy się z innymi mechanizmami obronnymi po to, by stworzyć jedną z najpotężniejszych broni dostępnych ego w jego próbach radzenia sobie z budzącymi lęk obiektami zewnętrznymi.

August Aichhorn opowiadał, że udzielając konsultacji spotkał się z przypadkiem chłopca (ucznia szkoły podstawowej), którego zgłoszono do niego z powodu nawyku robienia głupich min. Wychowawca skarżył się, że kiedy chłopiec był z jakiegoś powodu obwiniany lub ganiony – zachowywał się zupełnie nienormalnie. Wykrywał twarz na różne sposoby, co powodowało, że cała klasa wybuchła śmiechem. Wychowawca uważał, iż mogą być dwa powody takiego zachowania: albo chłopiec świadomie robi sobie z niego żarty, albo grymasy twarzy są pewnego rodzaju tikiem. Relacja nauczyciela od razu znalazła potwierdzenie w rzeczywistości, ponieważ chłopiec zaczął robić miny także w czasie trwania konsultacji. Sytuacja wyjaśniła się w momencie, kiedy w gabinecie znaleźli się we

trzech: wychowawca, uczeń i psycholog. Aichhorn, uważnie obserwując dwóch pozostałych, zauważył, że grymasy na twarzy chłopca były po prostu karykaturą złości wyrażanej przez nauczyciela. Chłopiec bezwiednie naśladował wychowawcę, próbując w ten sposób zapanować nad swoim lękiem wywołanym jego wymówkami. Zidentyfikował się ze złością opiekuna i powtórzył ją, ale w taki sposób, że naśladowanie nie wyszło na jaw. Poprzez opisane grymasy uczeń upodabniał się do wywołującego w nim przerażenie obiektu zewnętrznego lub zidentyfikował się z nim.

Moi czytelnicy pamiętaj! Zapewne przypadek małej dziewczynki, która za pomocą magicznych gestów próbowała przezwyciężyć upokorzenia wiążące się z jej zawiścią o penisa. Wspomniane dziecko celowo i świadomie wykorzystywało mechanizm, który przez opisanego wcześniej chłopca stosowany był bezwiednie. Dziewczynka ta bała się przechodzić po ciemku przez korytarz. Przyczyną był strach przed duchami. Nagle wpadła na pomysł, który wreszcie umożliwił jej to, czego wcześniej się obawiała. Zaczęła przebiegać przez korytarz, wykonując przy tym rozmaite gesty. W pewnym momencie z triumfem zwierzyła się swemu młodszemu bratu, w jaki sposób udało się jej zapanować nad lękiem. „Nie ma powodu, żeby się być, musisz po prostu udawać, że jesteś duchem, którego możesz spotkać”. Magiczne gesty dziewczynki przedstawiały ruchy, jakie według niej mogły wykonywać duchy.

Bylibyśmy skłonni uważać tego rodzaju postępowanie za szczególną właściwość opisanego dwójki dzieci, ale w rzeczywistości jest to jeden z najbardziej rozpowszechnionych sposobów zachowania, a zarazem najnaturalniejszy dla prymitywnego ego. Znany jest badaczom metod służących wzywaniu i wypędzaniu duchów, a także badaczom obrzędów w religiach prymitywnych. Ponadto wiele dziecięcych zabaw polega na przemianie w przerażający obiekt. W ten sposób lęk zostaje przekształcony w przyjemne bezpieczeństwo. Takie spożyczenie na ulubioną przez dzieci zabawę w odgrywanie ról pozwala dostrzec kolejny jej aspekt.

Fizyczne naśladowanie przeciwnika wskazuje na upodobanie się do wybranego elementu całej sytuacji lękowej. Jednak z obserwacji wiemy, że dziecko musi zapanować również nad innymi jej elementami.

Sześciolatekni pacjent musiał złożyć kilka wizyt dentyście. Na początku wszystko ułożyło się wspaniale: leczenie nie było bolesne, chłopiec czuł się jak zwycięzca, żartował sobie z tych, którzy boją się dentystry. Jednak pewnego dnia przyszedł do mnie w niezwykle złym nastroju. Okazało się, że dentysta zadał mu ból. Podczas sesji chłopiec był wobec mnie opryskliwy i nieprzyjemny, a swe uczucia wyładowywał na przedmiotach znajdujących się w moim gabinecie. Jego pierwszą ofiarą była gumka do wycierania. Chciał, bym mu ją dała, a gdy odmówiłam, wziął nóż i próbował przeciąć ją na pół. Następnie zażądał wielkiego kłębka

sznurka. I tym razem chciał, bym mu go dała, zapewniając przy tym, iż będzie z tego wspaniała smycz dla jego zwierząt. Kiedy nie zgodziłam się dać mu całego kłębka, chłopiec wziął nóż i odciął duży kawałek sznurka. Jednak nie wykorzystał go. Po kilku minutach zaczął ciąć go na małe kłębki. Wreszcie wyrzucił sznurek, a zainteresował się kredkami. Zaczął je temperować. Robił to niestrudzenie, kamał je i ostrzył ponownie. Stwierdził, że w trakcie sesji dziecko bawiło się „w dentystę” nie byłoby prawdziwe. Chłopiec zidentyfikował się nie z osobą, ale z jej agresją.

Przy innej okazji ten sam chłopiec przyszedł do mnie tuż po niewielkim wypadku. Brał udział w grze sportowej, podczas której z całym impetem uderzył się o pięść nauczyciela. Przechodząc do mnie miał zakrwawione wargi, a na buzi widoczne były ślady też. Próbował ukryć oba fakty zasłaniając twarz rękoma. Starłam się go uspokoić. Wychodząc ode mnie był w bardzo złej formie, ale już następnego dnia sprawiał wrażenie, że wziął się w garść. Przyszedł w pełni uzbrojony. Na głowie miał czapkę wojskową, przy boku miecz, a w dłoni pistolet. Widząc moje zaskoczenie tak nagle zmiana, powiedział: „Po prostu chcę mieć te rzeczy przy sobie, kiedy będę się z tobą bawił”. Jednak wcale się nie bawił, tylko usiadł i napisał list do matki: „Kochana Mamusiu, proszę, proszę, proszę, proszę przyslij mi nóż kieszonkowy, który mi obiecałaś. Nie czekaj do Wielkiejnocy!”. I tym razem nie możemy powiedzieć, że chcąc zapanować nad lękiem z poprzedniego dnia, chłopiec odegrał rolę nauczyciela, z którym się zderzył. Ani też, że naśladował jego agresję. Broń i zbroja, będąc atrybutem męskości, w sposób oczywisty symbolizowały siłę nauczyciela i – podobnie jak atrybuty ojca w fantazjach o zwierzętach – pomagały dziecku zidentyfikować się z właściwościami dorosłych mężczyzn, dzięki czemu broniły je przed narcystrycznym zranieniem bądź rzeczywistymi niebezpiecznymi wypadkami.

Przykłady, jakie do tej pory przedstawiałam, ukazują dość dobrze znany nam proces. Dziecko introjektuje pewne cechy obiektu wzbudzającego lęk i dzięki temu asymiluje przerażające doświadczenie, jakiego doznało. Mechanizm identyfikacji lub introjektacji jest wówczas połączony z jeszcze jednym, równie istotnym mechanizmem. Przejmując rolę agresora, przywłaszczając sobie jego atrybuty lub naśladowując jego agresję, dziecko przemienia się z osoby odczuwającej strach w kogoś, kto ów strach budzi. W *Poza zasadą przyjemności* (Freud, 1920c, wyd. pol. 1994) szczegółowo opisane zostało znaczenie zmiany roli z biernej na aktywną jako sposobu radzenia sobie z przykrymi lub traumatycznymi przeżyciami z okresu dzieciństwa: „Jeśli lekarz oglądał dziecko gardło albo dokonał na nim jakiejś małej operacji, to owo przerażające przeżycie na pewno stanie się treścią następnej zabawy, ale nie można przy tym nie zauważyć przystroju przyjemności z innego źródła. Przechodząc od bierności przeżycia do aktywności zabawy,

dziecko wyrządza swemu towarzyszowi zabawy przykrość, która spotkała je samo, i w ten sposób mści się na osobie tego zastępcy” (s. 16).

To, co pozwala opisać zabawę, w równym stopniu dotyczy także innych dziecięcych zachowań. W przypadku chłopca robiącego miny i dziewczynki uprawiającej magię nie jest jasne, co ostatecznie było owym strachem, z którym dzieci się zidentyfikowały. W napadach złego nastroju ostatniego z opisywanych pacjentów agresja przejęta od dentysty i nauczyciela kierowana była przeciwko całemu światu.

Przedstawiony proces przekształcenia wydaje się dziwniejszy, gdy lęk wiąże się nie z wydarzeniem z przeszłości, ale z czymś, czego jednostka dopiero oczekuje. Pamiętam chłopca, który miał zycząć z furją dzwonić do drzwi internatu, w którym mieszkał. Kiedy tylko mu je otworzono, głośno beszał pokojówkę za jej powolność i niesłyszanie dzwonka. W przerwie między pocłaganiami za dzwonek a atakiem wściekłości na pokojówkę chłopiec odczuwał lęk, czy aby nie powinien być zganiony za swoje zachowanie. W związku z tym robił wyrzuty służącej, zanim ona zdążyła poskarżyć się na jego postępowanie. Gwałtowność, z jaką ją beszał, wskazywała na intensywność jego lęku. Agresja, jakiej się spodziewał, została zwrócona przeciwko rzeczywistej osobie, po której mógł się spodziewać złości, nie zaś przeciwko obiektowi zastępczemu. Odwrocenie ról atakującego i atakowanego doprowadziło do logicznego rozwiązania.

Jenny Waelder przedstawiła dobrą ilustrację tego procesu na przykładzie lezonego przez siebie pięcioletniego chłopca<sup>1</sup>. Kiedy w toku analizy dziecko zbliżyło się do problemu masturbacji oraz fantazji z nią związanych, z dotychczas nieśmiętego i zahamowanego stalo się niezwykle agresywne. Jego typowa bierna postawa znikła, nie zostawiając śladu obecnych wcześniej kobiecych właściwości. Podczas sesji chłopiec udawał, że jest ryczącym lwem i atakował analityka. Nosił ze sobą różgę i bawił się, że jest „Krampussem”<sup>2</sup>. Wymachiwał nią ciągle dookoła, będąc w domu, w moim gabinecie, czy idąc po schodach. Babcia i matka chłopca skarżyły się, że próbował uderzyć je w twarz. Niepokój matki osiągnął szczyt, gdy pacjent zaczął wywijać kuchennymi nożami. Analiza wykazała, że agresywności dziecka nie można było uznać za wskaźnik zniknięcia wcześniejszych zahamowań. Chłopiec nadal daleki był od ujawniania swych męskich skłonności. Przeżywał silny lęk. Świadomość, iż będzie musiał przyznać się do aktywności seksualnej (dawniejszej i obecnej) sprawiła, że zaczął oczekiwać kary. Jego doświadczenie mówiło mu, że dorosli zloszczą się, odkrywając seksualną aktywność dziecka.

<sup>1</sup> Przykład zaprezentowany na Wiedeńskim Seminarium Analizy Dziecięcej (patrz Hall, 1946).

<sup>2</sup> Diabeł towarzyszący św. Mikołajowi i wymierzający karę niegrzecznym dzieciom.

Krzyczą na nie, targają za uszy lub biją różgą, a być może nawet mogliby uciąć mu coś przy pomocy noża. Przyjął więc aktywną rolę. Rycząc jak lew, z różgą i nożem przy boku, jednocześnie odgrywał i uprzedzał karę, której się obawiał. Zintrojktował agresję dorosłych, wobec których czuł się winny, a zmieniając rolę z biernoj na aktywną, zwrócił ją przeciwko nim. Za każdym razem, gdy czuł, że bliski jest przyznania się do czegoś, co uważał za niebezpieczne dla siebie, agresja wzmagala się. Kiedy jego zakazane myśli wreszcie ujrzały światło dzienne, zostały omówione i zinterpretowane, chłopiec poczuł, iż nie musi już nosić przy sobie różgi „Krampusa” i porzucił ją. Jednocześnie, wraz z lękiem przed pobiciem, zniknął przypus bicia innych ludzi.

Stwierdzając „identyfikację z agresorem”, wcale nie rozpoznaliśmy tym samym nietypowego stadium rozwoju superego. Kiedy opisani przeze mnie chłopcy zidentyfikowali się z groźbą kary, jednocześnie zrobili ważny krok rozwojowy: uwewnętrzniili krytyczną postawę innych ludzi wobec ich zachowania. Dziecko nadaje kształt swemu superego, ustawicznie uwewnętrzniając i introjektując właściwości swych opiekunów. Jednak w opisywanym momencie rozwoju dzieci nie uznają jeszcze superego za całkiem „własną” strukturę psychiczną. Uwewnętrzniiony krytycyzm nie zostaje od razu przekształcony w samokrytycyzm. Jak widzieliśmy w przedstawionych przeze mnie przykładach, najpierw zostaje odłączony od własnej nagannej aktywności i zwrócony ku zewnętrznemu światu. Identyfikacja z agresorem prowadzi do aktywnego ataku na otaczającą rzeczywistość.

A oto nieco bardziej skomplikowany przykład, który być może rzuci światło na nową linię rozwoju procesu obronnego. Pewien chłopiec, doznając silnego kompleksu edypalnego i chcąc poradzić sobie z własną fiksacją na osobie matki, zastosował mechanizm identyfikacji z agresorem. Jego szczęśliwy związek z matką zaczęły zakłócać wybuchy niechęci. Potrafił gwałtownie i z rozmaitych powodów czynić jej wymówki, a jeden tajemniczy zarzut pojawiał się niezmiennie: chłopiec ustawicznie skarżył się z powodu jej ciekawości. Łatwo dostrzec w tym pierwszy krok ku przepracowaniu jego zakazanych uczuć. W fantazji chłopca, matka wiedziała o jej libidinalnych uczuciach wobec niej i z oburzeniem odrzucała jego zaloty. Jej odrzucenie było aktywnie odtwarzane w napadach niechęci chłopca. Jednakże, w przeciwieństwie do pacjenta Jenny Waelder, chłopiec nie okazywał uogólnionej niechęci, ale czynił matce wyrzuty z bardzo konkretnego powodu (była nim ciekawość matki). Analiza ujawniła, iż wspomniana ciekawość była elementem jego własnego życia popędowego. Ze wszystkich składników budujących związek chłopca z matką impulsy łączące się z chęcią oglądania jej były najtrudniejsze do opanowania. Chłopiec dokonał więc zupełnego odwrócenia ról. Przypisał matce odrzucającą postawę, a także – własną ciekawość.

Inna pacjentka w okresach, gdy odczuwała silny opór, zawzięcie wyrzucała swemu analitykowi jego skrytość. Skarzyła się, że jest on pełen rezerwy, dręczyła go osobistymi pytaniami, a nie uzyskując odpowiedzi, okazywała jak bardzo jest nieszcześliwa. Po pewnym czasie ten typ zachowania ustępował, by wkrótce pojawić się ponownie, zawsze w tej samej, stereotypowej i automatycznej formie. W opisanym przypadku możemy prześledzić dwie fazy procesu psychicznego. Od czasu do czasu, z powodu zahamowania, które nie pozwalało jej mówić swobodnie, pacjentka świadomie tłumila pewne bardzo osobiste treści. Wiedziała, że w ten sposób łamie podstawową zasadę analizy i spodziewała się, że analityk będzie ją za to ganił. Introjektowała więc ową wyobraźnię i przyjmując aktywną rolę, czyniła zarzuty analitykowi. Fazy agresji dokładnie pokrywały się z fazami skrytości. Pacjentka krytykowała analityka z powodu własnych przewinień. Swoje własne skryte zachowanie spostrzegła jako naganne postępowanie terapeuty.

Inna metoda pacjentka niewątpliwie okresowo ataki gwałtownej agresywności. Zarówno ja, jak i jej rodzice, a także ludzie mniej z nią związani byliśmy w niemalże równym stopniu obiektami jej niechęci. Pacjentka nieustannie skarżyła się z dwóch powodów. Po pierwsze, w okresach swej agresywności zawsze czuła, że ludzie trzymają przed nią w tajemnicy powszechnie znany sekret. Pacjentkę dręczyła przemożna chęć odkrycia tej „tajemnicy”. Po drugie, czuła się głęboko rozczarowana wadami i słabościami wszystkich swoich znajomych. Wspomniane wcześniej fazy agresywności pojawiały się w sposób automatyczny w chwilach, gdy fantazje masturbacyjne pacjentki bliskie były przedostania się do jej świadomości. Krytyczne uwagi wobec obiektów miłości odpowiadały zarzutom, jakich w okresie dzieciństwa spodziewała się z ich strony z powodu swej aktywności masturbacyjnej. Pacjentka w pełni zidentyfikowała się z oczekiwanym potępieniem i zwróciła je ponownie ku zewnętrzniemu światu. Sekret, który wszyscy przed nią ukrywali, był tajemnicą jej własnej masturbacji, ukrywaną nie tylko przed innymi, ale także przed samą sobą. I w tym przypadku agresywność pacjentki odpowiadała agresji spostreganej przez nią u innych, a ich „sekrety” były odzwierciedleniem wyparcia zastosowanego przez ego kobiety.

Powyższe trzy przykłady dają nam pojęcie o początku tej szczególnej fazy rozwoju superego. Nawet jeśli krytyka z zewnątrz zostaje zintrojektowana, to strach przed karą i fakt popełnienia „przestępstwa” nie zostają w umyśle pacjenta połączone ze sobą. W momencie, gdy krytyka jest uwewnętrzzona, atak jest dostregany na zewnątrz. Oznacza to, że identyfikacji z agresorem towarzyszy jeszcze jeden mechanizm: projekcja poczucia winy.

Ego introjektuje autorytet, na których krytykę jest narażone, i umieszcza je w superego. Dzięki temu może „wyrzucić” zakazane impulsy na zewnątrz. Brak tolerancji dla innych ludzi góruje nad surowością wobec samego siebie. Ego, co

prawda, dowiaduje się, jakie postępowanie uznawane jest za naganne, ale dzięki projekcji chroni się przed odczuwaniem przykry samokrytyki. Gwałtowne oburzenie na czyjeś złe czyny jest zwiastunem i substytutem poczucia winy odczuwanego z powodu własnego postępowania. Oburzenie nasila się automatycznie w chwilach groźących dostrzeżeniem własnego przewinienia. Opisane stadium rozwoju superego jest rodzajem „wstępu” do moralności. Prawdziwa moralność zaczyna się wówczas, gdy uwewnętrzzona krytyka (już włączona w wymaganie stawiane przez superego) nakłada się na dostrzeżenie własnej winy. Od tego momentu surowość superego zostaje skierowana do wewnątrz, a jednostka staje się bardziej tolerancyjna wobec innych ludzi. Jednak, osiągnąwszy ten poziom rozwoju, ego musi znieść o wiele dotkliwszą przykrość wywołaną przez samokrytykę i poczucie winy.

Wielu ludzi prawdopodobnie zatrzymuje się w pośrednim stadium rozwoju superego i nigdy nie przeprowadza do końca procesu uwewnętrznienia. Widząc własną winę, nadal zachowują agresywną postawę wobec innych osób. W tego typu sytuacjach stosunek superego do innych jest równie bezlitosny, jak jego postawa wobec ego pacjenta melancholijnego. Być może, jeśli rozwój superego zostaje zahamowany w taki akurat sposób, jest to wskaźnikiem tagodnie rozwijających się stanów melancholijnych.

Z jednej strony „identyfikacja z agresorem” przedstawia wstępną fazę rozwoju superego, a z drugiej – pośrednie stadium rozwoju paranoi. To pierwsze przypomina mechanizm identyfikacji, a to drugie – projekcji. Jednocześnie oba mechanizmy są normalnymi działaniami podejmowanymi przez ego. Jednak rezultaty tych działań różnią się ogromnie, w zależności od materiału, z jakim się wiążą.

Szczególne połączenie introjekcji i projekcji, określane mianem „identyfikacji z agresorem”, może być uznane za normalne jedynie wtedy, gdy ego stosuje je w sytuacji konfliktu z autorytetem, tzn. w wysiłkach na rzecz zapanowania nad lękiem przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. Jest to proces obronny, który przestaje być nieszkodliwy, a zaczyna przybierać patologiczną formę, jeśli zostaje zastosowany w relacji miłosnej. Jeśli mąż umieści w swej żonie własną chęć zdrady, a następnie z pasją oskarży ją o niewierność, oznacza to, że w rzeczywistości zintrojektował wyrzuty żony i wyprojektował część własnego id<sup>3</sup>. Procesy, jakie w nim zaszły, miały nie tyle bronić go przed agresją z zewnątrz, co chronić jego libidinalną fiksację, zagrożoną jego własnymi destrukcyjnymi siłami. Taki był efekt. Zamiatł agresywnej postawy wobec zewnętrznych „napastników”, pacjent

<sup>3</sup> Zob. *Some neurotic mechanisms in jealousy, paranoia and homosexuality* (Freud, 1922, s. 223).

rozwinął obsesyjną fiksję, której obiektem była żona. Fiksacja przyjęła postać wyprojektowanej zazdrości.

Jeżeli projekcja znajduje zastosowanie jako obrona przed miłosnymi impulsami natury homoseksualnej, zwykle łączona jest z innymi mechanizmami obronnymi. Odwołanie (w tym przypadku miłości w nienawiść) uzupełnia to, co rozpoczęły introjekcja i projekcja. Rezultatem jest rozwój paranoidalny urojeń. W obu przypadkach obrony – zarówno przed heteroseksualnymi, jak i przed homoseksualnymi impulsami miłosnymi – projekcja nie przebiega w sposób dowolny. Wybór stanowiąca, jakie ego przeznaczy swoim nieświadomym impulsom określając właściwości obiektu projekcji. Musi on posiadać podobne pragnienia popędowe co osoba dokonująca projekcji<sup>4</sup>.

Z punktu widzenia teorii, analiza procesu „identyfikacji z agresorem” pomaga różnicować sposoby stosowania konkretnych mechanizmów obronnych. W praktyce umożliwia nam to odróżnienie w przeniesieniu ataków lęku od wybuchów agresji. Jeśli na skutek analizy do świadomości pacjenta dotrą prawdziwe, nieświadome impulsy agresywne, to zatamowane niegdyś uczucie zacznie poszukiwać sposobu na ujawnienie się w przeniesieniu. Jeżeli jednak agresja pacjenta spowoduje, że zidentyfikuje się on z tym, co uważa za naszą krytykę, wcale nie będzie jej „odreagowywał” i „wyrzązał wprost”. Dopóki pozostające w nieświadomości impulsy uznawane są za zakazane, identyfikacja z agresorem wznaga się. Znika dopiero wtedy (jak w przypadku chłopca, który wreszcie przyznał się do masturbacji), gdy obawa przed karą i lęk przed superego zostają rozwiązane.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 224.

## ROZDZIAŁ 10

### Pewien rodzaj altruizmu

Zastosowanie mechanizmu projekcji powoduje zerwanie więzi między ego a umysłowymi reprezentacjami niebezpiecznych dla jednostki impulsów popędowych. Najbardziej przypomina to proces wyparcia. Inne mechanizmy obronne, jak przemieszczenie czy zwrocenie popędu przeciwko sobie, wywierają wpływ na sam proces popędowy, podczas gdy wyparcie i projekcja jedynie zapobiegają dostarczeniu go. W mechanizmie wyparcia niepożądana myśl zostaje z powrotem wprowadzona do id, a w projekcji – rzutowana na świat zewnętrzny. Inne podobieństwo projekcji do wyparcia polega na tym, iż nie jest ona związana z jakąkolwiek konkretną sytuacją lękową, ale może być wywołana zarówno przez lęk przed rzeczywistym zagrożeniem zewnętrznym, lęk przed superego, jak i lęk popędowy. Autorzy z angielskiej szkoły psychoanalizy utrzymują, że podczas pierwszych miesięcy życia, jeszcze zanim pojawi się wyparcie, niemowlę już rzutuje na świat zewnętrzny pierwsze impulsy agresywne. Autorzy ci uważają też, że projekcja ma rozstrzygające znaczenie dla sposobu, w jaki dziecko kształtuje własną osobowość oraz obraz otaczającego je świata.

W najwcześniejszym okresie rozwoju człowieka, użycie mechanizmu projekcji jest zupełnie naturalnym zjawiskiem. Dzieci stosują go jako sposób na odrzucenie własnych niebezpiecznych zachowań i pragnień oraz jako metodę na przypisanie odpowiedzialności jakiemuś zewnętrznemu czynnikowi. „Obce dziecko”, zwierzę, a nawet przedmioty nieożywione służą dziecięcemu ego jako obiekty projekcji własnych przerwinię. Ego usuwa zakazane impulsy i pragnienia przypisując je innym ludziom. Jeżeli wspomniane pragnienia niosą ze sobą groźbę kary, to osobom, na które ego dokonało projekcji, przydzielona zostaje rola „chłopca do bicia”. Jeśli zaś projekcja wywołana była poczuciem winy, zamiast krytykowania siebie, ego oskarża innych. W obu przypadkach ego dystansuje się wobec swych „pełnomocników” i staje się wobec nich niezwykle nietolerancyjne.



Mechanizm projekcji zakłóca nasze relacje z ludźmi wtedy, gdy za jego pomocą rzutuujemy na nich naszą własną zazdrość i agresję. Ale ten sam mechanizm może działać też w inny sposób, umożliwiając nam tworzenie i umacnianie pozytywnych więzi z innymi. Taką mniej rzucającą się w oczy formę projekcji można opisać jako „altruistyczne wyrzeczenie się”<sup>1</sup> i własnych impulsów popędowych na korzyść innych ludzi.

A oto przykład.

Metoda guwernantka opowiadała w trakcie swojej analizy, iż jako dziecko opanowana była dwiema myślami: bardzo chciała mieć piękne ubrania oraz dużo dzieci. Była wręcz obsesyjnie zajęta obmyśleniem sposobów na spełnienie tych marzeń. Jednak jednocześnie pragnęła też wielu innych rzeczy: chciała mieć i robić wszystko, co mieli i robili jej dużo starsi znajomi, a dokładniej – robić wszystko lepiej niż oni i być za to chwaloną. Jej ustawiczny krzyk: „Ja też!” był utrapieniem jej starszych kolegów. Co charakterystyczne, pragnienia pacjentki były równie gwałtowne, co nienasycone.

Tymczasem, jako osoba dorosła, uderzała swą bezpretensjonalnością i skromnymi wymaganiami wobec życia. Rozpoczynając leczenie analityczne nie miała męża ani dzieci. Ubięrała się raczej nędznie i niepozornie. Rywalizowała z innymi ludźmi tylko wtedy, gdy zmuszały ją do tego okoliczności zewnętrzne. Często w piąwszy chwili sprawiała wrażenie, jakby rozwinęła się w zupełnie przeciwnym kierunku niż zapowiadało to jej dzieciństwo, a jej pragnienia zostały wyparte i zastąpione reakcjami upozorowanymi (nienarzucając się zamiast domagania się uwielbienia, skromność zamiast ambicji). Można było dojść do wniosku, że wyparcie takie spowodował zakaz odczuwania seksualności obejmujący wszelkie jej przejawy, od ekshibicjonistycznych impulsów począwszy, przez pragnienie posiadania dzieci do życia popędowego w ogóle.

Jednak w jej zachowaniu obecne były cechy, które przeczyły takiemu wyobrażeniu. Szczegółowe badanie jej życia pokazało, iż pierwotne pragnienia pacjentki wyrażane były w sposób, który przeczył możliwości zastosowania wobec nich mechanizmu wyparcia. Odrzucenie własnej seksualności nie uchroniło kobiety od silnego zainteresowania miłościami przeżywanymi przez jej znajome i przyjaciółki. Z entuzjazmem swatała i słuchała cudzych zwierzeń. Chociaż nie zwracała uwagi na swój wygląd, to okazywała żywe zainteresowanie strojem przyjaciółek. Sama bezdzietna, poświęcała się cudzym dzieciom i zgodnie z tym wybrała swój zawód. Można powiedzieć, iż bardzo troszczyła się, by jej przyjaciółki miały dzieci, były dobrze ubrane i otoczone zachwytem. Podobne ambicje, mimo swego wycofania, miała w stosunku do mężczyzn, których kochała i śledziła ich

kariery z najwyższym zainteresowaniem. Ale życie jej samej wyglądało tak, jakby pozabawione było wszelkich zainteresowań i pragnień, do momentu rozpoczęcia analizy niemal nic się w nim nie działo. Zamiast dążyć do realizacji własnych celów, pacjentka całą swą energię poświęcała na przeżywanie cudzych spraw. Zamiast na własny rachunek, żyła życiem innych ludzi.

Analiza jej dziecięcych relacji z rodzicami wyraźnie pokazała naturę wewnętrznego przekształcenia, jakie zaszło w pacjentce. Wczesne odrzucenie popędu spowodowało powstanie niezwykle surowego superego, które uniemożliwiło jej zaspokajanie własnych pragnień. Chęć posiadania penisa i wiążące się z nim ambiczne męskie fantazje zostały uznane za zakazane. Podobnie stało się z chęcią posiadania dzieci oraz pragnieniem pokazywania się ojcu, nago lub w pięknym stroju, i zdobycia jego uwielbienia. Jednak impulsy te nie uległy wyparciui. W zewnętrzny świat światcie pacjentka znalazła „pośredników”, którzy posłużyli jej jako miejsce ulokowania swych pragnień. Próżność przyjaciółek i ambiczne fantazje pacjentki rzutowane były na świat zewnętrzny. Przypisywała innym ludziom własne zakazane impulsy popędowe, dokładnie tak, jak robili to pacjenci opisani w poprzednim rozdziale. Jedyna różnica polegała na sposobie radzenia sobie z impulsami. Pacjentka nie wprowadzała rozdziału między siebie a swych pośredników, ale identyfikowała się z nimi. Okazywała sympatię dla ich pragnień i uważała, że między nią a innymi ludźmi istnieje niezwykle silna więź. Superego i uważała, że między nią a innymi ludźmi istnieje niezwykle silna więź. Superego pacjentki, surowe dla jej własnych impulsów popędowych, było zadziwiająco tolerancyjne, gdy chodziło o innych. Zaspokajała swe popędy biorąc udział w cudzym spełnieniu pragnień. Aby to osiągnąć, stosowała mechanizm projekcji i identyfikacji<sup>2</sup>. Postawa wycofania wywołana zakazem obejmującym jej własne impulsy znikła, gdy chodziło o zaspokojenie tych samych pragnień, ale przypisanych innym ludziom. W ten sposób wyrzeczenie się własnych impulsów popędowych na rzecz pragnień innych ludzi było jście egoistycznym celem. Jednak wysiłkom pacjentki zmierzającym do zaspokojenia cudzych chęci nie można było odmówić miana altruistycznych.

Opisane „przesunięcie” z własnych na cudze pragnienia charakteryzowało całe życie pacjentki. Było wyraźnie widoczne nawet w matych, niezależnych od siebie wydarzeniach. Mając trzynastie lat, na przykład, pacjentka zakochała się w przyjacielu swej starszej siostry, o którą wcześniej była bardzo zazdrosna. Swą miłość zachowała jednak w tajemnicy. Uważała, iż z czasem chłopak wybierze właśnie ją, a przestanie interesować się siostrą. Nieustannie żyła w oczekiwaniu na najmniejszy znak uczucia z jego strony. Pewnego razu poczuła się ogromnie

<sup>1</sup> Altruistische Abtretung. Termin ten wprowadził Edward Bibring.

<sup>2</sup> Porównaj uwagi Paula Federna (1936) o „współczącej” identyfikacji.

zlekceważona, choć zdarzało się to często już wcześniej. Młody człowiek nieoczekiwanie zadzwonił i zaprosił jej siostrę na spacer. Podczas analizy pacjentka z wielką dokładnością przypominała sobie, jak w pierwszym momencie sparalizowało ją poczucie rozczarowania, a po chwili nagle zaczęła krzątać się, przynosić rzeczy, które mogłyby „upiększyć” siostrę, i skwapliwie pomagać jej w przygotowaniu do randki. Robiąc to wszystko czuła się szczęśliwa i całkiem zapomniała, że to nie ona, ale siostra wychodzi na spotkanie. Dokonała projekcji własnych pragnień miłości i uwielbienia na rywalkę, a identyfikując się ze swym obiektem zawzięci, mogła cieszyć się spełnieniem jego chęci.

Podobnie rzecz się miała z frustracją. Pacjentka ogromnie lubiła dawać dzieciom, którymi się opiekowała, dobre rzeczy do jedzenia. Pewnego razu jedna z matek odmówiła swemu dziecku jakiegoś smakołyka. Chociaż sama pacjentka była nieczuła na przyjemności podniebienia, odmowa matki wywołała w niej wielkie oburzenie. Odczuła frustrację dziecka, jakby chodziło o jej własne pragnienie. Dokładnie tak, jak niegdyś „zastępco” cieszyła się spełnieniem matzeń siostry. W sposób oczywisty to, co robiła w stosunku do innych ludzi, było tym, co działałoby się z jej pragnieniami, gdyby mogły być swobodnie zaspokajane.

Ta ostatnia właściwość jeszcze wyraźniej uwiidoczniała się w przeżyciach innej pacjentki. Była to młoda kobieta, która miała szczególnie przyjazne relacje z teściem. Śmierć teściowej spotkała się z dziwną reakcją z jej strony. Pacjentka, wraz z innymi kobietami z rodziny, podjęła się rozdysonowania ubrań zmarłej. Jednak, inaczej niż pozostałe kobiety, odmówiła przyjęcia czegośkolwiek dla siebie. Odrożyła natomiast jeden płaszcz jako prezent dla bardzo biednej kuzynki. Siostra zmarłej chciała odciąć od płaszcza futrzany kołnierz i zatrzymać go dla siebie, na co pacjentka, dotąd zupełnie obojętna wobec całej sytuacji, zareagowała piekielną wściekłością. Całą furję swej zazwyczaj zahamowanej agresji skierowała przeciwko ciocie, upierając się przy tym, by wskazana kuzynka otrzymała to, co dla niej przeznaczyla. Analiza tego wydarzenia pokazała, że poczucie winy odczuwane przez pacjentkę uniemożliwiało jej wzięcie czegośkolwiek, co należało do teściowej. Oznaczałoby to dla niej, iż spełnia się życzenie i zajmuje sama miejsce zmarłej u boku teścia. Z tego powodu zrzeka się wszelkich żądań na rzecz kuzynki, którą chciała uczynić sukcesorką „matki”. Zrobiwszy to, mogła poczuć pełnię pragnienia i związanego z nim rozczarowania, a także była w stanie upierać się, by zostało ono zaspokojone. Nigdy nie zrobiłaby tego, gdyby chodziło o nią samą. Superego, które przyjęło tak nieubлагaną postawę wobec impulsu popędowego, poparło pragnienie, ponieważ nie wiązało się ono z samą pacjentką. W chwili, gdy zagrożone zostało spełnienie cudzego życzenia, zwykle zahamowana agresja nagle okazała się syntoniczna z ego.

Jeżeli zwrócimy uwagę na połączenie projekcji i identyfikacji jako metodę obroną, to w życiu codziennym znajdujemy dowolną liczbę przykładów tego zjawiska. Młoda dziewczyna mająca skrupuły co do wyjścia za mąż, ale ze wszystkich sił zachęcająca do zaręczyn swą siostrę. Albo pacjent obsesyjnie zahamowany w możliwości wydawania pieniędzy na własne potrzeby, ale bez wahania obdarzający hojnymi prezentami. Inna pacjentka, z powodu lęku ograniczona w możliwościach podróżowania, nieoczekiwanie z uporem namawia koleżanki do dalekich podróży. We wszystkich tych przypadkach identyfikację z siostrą, przyjaciółką czy osobą otrzymującą podarunek zdradza nagłe poczucie więzi utrzymujące się do chwili osiągnięcia „zastępczego” zaspokojenia. Dowcipy o „swatających starych pannach” i o „kiblicach, dla których nie ma zbyt wysokich poprzeczek”<sup>3</sup> są nieśmiertelne. Wyrażenie się własnych pragnień na rzecz innej osoby oraz próba zastępczego ich spełnienia porównywalne są do zainteresowania i przyjemności czerpanej z oglądania gry, w której nie bierzemy udziału.

Opisany proces obrony służy dwóm celom. Z jednej strony umożliwia jednostce przyjazne zainteresowanie zaspokojeniem cudzych popędów, a dzięki temu, pośrednio i pomimo zakazu superego, realizację własnych pragnień. Z drugiej strony uwalnia zahamowaną aktywność i agresję, pierwotnie służące zaspokojeniu pragnień popędowych. Pacjentka, która nie ruszyła palcem, by zaspokoić własne oralne impulsy, może oburzyć się na widok matki odmawiającej swemu dziecku, tzn. na widok wymuszonego na kims oralnego wyrzeczenia. Synowa, której nie wolno było ubiegać się o prawa zmarłej żony, uważała, iż dozwolona jest obrona praw innej osoby. Pracownica, która nigdy nie odważyłaby się poprosić o podwyżkę dla siebie, potrafi zadreżać szefów żądaniem niesienia pensji jednej z koleżanek. Analiza tego rodzaju sytuacji ukazuje, że u źródeł opisanych procesów obronnych tkwi dziecięcy konflikt z autorytetem rodzicielskim, konflikt dotyczący sposobu zaspokajania pragnień popędowych. Agresywne impulsy skierowane przeciwko matce, niedozwolone dopóki wiążą się ze spełnieniem życzeń jednostki, nabierają siły, gdy dotyczą pozornie cudzych pragnień. Najbardziej znanym przedstawicielem tego typu osób jest dobroczyńca, który z ogromną energią i agresywnością domaga się pieniędzy od jednej grupy ludzi, by ofiarować je innej. Być może ekstremalnym przykładem jest morderca, który w imię gnębionych zabija gnębiiciela. Obiekt, przeciwko któremu kieruje się uwolniona agresja, wyobraża autorytet, który w dziecinstwie wymusił na jednostce wyrzeczenie się popędu.

Wybór obiektu, na rzecz którego pacjent zrzeka się swych impulsów popędowych, wyznaczają rozmaite czynniki. Możliwe, iż dostarczenie zakazanego

<sup>3</sup> Kiblicze, denen kein Spiel zu hoch ist.

impulsu w drugim człowieku jest dla ego wystarczającą wskazówką umożliwiającą zastosowanie projekcji. W przypadku pacjentki asystującej przy rozdziale dóbr zmarłej teściowej fakt, iż postać „zastępca” nie była z nią w bliskim związku zapewnił, że wyrażenie życzenia nie wywoła przykrych następstw. Gdyby pragnienie to pacjenta wyraziła w swoim imieniu, świadczyłoby to o obecności impulsów kazirodczych. W większości przypadków obecny „zastępca” był w rzeczywistości obiektem zawisłości. Opisana altruistyczna guwernantka przemieszczała swe ambitne fantazje na partnerów swoich przyjaciółek, a pragnienia libidinalne na same przyjaciółki. Pierwsze przemieszczenie obejmowało uczucie pacjentki do swego ojca oraz starszego brata (obaj byli obiektami jej zawisłości o penisal), drugie zaś dotyczyło siostry, której w późniejszym dzieciństwie zaczęła zazdrościć urody (taką formę przyjęła przemieszczona zawisłość o penisal). Pacjentka uważała, iż ze względu na pięć nie może zrealizować swoich marzeń, a jednocześnie nie jest wystarczająco ładna, by podobać się mężczyznom. Rozczarowawszy się do siebie, przemieszczała swe pragnienia na obiekty, które, jej zdaniem, lepiej nadawały się, by je spełnić. Partnerzy przyjaciółek „w zastępstwie” realizowali jej ambicje zawodowe. Ładniejsze od niej dziewczęta pełniły podobną funkcję w obszarze życia związanym z miłością. Altruistyczne wyrzeczenie się na korzyść innych było metodą przezwyciężenia narcystycznego upokorzenia pacjentki.

Takie wyrzeczenie się pragnień popędowych na korzyść obiektu lepiej nadającego się do ich spełnienia często wyznacza stosunek kobiety do mężczyzny, których wybiera ona na swoich „reprezentantów” – ze szkodą dla wszelkich prawdziwych relacji między sobą a nimi. Na podstawie takiej „altruistycznej” więzi kobieta oczekuje, że mężczyzna będzie realizował plany, do których sama czuje się nie przygotowana, z powodu swej płci. I tak, chce, by wiódł on życie studenta, wybrał konkretny zawód, stał się sławny lub bogaty, a wszystko – zamiast niej. W tego typu sytuacjach egoizm i altruizm mogą mieszać się w rozmaitych proporcjach. Wiemy, że czasami rodzice powierzą swym dzieciom własne plany życiowe, w sposób zarówno altruistyczny, jak i egoistyczny. To tak, jak gdyby mieli nadzieję, że poprzez dziecko, które uważają za lepiej przygotowane do realizacji tych planów, uzyskają spełnienie swych marzeń. Być może nawet prawdziwie altruistyczny stosunek matki do syna jest w dużym stopniu wyznaczony przez tego typu wyrzeczenie się własnych pragnień na korzyść obiektu, którego pięć czyni „lepiej przygotowanym” do ich realizacji. Życiowy sukces mężczyzny w dużej mierze kompensuje kobietom z jego rodziny ich wyrzeczenie się własnych ambicji.

Najbardziej szczegółowy opis tego rodzaju altruistycznego wyrzeczenia się znaleźć można w utworze Edmonda Rostanda *Cyrano de Bergerac*. Bohater jest postacią historyczną, francuskim szlachcicem żyjącym w siedemnastym

wieku, poeta i oficerem gwardii sławnym ze swego intelektu i zalet, jednak odnoszącym niepowodzenia miłosne z powodu szczególnie brzydkiego nosa. Zakochuje się w pięknej kuzynce Roksanie, ale wiadom swej brzydoty zawczasu rezygnuje z ubiegania się o jej względy. Zamiast wykorzystać swe umiejętności jako broni przeciwko rywalom, wyrzeka się możliwości zdobycia miłości kuzynki na korzyść przystojniejszego od siebie mężczyzny. Zrobiwszy to, poświęca całą swą siłę, odwagę i umysł, by pomóc szczęśliwшему kochankowi zrealizować jego marzenia. Punktem kulminacyjnym utworu jest scena rozgrywająca się nocą pod balkonem ukochanej. Cyrano szepcze swemu rywalowi słowa mające uwieść kobietę. Następnie, chowając się w ciemności, zaczyna mówić w imieniu kochanka, w zapale swych załotów zapominając, iż to nie on jest załotnikiem. W ostaniej chwili powraca do swej poprzedniej roli, a potem jest świadkiem gorącego przyjęcia, jakie spotyka Krystiana, gdy ten wdrapuje się na balkon. Jednak Cyrano coraz bardziej poświęca się swemu rywalowi. Nawet podczas bitwy, zamiast siebie, stara się chronić Krystiana. Kiedy zaś „zastępca” ginie, Cyrano nadal uważa, iż nie wolno mu zalecać się do Roksany. Opisując „altruizm” Cyrana, poeta miał na myśli coś więcej niż dziwną przygodę miłosną. Wyraźnie widać to w paraleli, jaką autor przeprowadził między miłosnym życiem Cyrana a jego losem poety. W taki sam sposób jak Krystian zaleca się do Roksany za pomocą wierszy i listów pisanych przez Cyrana, również pisarze tacy, jak Corneille, Molière i Swift, zapożyczają całe fragmenty z jego nieznanych prac, zyskując dzięki temu coraz większą sławę. W sztuce Cyrano godzi się z taką sytuacją. Jest równie skłonny pożyczać swe słowa przystojniejszemu od siebie Krystianowi, jak Molierowi, który obdarzony jest większym talentem. Wada, o której sądził, iż czyni go godnym pogardy, wywoływała w nim odczucie, że inni, uprzywilejowani wobec niego, są lepiej niż on przygotowani do realizowania jego pragnień.

Kończąc, możemy przez chwilę przyrzeć się altruistycznemu wyrzeczeniu z innej perspektywy, a mianowicie jego związkowi ze strachem przed śmiercią. Każdy, kto w dużej mierze rzutuje swe impulsy popędowe na innych ludzi, nie zna tego strachu. W chwili zagrożenia ego nie zajmuje się własnym życiem. Zamiast tego przeżywa silny niepokój i lęk związany z życiem osób, które kocha. Obserwacja pokazuje, że ci, o których tak się martwi, są zastępczymi postaciami, na które ego przemieszcza swe pragnienia popędowe. Opisywana przeze mnie młoda guwernantka cierpiała z powodu silnego lęku o bezpieczeństwo swych przyjaciółek podczas ciąży i porodu. I tu, jak w przedstawionym wcześniej szkicu, „Cyrano” ceni sobie bezpieczeństwo „Krystiana” daleko wyżej niż swoje własne. Błędem byłoby wnioskować, iż w grę wchodzi wyparta rywalizacja ujawniająca życzenia śmierci. Analiza pokazuje, iż zarówno lęk, jak i brak lęku związane są raczej z poczuciem jednostki, że jej własne życie posiada wartość i należy je

chronić jedynie wówczas, gdy niesie możliwość zaspokojenia popędów. Kiedy jednostka wyrzeka się zaspokojenia na korzyść innych ludzi, to cudze życie staje się cenniejsze. Śmierć „zastępcy” oznacza (jak śmierć Krystiana dla Cyrano) odebranie nadziei na spełnienie pragnień.

Dopiero po zakończeniu leczenia analitycznego młoda guwernantka odkryła, chorując, iż myśl o śmierci jest dla niej bolesna. Ku własnemu zdziwieniu spostrzegła, iż bardzo pragnie żyć wystarczająco długo, by umieblować swój dom i zdać egzaminy, które zapewnią jej awans zawodowy. Dom i egzaminy oznaczały dla niej, dzięki sublimacji, spełnienie pragnień popędowych, które analiza pozwoliła jej odnieść ponownie do własnego życia<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Istnieje oczywiście podobieństwo między sytuacją altruistycznego wyrzeczenia się a warunkami wyznaczącymi męski homoseksualizm. Homoseksualista zrzeka się swej chęci zdobycia miłości matki na korzyść młodszego brata, któremu wcześniej zazdrościł. Szuka zaspokojenia, przyjmując macierzyńską postawę, tzn. znajduje zadowolenie zarówno w aktywnym, jak i w pasywnym uczestniczeniu w relacji matka – syn. Trudno jest określić, w jakim stopniu proces ten przyczyrano się do powstania opisanych wcześniej rozmaitych form altruistycznego wyrzeczenia. Cyrano i młoda guwernantka czerpali przyjemność ze stosowania tego mechanizmu zanim jeszcze mogli „zastępco” cieszyć się sukcesem swoich „substytutów”. Ich zachwyty związane z dawaniem i pomaganiem wskazują, że samo wyrzeczenie jest formą zaspokojenia popędu. Podobnie jak w procesie identyfikacji z agresorem, bierność zostaje przekształcona w aktywność, narcystyczne upokorzenie zostaje skompensowane poczuciem siły, jakie niesie rola dobroczyńcy, a bierność doświadczająca frustracji znajdują rozwiązanie w aktywnym uczestniczeniu w szczęściu innych ludzi.

Otwarte pozostałe pytanie, czy istnieje coś takiego, jak prawdziwie altruistyczna postawa wobec drugiego człowieka, a więc taka, w której zaspokojenie własnego popędu nie odgrywa żadnej roli, nawet w przemieszczonej lub wysublimowanej formie. W każdym przypadku pewne jest, że projekcja i identyfikacja nie są jedynymi sposobami osiągnięcia postawy mającej wszelkie znamiona altruizmu. Inną i prostą drogę osiągnięcia tego samego celu są, na przykład, rozmaite formy masochizmu.

## CZĘŚĆ IV

# Obrony wywołane strachem przed siłą popędów – na przykładzie zjawisk właściwych okresowi dojrzewania

## Ego i id w okresie dojrzewania

Są w życiu człowieka okresy, w których procesy popędowe odgrywają kluczową rolę. Wśród nich zwykle szczególną wagę zwraca dojrzewanie. Zjawiska psychiczne sygnalizujące nadejście dojrzałości seksualnej od dawna były przedmiotem badań psychologicznych. W pracach autorów nie związanych z psychoanalizą znajdujemy wiele zaskakujących opisów zmian charakteru, zaburzeń równowagi psychicznej, a przede wszystkim niezrozumiałych i nie dających się ze sobą pogodzić sprzeczności obecnych w życiu psychicznym młodych ludzi. Młodzi też w wieku dorastania jest niezwykle egoistyczna, uważa się za centrum wszechświata i główny obiekt zainteresowania, a jednocześnie, jak nigdy później, zdolna jest do ogromnego poświęcenia i oddania. Młodzi ludzie budują najnamiętniejsze związki miłosne, by burzyć je równie gwałtownie, jak je tworzyli. Z jednej strony z entuzjazmem rzucają się w wir życia wspólnoty, a z drugiej przemożnie tęsknią za samotnością. Oscylują między ślepą uległością wobec wybranych przez siebie liderów a wyzywającym buntem przeciwko wszelkim autorytetom. Są samolubni i nastawieni materialistycznie, a jednocześnie pełni wzniosłego idealizmu. Bywają ascetyczni, by nagle pograżyć się w najbardziej prymitywnym zaspokajaniu popędów. Czasami ich zachowanie wobec innych ludzi potrafi być brutalne i bezwzględne, jednak sami są niezwykle czuli na wszelkie urazy. Ich nastroje zmieniają się od beztroskiego optymizmu do najczarniejszego pesymizmu. Czasami pracują z niegasnącym entuzjazmem, innym razem są leniwi i apatyczni.

Psychologia wyjaśnia te zjawiska na dwa różne sposoby. Według jednej teorii, za przewrót dorastania odpowiedzialne są zmiany chemiczne, tzn. jest to bezpośredni skutek uaktywniania się gruczołów płciowych. Innymi słowy, obserwujemy psychiczny akompaniament do zmian fizjologicznych. Zgodnie z tym poglądem rewolucja, jaka zachodzi w sferze psychicznej, jest po prostu



oznaką osiągnięcia dojrzałości psychicznej tak, jak równoczesne zmiany fizyczne oznaczają dojrzałość fizyczną. Podkreśla się jednak, iż równoczesność obu procesów nie jest dowodem, iż jeden jest przyczyną drugiego. Z tego powodu druga teoria dotycząca okresu dojrzewania twierdzi, iż rozwój psychiczny jest całkowicie niezależny od procesów hormonalnych i popędowych. W jednym punkcie oba sposoby myślenia się spotykają: obie teorie zgadzają się, że ogromne znaczenie dla rozwoju jednostki mają nie tylko zjawiska fizyczne, ale również psychiczne, oraz że w okresie dorastania ma swoje korzenie i rozpoczyna się życie seksualne, zdolność kochania, a także charakter jako całość.

W przeciwieństwie do akademickiej psychologii, psychoanaliza wykazywała, jak dotąd, niewielkie zainteresowanie psychologicznymi problemami okresu dojrzewania, chociaż z drugiej strony wykorzystywała sprzeczności właściwe temu okresowi jako materiał do badania życia psychicznego. Jeśli pominiemy kilka prac, w których zamieszczono teoretyczne podstawy służące zrozumieniu okresu dorastania (Freud, 1905, wyd. pol. 1924; Jones, 1922; Bernfeld, 1923), to możemy powiedzieć, że autorzy związani z psychoanalizą raczej lekcewżyli ów etap życia, a poświęcali więcej uwagi innym stadiom rozwoju. Przyczyna takiej sytuacji jest oczywista. Psychoanaliza nie podziela poglądu, jakoby życie seksualne człowieka rozpoczynało się w okresie dorastania. Według teorii analitycznej wszystko zaczyna się już w pierwszym roku życia. To właśnie we wczesnym dzieciństwie, a nie w okresie dorastania, następują kluczowe dla rozwoju seksualnego wydarzenia. W tym czasie przebiegają istotne fazy pregenitalne, rozwijają się i uaktywniają rozmaite komponenty popędowe, pojawia się lub nie zdolność do kochania, a także wyznaczone zostaje miejsce, jakie jednostka zajmuje w przyjętych granicach normy psychologicznej. Oczekujemy, że na podstawie badania wczesnego okresu życia uzyskamy wiedzę o źródłach i rozwoju seksualności, jakiej psychologia akademicka poszukuje badając okres dojrzewania. Dojrzewanie jest jedynie jedną z faz życia człowieka, pierwszą rekapitulacją dziecięcego okresu rozwoju seksualnego. Druga, podobna, następuje podczas klimakterium. Każdy z etapów życia jest odnowieniem i „wskreszeniem” tego, co zaszło wcześniej. Dodatkowo każdy z nich ma swój odrębny wkład w ostateczny kształt życia seksualnego jednostki. Z powodu osiągnięcia fizycznej dojrzałości w okresie dorastania tendencje genitalne zaczynają przeważać nad pregenitalnymi komponentami popędowymi. W okresie klimakterium, wraz ze stopniowym zanikiem fizycznych funkcji seksualnych, po raz ostatni wybuchają impulsy genitalne, wkrótce stopniowo zdominowane przez tendencje pregenitalne.

Autorzy związani z psychoanalizą byli, jak dotąd, skoncentrowani głównie na podobieństwach istniejących między tymi trzema burzliwymi okresami w seksualnym życiu jednostki. Są one do siebie najbardziej podobne pod względem ilościowych stosunków między siłą ego a siłą popędów. W każdym przypadku

– we wczesnym dzieciństwie, w okresie dorastania i podczas klimakterium – stosunkowo silne id napotyka relatywnie słabe ego. Możemy powiedzieć, że są to okresy, w których id jest ożywione, a ego osłabione. Istnieje, poza tym, silne podobieństwo jakościowe, ze względu na jeden z czynników w relacji ego – id. Ludzkie id przez całe życie pozostaje nie zmienione. To prawda, że impulsy popędowe ulegają przekształceniu z chwilą wejścia w spór z ego i wymaganiami świata zewnętrznego. Jednak w obrębie samego id, poza zmianą celów z pregenitalnych na genitalne, zachodzą bardzo niewielkie modyfikacje. Pragnienia seksualne oraz obiekty kateksji i związane z nimi fantazje, zawsze gotowe przy jakimkolwiek wzmocnieniu libido ujawnić się pomimo wyparcia, pozostają wciąż te same, od dzieciństwa przez okres dojrzewania, życie dorosłe, aż do przekwitania. Jak wiązimy, jakościowe podobieństwa istniejące między wymienionymi trzema okresami życia spowodowane są względną niezmiennością id.

Autorzy związani z psychoanalizą zwracali do tej pory mniej uwagi na różnice między opisywanymi okresami. Różnice te powstają za sprawą drugiego czynnika oddziałującego na relację między id a ego, a mianowicie ogromnej zdolności ego do dokonywania przekształceń. Niezmienności id odpowiada zmienność ego. Postulujemy przykładem ego z wczesnego dzieciństwa i ego z okresu dojrzewania. W obu przypadkach ma ono inny zasięg, treść, wiedzę, zdolności, lęki i stosunki podległości. W konsekwencji, w konfliktach z popędami ego stosuje różne mechanizmy obronne w zależności od stadium swego rozwoju. Możemy oczekiwać, że bardziej szczegółowe badanie różnic między wczesnym dzieciństwem a okresem dojrzewania rzuci nowe światło na proces tworzenia się ego, podobnie jak badania podobieństw pozwoliło lepiej zrozumieć życie popędowe jednostki.

Tak jak w przypadku popędów, również sposób funkcjonowania ego w późniejszych etapach rozwoju może być zrozumiany jedynie na podstawie wiedzy o tym, co działo się wcześniej. Zanim zaczniemy wyjaśniać zaburzenia, na jakie ego narazone jest w okresie dojrzewania, musimy znać specyfikę jego sytuacji we wczesnym dzieciństwie. W przypadku matych dzieci konflikt między ego a id rozgrywa się w szczególnych okolicznościach. Żądania zaspokojenia wywołane pragnieniami oralnymi, analnymi i fallicznymi są niezwykle gwałtowne, a uczucia i fantazje towarzyszące kompleksowi edypalnemu i kastracyjnemu – bardzo intensywne. Tymczasem ego, które się z nimi boryka, dopiero się tworzy, jest słabe i nieukształtowane. Pomimo to, małe dziecko nie jest istotą o nieokreślonych popędach ani też (na ogół) osobą świadomą swych lęków popędowych. Słabe ego dziecka znajduje silnego sprzymierzeńca w świecie zewnętrznym. Sojusznikiem ego są oddziaływania wychowawcze podejmowane przez opiekunów dziecka. Dzięki nim nie dochodzi do sytuacji, w których ego musiałoby wykorzystywać własną niewielką siłę przeciwko dużo silniejszym impulsom popędowym.



Pozostawione samo sobie, ego musiałoby im ulec. Dlatego matemu dziecku prawie nie zostawiamy czasu na uświadomienie sobie pragnień lub oszacowanie swej siły bądź słabości w stosunku do popędów. Stosunek dziecka do swego ego wyznaczą obietnice i groźby wyrażane przez innych ludzi, innymi słowy, nadzieja na miłość bądź oczekiwanie kary.

Z biegiem lat, pod wpływem opisanych warunków zewnętrznych, dzieci nabierają umiejętności kontrolowania swego życia popędowego. Jednak niemożliwe byłoby określenie, na ile osiągnięcie to przypisać należy ego dziecka, a na ile bezpośredniej presji sił zewnętrznych. Jeżeli, w sytuacji konfliktu, ego zajmie stronę zewnętrznych wpływów, dziecko zostanie określone jako „dobre”. Jeżeli przyjmie stronę id i zacznie walczyć z zakazami stawianymi przez wychowawców, a skierowanymi przeciwko popędowemu zaspokojeniu, dziecko zostaje uznane za „niegrzeczne”. Nauką, która poświęca się szczególnie badaniu zmian pozycji ego, od bliskiej id do skłaniającej się ku światu zewnętrznemu, jest pedagogika. Ego poszukuje sposobów na zacieśnienie sojuszu między sobą a oddziaływaniami wychowawczymi oraz na lepsze opanowanie popędów.

Jednak w przypadku matych dzieci pamiętać należy również o konflikcie endopsychicznym. Ten pozostaje poza zasięgiem oddziaływań wychowawczych. Świat zewnętrzny ustanawia w psychice dziecka swego reprezentanta. Jest nim lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. Pojawienie się lęku tego rodzaju nie jest samo w sobie dowodem tworzenia się w obrębie ego instancji wyższego rzędu – sumienia lub superego, jednak jest jej zwiastunem. Lęk przed rzeczywistym zagrożeniem jest przewidywaniem cierpienia, jakie może stać się udziałem dziecka z powodu kary wymierzzonej z zewnątrz, pewnego rodzaju „wstępnym bólem” trzymającym ego w ryzach, bez względu na to, czy spodziewana kara była już kiedykolwiek wymierzona czy nie. Z jednej strony napięcie lęku jest proporcjonalne do zagrożenia, jakie stanowią osoby, z którymi dziecko pozostaje w kontakcie. Z drugiej – lęk wzmacniany jest na skutek mechanizmu zwracania popędu przeciwko sobie, a także w wyniku łączenia się z lękami z obszaru fantazji przy nieuwzględnianiu zmian zachodzących w rzeczywistości zewnętrznej. W takiej sytuacji związek lęku z rzeczywistością zostaje osłabiony. Pewne jest, iż w umysłach matych dzieci rozgrywa się konflikt między gwałtownymi żądaniami popędowymi a silnym lękiem przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. Objawy nerwicy dziecięcej są próbami rozwiązania tego konfliktu. Naukowcy dyskutują, sposoby badania i opisu owych wewnętrznych zmagañ. Niektórzy utrzymują, iż należą one do obszaru zainteresowań pedagogiki, podczas gdy psychoanalizy uważają, iż miejscem dla nich jest teoria nerwicy.

Istnieje jeszcze jedna właściwość sytuacji ego obserwowana we wczesnym dzieciństwie, a nie spotykana już nigdy później. Otóż w późniejszym życiu zawsze

obecne są obie „walczące strony”: popęd i mniej lub bardziej surowe ego. Tymczasem u matych dzieci samo ego jest rezultatem konfliktu, a jego część, która w późniejszym życiu pracuje na rzecz opanowania popędów – w dzieciństwie dopiero powstaje. Tworzy się na skutek nacisku pragnień popędowych oraz lęku przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. Można powiedzieć, że ego jest „krojone na miarę”<sup>1</sup>, tzn. jest przystosowywane do utrzymania równowagi między dwiema siłami: natarczymym popędem i presją z zewnątrz. Za koniec wczesnego dzieciństwa uznajemy moment, w którym ego osiąga pewien określony poziom rozwoju: przyjmuje ustaloną pozycję wobec id, decyduje, na jakie proporcje zaspokojenia i wyrzeczenia może sobie pozwolić, wreszcie – przyzwyczajają się do odraczania momentu zaspokojenia. Metody obronne wybierane przez ego zależne są od lęku przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. Możemy powiedzieć, że między ego a id ustanowiony zostaje w końcu modus vivendi, którego od tej chwili obie struktury przestzegają.

Z biegiem lat sytuacja ulega zmianie. Nastaje okres latencji (ze swym fizjologicznym osłabieniem siły popędów), a w działaniach obronnych prowadzonych przez ego następuje zawieszenie broni. Ego ma wtedy czas, by poświęcić się innym zadaniom, nabiera nowych zdolności, wiedzy, treści. Jednocześnie staje się silniejsze w swej relacji ze światem zewnętrznym, mniej bezradne i uległe. Przejawia też spostzęgac świat jako obdarzony omnipotentną siłą. W miarę jak przestępiężona zostaje sytuacja edypalna, postawa ego wobec obiektów zewnętrznych stopniowo ulega zmianie. Znika całkowita zależność od rodziców, a miejsce obiektu miłości zaczyna zajmować identyfikacja z nim. Coraz więcej zasad wpalanych dziecku przez rodziców i nauczycieli (ich pragnień, żądań i wartości) ulega introjekcji. W psychicznym życiu dziecka świat zewnętrzny przestaje być odczuwany jedynie w postaci lęku przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. W obrębie ego powstaje trwała struktura zawierająca wyznaczenia stawiane przez otoczenie. Strach przed światem zewnętrznym przybiera mniej groźne kształty i stopniowo ustępuje miejsca lękowi przed superego, lękowi przed poczuciami winy i samemu poczuciu winy. Oznacza to, że w okresie latencji ego zyskuje nowego sprzymierzeńca w swych staraniach o zapanowanie nad procesami popędowymi. W okresie tym lęk przed poczuciami winy pełni tę samą funkcję, co lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz w okresie wczesnego dzieciństwa. I w tym przypadku trudno jest określić, na ile kontrolę popędu osiągniętą w okresie latencji przypisać należy ego, a na ile silnemu wpływowi superego.

<sup>1</sup> Najnowocześniejsze metody wychowawcze mogą być przedstawione jako próba przykrojania zewnętrznego świata „na miarę” dziecka.

Jednak chwila wytrchnienia, jaką przynosi okres latencji, nie trwa długo. Zaledwie kończy się walka między ego a id, gdy ich „porozumienie” zostaje radykalnie zmienione z powodu wzmocnienia jednej ze stron. Fizjologicznym procesom charakteryzującym dochodzenie do fizycznej dojrzałości seksualnej towarzyszy stymulacja procesów popędowych, w sferze psychicznej przejawiająca się jako przyływ libido. Relacja ustanowiona między siłami ego i id zostaje zakłócona, a moźliwie wypracowana równowaga psychiczna – zrujnowana. W rezultacie konflikty między obiema strukturami wybuchają ze zdwojoną siłą.

Początkowo niewiele można powiedzieć o id. Czas między okresem latencji a dojrzewaniem jest jedynie przygotowaniem do fizycznej dojrzałości seksualnej. Do tego momentu w życiu popędowym nie miały miejsca żadne zmiany jakościowe. Wzrosła jednak ilość energii popędowej. Ow wzrost nie ogranicza się do impulsów seksualnych. Id ma do dyspozycji więcej libido i obdziela nim, bez różnicy, wszelkie impulsy, jakie ma pod ręką. Przejawy agresji stają się intensywniejsze aż do zupełnego nieopanowania, głód zmienia się w żarłoczność, a niegrzeczne zachowanie z okresu latencji w zachowania o charakterze przestępczym. Ponownie pojawiają się, długo ukryte, pragnienia oralne i analne. Nawyki czystości, moźliwie wypracowane w okresie latencji, ustępują miejsca przyjemności wynikającej z tolerowania brudu i bałaganu. Zamiast skromności i współczucia obserwujemy skłonności ekshibicjonistyczne, brutalność i okrucieństwo wobec zwierząt. Reakcje upozorowane, zdawało się na trwałe wbudowane w strukturę ego, narazone zostają na zagładę. W tym samym czasie powracają stare, usunięte ze świadomości skłonności. Pragnienia edypalne, tylko w niewielkim stopniu zmodyfikowane, osiągają zaspokojenie dzięki fantazjom i marzeniom na jawie. Ponownie pojawia się problematyka związana z lękami kastracyjnymi u chłopców, a zawisłą o penisa u dziewcząt. W oddziaływaniu id niewiele widać nowych elementów, zazwyczaj są to treści znane już z okresu dzieciństwa.

Jednak ożywiona w ten sposób dziecięca seksualność spotyka się z innymi niż niegdyś warunkami. Ego z okresu wczesnego dzieciństwa było strukturą jeszcze nie ukształtowaną, nie określona i podatną na oddziaływania id. W okresie poprzedzającym dorastanie przeciwnie, ego jest surowe i scalone. Ma już „własne zdanie”. Ego małego dziecka potrafiło nagle zbuntować się przeciwko zewnętrznemu światu i sprzymierzyć się z id w jego dążeniach do zaspokojenia pragnień popędowych. Jeśli w ten sam sposób postąpi ego dorastającego, oznacza to konflikt z superego. Ustanowiona na trwałe relacja ego zarówno z id, jak i z superego (zwana charakterem) czyni z ego instytucję nieustępliwą. W okresie dorastania ma ono jedno życzenie: zachować charakter ukształtowany w okresie latencji, ustalić na nowo dawną relację między sobą a id, a na gwałtowniejszy napór pragnień popędowych odpowiedzieć zdwojoną obroną. Do walki o za-

chowanie swego istnienia w nie zmienionym kształcie ego popychane jest w równym stopniu tak przez lęk przed trzeźwistym zagrożeniem z zewnątrz, jak lęk przed poczuciami winy. W swoich zmaganiach ego stosuje wszelkie metody obrony, do jakich kiedykolwiek uciekało się we wczesnym dzieciństwie i w okresie latencji. Wypiera, przemieszcza, zaprzecza, odwraca popędy i zwraca je przeciwko sobie. Wywołuje fobie, objawy hysteryczne i lęki, wykorzystując do tego obsesyjne myśli i zachowania. Jeżeli walkę między ego a id poddamy szczegółowemu badaniu, to okaże się, że prawie wszystkie niepokojące zjawiska obserwowane w okresie poprzedzającym dojrzewanie odpowiadają różnym fazom tego konfliktu. Wzmozona aktywność w obszarze fantazji, skłanianie się ku pregenitalnym (tzn. perwersyjnym) sposobom zaspokojenia seksualnego oraz agresywne lub przestępcze zachowanie oznaczają częściowe zwycięstwo id. Z kolei obecność lęków, rozwijanie cech ascetycznych oraz wyraźne zarysowanie objawów neurotycznych i zahamowań zdradzają silniejszą obronę, tzn. częściowe zwycięstwo ego.

Wraz z osiągnięciem fizycznej dojrzałości seksualnej, czyli z początkiem właściwego dorastania, następuje kolejna zmiana. Tym razem dotyczy ona jakości charakteru. Do tego momentu wzmozona kateksja popędowa była ogólna i nieróżnicowana w swej naturze. Obecnie następuje zmiana (w każdym razie jest tak w przypadku mężczyźni). Kateksja impulsów genitalnych przybiera na sile. Oznacza to, że libido zostaje wycofane z impulsów pregenitalnych, by skupić się na uczuciach, celach, obiektaach związanych ze sferą genitalną. Obszar ten uzyskuje większe znaczenie psychiczne. Tendencje pregenitalne zostają usunięte na dalszy plan. Pierwszym skutkiem opisanej zmiany jest wyraźna poprawa funkcjonowania młodego człowieka. Osoby pracujące z młodziem, wcześniej zaniepokojone i zakłopotane pregenitalnymi właściwościami życia popędowego, obecnie z ulgą zauważają, że całe zamieszanie wywołane prostatkimi, agresywnym i perwersyjnym zachowaniem znika jak nocny koszmarr. Genitalna męskość, jaka pojawia się na jego miejsce, spotyka się z o wiele przychylniejszą i pobłażliwszą oceną nawet jeśli przekracza granice przyjętych obyczajów. Jednakże takie spontaniczne, fizjologiczne „wyleczenie” z pregenitalności (jako naturalny skutek rozwoju) jest ogromnie zwodnicze. Może dojść do korzystnej kompensacji, ale jedynie w tych przypadkach, które wcześniej charakteryzowały się wyraźnie określonymi pragenitalnymi fiksacjami. Na przykład bierny, obdarzony „kobiecy-mi” właściwościami chłopiec z chwilą, gdy jego libidinalna kateksja zostaje przeniesiona na genitalia, przyjmuje nagle męską, aktywną postawę. Jednak nie oznacza to, że lęk kastracyjny i konflikty, które spowodowały powstanie jego „kobiecych” cech, zniknęły lub zostały rozwiązane. Przystoiłoby je okresowo nasiloną kateksją genitalną. Kiedy w życiu dorosłym presja popędowa ustali się na swym normalnym poziomie, lęk i konflikty prawdopodobnie pojawiają się

ponownie, w niezmięnionej formie, by w dalszym ciągu wywierać wpływ na kształt jego męskości. Podobnie z fiksacjami o charakterze oralnym i analnym. W okresie dojrzewania na pewien czas stają się mniej istotne, ale w gruncie rzeczy są równie ważne, jak zawsze, a ich atrakcyjność w życiu dorosłym jest równie wielka, jak w dzieciństwie. W okresie dorastania nie dojdzie do żadnej kompensacji, jeśli w dzieciństwie i okresie poprzedzającym dojrzewanie dominowały zainteresowania raczej falliczne niż oralne czy analne. Mam na myśli chłopców ze skłonnością do fallicznego ekshibicjonizmu. W takich przypadkach wzrost genitalnego libido nie tylko nie łagodzi problemu, ale wręcz go nasila. Nie następuje żadna spontaniczna poprawa w zakresie dziecięcej perwersji. Przeciwnie, dochodzi do niepokojącego podkreślenia chorobliwej sytuacji. Skłonności falliczne osiągną taki poziom, że męskie właściwości o charakterze genitalnym są nienormalnie wyolbrzymione i wymykają się kontroli.

Ocena normalności bądź jej braku w przypadku konkretnych celów popędowych zależy jednak od standardów obowiązujących w świecie dorosłych i ma niewielki związek z poziomem rozwoju ego jednostki. Wewnętrzny konflikt toczy się dalej i do wartości dorosłych nie przywiązuje się większej wagi. W okresie dojrzewania postawa ego wobec id określana jest przede wszystkim warunkami ilościowymi, a nie jakościowymi. Kwestią rozstrzygającą nie jest zaspokajanie bądź frustracje konkretnego pragnienia popędowego, ale ogólna natura struktury psychicznej właściwa dzieciństwu i okresowi latencji jednostki. Istnieją dwie skrajne możliwości zakończenia konfliktu. Albo silne id przewycięży ego, albo nastąpi sytuacja odwrotna. W pierwszym przypadku znikną najmniejsze ślady wcześniejszej ukształtowanego charakteru, a wejście jednostki w dorosłe życie będzie odznaczać się niczym nie skrępowanym zaspokajaniem popędów. W drugiej ze wspomnianych sytuacji charakter ukształtowany w okresie latencji potwierdza się na zawsze. Jeżeli do tego dochodzi, impulsy id właściwe okresowi dorastania zostają ograniczone do wąskich ram wyznaczonych popędowemu życiu dziecka. Zwiększone libido nie jest wykorzystane, przeciwnie, zostaje zahamowane na skutek ustawicznego obsadzania antykateksją, stosowania mechanizmów obronnych i formowania objawów. Niezależnie od wynikłego w ten sposób okaleczenia życia popędowego, sam fakt, iż zwycięskie ego okazuje się sztywno fiksowane, jest dla jednostki bolesnym doświadczeniem. Ego, które skutecznie stawiało opór wybuchowi dojrzewania, na ogół pozostaje przez resztę życia niezmiennie, niepodatne na atak z zewnątrz i nieskore do zmian, jakich oczekuje rzeczywistość. Naturalne wydaje się, że źródła powstania id i ego, a następnie konfliktu między nimi oraz przyczyny rozmaitych faz, przez jakie te struktury przechodzą, wiążą się z czynnikami ilościowym, czyli z różnicami w zakresie bezwzględnej siły popędów. Jednak tak proste wyjaśnienie pozostaje w sprzeczności z analityczną

obserwacją procesów, jakie zachodzą w okresie dojrzewania. Nie jest prawdą, że gdy popędy z fizjologicznych przyczyn stają się silniejsze, to jednostka musi być w większym stopniu zdana na ich taszkę, lub że wraz ze spadkiem siły popędów zjawiska psychiczne stają się wyraźniejsze, a ego i superego odgrywają w nich większą rolę niż id. Na podstawie badań symptomów nerwicowych oraz stanów poprzedzających wystąpienie miesiączki wiemy, że z chwilą, gdy naciski popędu stają się gwałtowniejsze, ego podwaja swe obronne wysiłki. Z drugiej strony, kiedy pragnienia popędowe cichną, zmniejsza się niebezpieczeństwo z nimi związane, a wraz z nim łagodnieją: lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz, lęk przed poczuciami winy oraz lęk ego. Poza przypadkami, w których ego jest całkowicie zalane przez id, spotykamy się z odwrotną sytuacją. Każdy dodatkowy nacisk ze strony popędowego pragnienia zwiększa opór ego i wznaga zahamowania, objawy etc. stworzone w wyniku tegoż oporu. Jeżeli zaś popędy stają się mniej gwałtowne, wówczas ego jest bardziej skłonne, by pozwolić na ich zaspokojenie. Oznacza to, że w okresie dojrzewania bezwzględna siła popędów (która w żadnym przypadku nie może być mierzona i oceniana niezależnie od innych parametrów funkcjonowania jednostki) nie pozwala nam na żadną prognozę co do ostatecznego wyniku, jaki przyniesie czas dorastania. Czynniki określające ów wynik są dość względne, ponieważ różne są: po pierwsze, siła impulsów id (uwarunkowana procesami fizjologicznymi), po drugie, tolerancja lub nietolerancja ego wobec popędu (co zależy od charakteru ukształtowanego w okresie latencji) i po trzecie (jest to czynnik jakościowy decydujący o konflikcie ilościowym) natura i skuteczność mechanizmów obronnych dostępnych ego, zależnych od właściwości jednostki (np. od jej predyspozycji do hysterii lub nerwicy obsesyjnej).

## Lęk popędowy w okresie dojrzewania

W teorii analitycznej zawsze uznawano, że fazy rozwoju człowieka, które charakteryzują się podwyższonym libido, mają ogromne znaczenie dla badań nad id. Kateksja, pragnienia, fantazje i procesy popędowe (które w innych okresach przebiegają w sposób niezauważalny lub ograniczony do nieświadomości), stają się wówczas tak silne, że pojawiają się w świadomości jednostki, przewyżczającą, jeśli trzeba, przeszkody stawiane im przez wyparcie i stają się dostępne obserwacji.

Jeśli przedmiotem naszego badania jest ego, wspomniane okresy rozwoju mają równie wielkie znaczenie. Jak już widzieliśmy, pośrednim skutkiem nasilenia się impulsów popędowych są zdwojone wysiłki ego, by nad nimi zapanować. Ogólne skłonności ego, w okresach spokoju w życiu popędowym trudno zauważalne, stają się wyraźniejsze, a dobrze znane z okresu latencji lub życia dorosłego mechanizmy obronne mogą ulec takiemu wyolbrzymieniu, że spowodują, patologiczną zmianę charakteru. Spośród rozmaitych postaw, jakie ego przyjmuje wobec przejawów życia popędowego, dwie (wzmacniane w okresie dojrzewania) w szczególności uderzają swą siłą i pozwalają wyjaśnić pewne typowe dla okresu dorastania właściwości. Mam na myśli ascetyzm i intelektualizację.

### Ascetyzm w okresie dojrzewania

Czasami w okresie dojrzewania następuje tak silny sprzeciw wobec popędu, że daleko wykracza on poza to, do czego przyzwyczajeni jesteśmy w pracy z pacjentami nerwicowymi. Zwykle pojawia się on na przemian z brakiem umiaru w zaspokajaniu potrzeb. Sposobem przejawiania się oraz rozmiarem mniej przypomina objawy neurotyczne, a bardziej ascetyzm i fanatyzm religijny.

W nerwicy zawsze odnajdujemy związek między wyparciem a naturą lub rodzajem wypartego popędu. I tak oto, histerycy wypierają impulsy genitalne związane z pragnieniami właściwymi dla kompleksu edypalnego, ale w stosunku do innych popędowych chęci (analnych lub agresywnych) są mniej lub bardziej tolerancyjni, a nawet obojętni. Pacjenci z nerwicą obsesyjną wypierają pragnienia analno-sadystyczne, które, na skutek regresji, stały się „narzędziem” ich seksualności, jednak tolerują zaspokojenie oralne, a także nie mają szczególnych obiekcji wobec impulsów ekshibicjonistycznych, dopóki nie mają one bezpośredniego związku z głównym problemem ich nerwicy. Z kolei w przypadku melancholii szczególnie odrzucające są skłonności oralne, podczas gdy pacjenci cierpiący z powodu fobii wypierają impulsy związane z kompleksem kastracyjnym. W żadnym z wymienionych przypadków nie dochodzi do odrzucenia popędu w ogóle. Lecząc wymienione zaburzenia zawsze znajdujemy wyraźny związek między rodzajem wypartego popędu a przyczynami, dla których jednostka usunęła go ze swej świadomości.

Zupełnie inny obraz wyłania się nam, gdy w analizie badamy odrzucenie popędu właściwe dla wieku dorastania. To prawda, że i w tym przypadku punktem wyjściowym są te treści życia popędowego, na które nałożone są specjalne ograniczenia (np. fantazje kazirodcze z okresu poprzedzającego dorastanie lub nasilone skłonności do podejmowania praktyk onanistycznych, znajdujące sposób na rozładowanie napięcia dzięki fantazjom). Jednak od tego momentu proces odrzucenia rozciąga się bez zbytecznego różnicowania na całe życie jednostki. Jak już wspomnieliśmy, dorastający nie są tak bardzo skoncentrowani na zaspokojeniu lub frustracji konkretnych pragnień popędowych, ale raczej na zaspokojeniu lub frustracji w ogóle. Młodzi ludzie, których udziałem staje się opisana przeze mnie faza ascetyczna, boją się raczej ilości niż rodzaju swych popędów. Nie dowierzają, iż można przeżyć zadowolenie, więc usiłują się zabezpieczyć, stosując w miarę nasilenia się popędowych pragnień coraz surowsze zakazy. Ilekroć popęd mówi: „Będę...”, ego odpowiada: „Nie”. Prawie jak surowi rodzice wychowujący małe dzieci. Odrzucenie popędu w tym okresie życia ma niebezpieczną skłonność do rozprzeszczerzenia się. Może zacząć się od właściwych pragnień popędowych i rozszerzyć się na niezwykle potrzebny fizyczne. Wszyscy znamy młodych ludzi, którzy całkowicie wyrzekli się wszelkich impulsów zadržających seksualnością. Unikają oni towarzystwa rówieśników, odmawiają udziału w zabawach i w prawdziwie purytański sposób nie chcą mieć do czynienia z teatrem, muzyką lub tańcem. Możemy zrozumieć związek między powstrzymaniem się przed noszeniem ładnych ubrań a zakazem przeżywania własnej seksualności. Jednak zaniepokojmy się, gdy wyrzeczenie zaczyna obejmować rzeczy konieczne i nieszkodliwe, na przykład, gdy młoda osoba odmawia

sobie najzwyczajszej ochrony przed zimmem, umartwia ciało na każdy możliwy sposób, naraza swoje zdrowie na niepotrzebne ryzyko, gdy nie tylko odmawia sobie wybranych oralnych przyjemności, ale „z zasady” ogranicza do minimum dzienną porcję jedzenia, kiedy zamiast cieszyć się długim, głębokim snem zmusza się do wstawania wczesnym rankiem, niechętnie się śmieje bądź, w ekstremalnych przypadkach, powstrzymuje się od wypróżnienia, ponieważ uważa, iż nie należy natychmiast zaspokajać swych potrzeb fizycznych.

Istnieje jeszcze inna różnica między tego rodzaju odrzuceniem popędu a zwykłym wyparciem. Kiedy w nerwicy dochodzi do wyparcia konkretnego popędu, na jego miejsce pojawia się pewien substytut zaspokojenia. W hysterii funkcję taką pełni konwersja, tzn. podniecenie seksualne rozładowuje się w innych niż genitalne obszarach lub procesach, które nabierają wówczas seksualnego znaczenia. W nerwicy obsesyjnej zastępuje przyjemność odczuwana jest na poziomie, do jakiego doszło dzięki regresji. W przypadku fobii mamy do czynienia przynajmniej z wtórną korzyścią z choroby. Zakazane formy zaspokojenia mogą zostać zmienione na inne sposoby dostarczania sobie przyjemności dzięki procesom przemieszczenia i reakcji upozorowanej, chociaż wiemy, że prawdziwe objawy neurotyczne w rodzaju aktów historycznych, tików, zachowań obsesyjnych, przeżywania lęku etc. przedstawiają kompromisy, w których pragnienia popędowe idą realizowane w mniejszym stopniu niż wymogi ego i superego. Jednak w odrzuceniu popędu, typowym dla okresu dojrzewania, nie ma miejsca na takie zastępcze zaspokojenie. Wydaje się, że stosowany jest inny mechanizm. Zamiast kompromisowych tworów (odpowiadających objawom nerwicowym) oraz typowych procesów przemieszczenia, regresji i zwracania popędu przeciwko sobie spotykamy się prawie zawsze z gwałtownymi zmianami od ascetyzmu do niepohamowanego zaspokajania chęci popędowych. Nagle metody człowiek oddaje się wszystkiemu, co wcześniej uważał za niedozwolone i robi to, lekceważąc jakiegokolwiek zewnętrzne ograniczenia. Z powodu ich antyspolecznego charakteru, tego rodzaju wybryki są niepożądanymi przejawami dorastania. Jednak, z analitycznego punktu widzenia, są oznaką spontanicznego, przejściowego uwolnienia się od postawy ascetycznej. Tam, gdzie nie dochodzi do tego rodzaju oswobodzenia i ego pozostaje (nie wiadomo dlaczego) wystarczająco silne, by nieugięcie radzić sobie z odrzuceniem popędu, wynikiem jest „paraliz” życiowych aktywności jednostki, rodzaj katatonii, której nie można uznać za normalne dla dorastania zjawisko, ale za właściwość o charakterze psychotycznym.

Rodzi się pytanie, czy rzeczywiście usprawiedliwione jest odróżnianie odrzucenia popędu właściwego okresowi dojrzewania od zwykłego procesu wyparcia. Teoretyczną bazą dla takiego różnicowania jest fakt, iż w przypadku dorastających proces zapoczątkowany jest strachem wywołanym raczej siłą niż rodzajem impulsu, a zakończony nie zastępczym zaspokojeniem lub kompromisem, ale

niepodsiewanym, naprzemiennym pojawianiem się postaw: folgującej popędowi i odrzucającej je. Z drugiej strony wiemy, że w zwykłym nerwicowym wyparciu ilościowa kateksja popędu jest istotnym czynnikiem w procesie wypierania. W nerwicy obsesyjnej dość powszechne jest zjawisko występowania na przemian zakazu i niepohamowanego przyzwolenia. Pomimo to, nadal odnosimy wrażenie, iż w przypadku ascetyzmu okresu dorastania mamy do czynienia z prymitywniejszymi i mniej złożonymi procesami niż te, które obecne są we właściwym wyparciu. Możliwe, iż ascetyzm przedstawia szczególną formę lub raczej wstępną fazę tego mechanizmu.

Dawno temu analityczne badania dotyczące nerwic mówiły o pewnej dyspozycji natury ludzkiej do odrzucenia niektórych popędów, w szczególności seksualnych, dyspozycji niezależnej od indywidualnych doświadczeń jednostki. Byłaby to cecha wrodzona, coś w rodzaju depozytu powstałego w wyniku wyparcia stosowanego przez kolejne pokolenia. Jednostka tylko podtrzymywałaby „tradycję”, sama jej nie inicjując. Aby opisać tą dwoistą postawę ludzkości wobec życia seksualnego (wrodzonej awersji połączonej z intensywnym pożądaniem), Bleuler wprowadził termin *ambivalencja*.

W spokojniejszych okresach życia pierwotny sprzeciw ego wobec popędu (jak to określiłbym – strach przed siłą popędów) jest jedynie pojęciem teoretycznym. Przepuszczamy, iż jest on niezmiennie bazą dla lęku popędowego, ale dla obserwatora z zewnątrz pozostaje ukryty za barierą rzucającymi się w oczy zjawiskami wywołanymi lękiem przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. lękiem przed poczuciem wiry i wstrząsającymi doświadczeniami w życiu jednostki. Prawdopodobnie wzrost siły popędu właściwy okresowi dojrzewania (a również wszystkim innym okresom życia, podczas których dochodzi do nagłego przybytku energii popędowej) na tyle nasila ów pierwotny antagonizm, iż staje się on specyficznym, aktywnym mechanizmem obronnym. Jeśli tak właśnie się dzieje, to ascetyzm w tym wieku należy interpretować nie jako serię działań o charakterze represyjnym, ale jako przejaw wrodzonej wrogości istniejącej między ego a popędami, wrogości pierwotnej, prymitywnej i nie zróżnicowanej.

### **Intelektualizacja w okresie dojrzewania**

Doszlifnmy do wniosku, że w okresach nasilenia przejawów libido ogólna postawa ego może przyjąć postać konkretnych metod obronnych. Taki stan rzeczy wyjaśnia też inne zmiany, jakie zachodzą w ego podczas dojrzewania.

Wiemy, iż większość przekształceń obserwowanych w tym czasie dotyczy życia popędowego i uczuciowego, a ponadto, że ego zawsze ulega wtórnej



modyfikacji. Jeśli jest bezpośrednio zaangażowane w próbę zapamiętania nad przejawami tego życia. Jednak nie wyczerpuje to możliwości zmian, jakie mogą być udziałem dorastającej młodzieży. Wraz ze wzrostem energii libidinalnej metody człowiek staje się w większym stopniu istotą „popędową”. Jest to naturalne zjawisko i nie wymaga większych wyjaśnień. Staje się też bardziej moralny i ascetyczny, co świadczy o konflikcie między ego a id. Ale zarazem dorastający człowiek staje się również inteligentniejszy, a wszystkie jego zainteresowania umysłowe – wyraźniejsze. Początkowo nie rozumiemy, w jaki sposób rozwój intelektualny wiąże się z rozwojem popędów i wzmocnieniem zdolności ego do odparcia gwałtownych ataków, jakich jest obiektem.

Na ogół oczekivalibyśmy, że burze uczuć lub popędów przyniosą odwrotny skutek. Nawet w zwykłym stanie zakochania zdolności intelektualne słabną, a rozsądek maleje. Im intensywniejsze pragnienie, by zaspokoić swe popędowe chęci, tym mniejsza skłonność, by wpływać na nie bądź badać je za pomocą intelektu.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w okresie dojrzewania mamy do czynienia z sytuacją odwrotną. Istnieje pewien typ młodych ludzi, u których nagły rozwój intelektualny jest nie mniej uderzający i zadziwiający, jak ich postępy w innych dziedzinach życia. Wiemy, że często w okresie latencji całe zainteresowanie chłopców skupia się na konkretnych, realnie istniejących rzeczach. Niektórzy uwielbiają czytać o przygodach i odkryciach, studiować liczby i proporcje, pochłaniać opisy dziwnych zwierząt i przedmiotów, podczas gdy inni poświęcają całą swą uwagę rozmaitym maszynom (od najprostszych do najbardziej skomplikowanych). Wspólny dla obu typów jest obiekt zainteresowania: konkretny, fizycznie obecny w rzeczywistości, a nie wytwór fantazji, jak baśnie lub legendy wczesnego dzieciństwa. Od okresu poprzedzającego dojrzewanie coraz częściej miejsce zainteresowań konkretnych zajmują abstrakcyjne. Szczególnie pewien typ młodzieży charakteryzujący się, jak mówi Bernfeld, „przedłużonym dojrzewaniem”, odczuwa nienasycone pragnienie rozmyślenia na tematy abstrakcyjne, rozważania i mówienia o nich. Wiele młodzieńczych przyjaźni zasada się na chęci wspólnego przemyślenia i dyskutowania tego rodzaju spraw. Zakres zainteresowań i poruszanych problemów jest bardzo szeroki. Rozprawiają o wolnej miłości, małżeństwie i rodzinie, o wykonywaniu zawodu lub egzystencji „wolnego ptaka”, o osiadłym lub tułaczym trybie życia. Omawiają także problemy filozoficzne: religię, wolnomyślicielstwo, różne teorie polityczne typu rewolucja albo postuszczenie wobec władzy, wreszcie przyjaźń we wszystkich jej postaciach. Jeśli otrzymamy wierny opis rozmowy młodych ludzi, jak to się czasami zdarza w analizie, lub studiujemy dzienniki czy notatki dorastającej młodzieży, co robiło wiele osób zajmujących się okresem dojrzewania, to zadziwia nas nie tylko zakres

i swoboda myśli, ale także poziom empatii i zrozumienia dla innych, wyraźna wyższość przejawiana wobec starszych, a czasami mądrość, z jaką radzą sobie z najtrudniejszymi problemami.

Jednak zmieniamy swą opinię z chwilą, gdy zwracamy się od rozważania samych procesów intelektualnych do badania, na ile pasują one do ogólnego obrazu życia młodzieży. Ze zdziwieniem odkrywamy, że świetne funkcjonowanie intelektualne ma niewielki wpływ na zachowanie. Zrozumienie procesów umysłowych, jakie zachodzą w drugim człowieku nie zapobiega bezwzględności okazywanej najbliższym. Wzniosłe myśli o miłości i obowiązkach wobec ukochanego nie chronią przed niewiernością i gruboścornością, pojawiającymi się wielokrotnie w kolejnych związkach. Fakt, iż zrozumienie i zainteresowanie strukturą społeczeństwa w przypadku młodego człowieka często przewyższa to, co obserwujemy u osób od niego starszych, nie łączy się w najmniejszym stopniu z umiejętnością znalezienia sobie miejsca w życiu społecznym. Podobnie złożoność zainteresowań nie chroni go przed skupieniem się wyłącznie na własnej osobowości.

Odkrywamy, zwłaszcza badając owe zainteresowania w procesie analitycznym, że mamy do czynienia z czymś zupełnie innym niż intelektualność w zwykłym znaczeniu tego słowa. Nie możemy zakładać, że metody człowiek rozmyśla o różnych sytuacjach, jakie niesie ze sobą miłość lub wybór zawodu po to, by wybrać prawidłowy sposób postępowania. Tak zrobiłby człowiek dorosły lub chłopiec w okresie latencji studiujący budowę maszyny, by móc rozłożyć ją na części i złożyć z powrotem. Intelektualność wydaje się jedynie wspomagać jego marzenia na jawie. On nie ma zamiaru wprowadzać w życie swych ambitych fantazji. Kiedy wyobraża sobie, że jest wielkim zdobywcą, wcale nie czuje się zobowiązany do udowadniania swej odwagi i wytrwałości w realnym życiu. Czerpie zadowolenie z samego procesu myślenia, rozważania i dyskutowania. Jego zachowanie pozostaje pod wpływem innych czynników i niekoniecznie ma związek z intelektualną „gimnastyką”, jaką podejmuje.

Kiedy analizujemy procesy umysłowe młodzieży, uderza nas jeszcze jeden fakt. Bliższa obserwacja pokazuje, że młodzi ludzie interesują się tematami, które „od zawsze” stanowią źródło konfliktów między strukturami psychicznymi. I tak w okresie dojrzewania po raz kolejny sporną kwestią staje się sposób pogodzenia popędowej strony natury ludzkiej z innymi dziedzinami życia, a więc sposób realizowania impulsów seksualnych w obliczu konieczności wyrzekania się ich, sposób korzystania z wolności z uwzględnieniem jej ograniczeń, wyboru postawy buntu bądź uległości wobec autorytetów. Jak widzieliśmy, ascetyzm ze swym stanowczym sprzeciwem wobec popędu nie spełnia nadziei dorastającego. Ponieważ zagrożenie jest wszechobecne, metody człowiek musi poszukiwać wciąż



nowych środków umożliwiających jego przezwyciężenie. Rozmyślanie o konflikcie popędowym, jego intelektualizacja, wydaje się być odpowiednim sposobem. Ascezyzna ucieczka od popędu zostaje zamieniona na zwrócenie się w jego kierunku. Jednak jest to tylko proces intelektualny, zajmujący jedynie myśli. Abstrakcyjne rozważania i dyskusje, w których lubują się młodzi ludzie, nie są prawdziwymi próbami rozwiązywania problemów, jakie niesie rzeczywistość. Umysłowa aktywność młodziarzy jest raczej wskaźnikiem czujnego dostrzegania procesów popędowych i przekładania ich na abstrakcyjne myśli. Filozofia życia (np. domaganie się rewolucji w świecie zewnętrznym) jest w rzeczywistości ich odpowiedzią na nowe żądania stawiane przez id, grożące zrewolucjonizowaniem całego ich życia. Ideaty przyjaźni i lojalności są po prostu odzwierciedleniem niepokoju ego, wywołanego dostrzeżoną przelotnością wszystkich nowych i namiętnych relacji z obiektem<sup>1</sup>. Tęsknota za pokierowaniem i wsparciem w często bezradziejnej walce przeciwko popędowi może zostać przekształcona w pomysłowe argumenty dotyczące niezdolności człowieka do podejmowania niezależnych decyzji politycznych. Tak procesy popędowe zostają przetłóżone na terminy intelektualne. Przyczyną takiej sytuacji jest próba uchwylenia i zapchania nadpopędami na innym niż dotychczas poziomie psychicznym.

Pamiętamy z teorii psychoanalizy, że skojarzenie uczuć i procesów popędowych z ich słownymi reprezentacjami jest pierwszym i najważniejszym krokiem w rozwoju człowieka zmaterialnym ku zdobyciu władzy nad popędami. Myślenie opisane jest jako „eksperymentalny rodzaj działania, któremu towarzyszy przemieszczenie stosunkowo małych ilości kateksji, z niewielkim jej uwolnieniem” (Freud, 1911, s. 221). Intelektualizacja życia popędowego, próba „uchwylenia” właściwych mu procesów poprzez łączenie ich z myślami, które z kolei można świadomie opracować, to najgłówniejsze, najwcześniejsze i najbardziej konieczne osiągnięcie ludzkiego ego. Uważamy je nie za jeden z dostępnych mu rodzajów działań, ale za nieodzowny składnik jego struktury.

Kolejny raz możemy odnieść wrażenie, że zjawiska mieszczące się pod hasłem „intelektualizacja w okresie dojrzewania” przedstawiają wyolbrzymioną z powodu nagłego przyпыwu libido zasadniczą postawę ego. Jedynie ż powodu wzrostu ilości libido na funkcje ego zostaje zwrócona szczególna uwaga. Te same działania ego w innych okresach życia jednostki przebiegały niezauważalnie, rzec można, mimochodem. Oznacza to, że nasilenie intelektualizacji obserwowane w okresie dojrzewania – a być może także właściwy zaburzeniom psychofizycznym wzrost

<sup>1</sup> Zobowiązana jestem Margit Dubovitz z Budapesztu za jej uwagę o skłonności młodziarzy do ponurego rozmyślenia o życiu i śmierci jako odzwierciedleniu destrukcyjnych działań jej psychiki.

intelektualnego zrozumienia procesów psychicznych – jest po prostu częścią typowych dla ego wysiłków mających na celu zdobycie umysłowej kontroli nad popędami.

W tym miejscu możemy zwrócić uwagę na kolejne odkrycie, do jakiego doprowadził nas tok naszego myślenia. Jeżeli prawdą jest, że wzrost kateksji libidinalnej w sposób automatyczny prowadzi do zdwojonych wysiłków ego na rzecz intelektualnego opracowania procesów popędowych, to wyjaśniałoby to fakt, iż w obliczu wywodzącego się z id niebezpieczeństwa ludzie stają się inteligentni. W okresach spokoju w życiu popędowym jednostka może pozwolić sobie na pewien poziom „głupoty”. Pod tym względem lęk popędowy wywiera podobny wpływ, jak lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz. Depresyjne i lęk przed obiektywnymi niebezpieczeństwami zachęcają do wyczynów intelektualnych i pomysłowych prób rozwiązania problemów, jakie ze sobą noszą. Dostatek i bezpieczeństwo czynią z ludzi wygodnych głupców, skupienie intelektu na procesach popędowych jest analogiczne do czynności ego w obliczu niebezpieczeństw obecnych w świecie zewnętrznym.

Spadek inteligencji obserwowany u dzieci na początku okresu latencji wyjaśniany był dotychczas w inny sposób. We wczesnym dzieciństwie osiągnięcia intelektualne ściśle wiążą się z poszukiwaniem wyjaśnienia tajemnic seksu. Kiedy temat ten staje się tabu, zakazy i zahamowania rozciągają się na inne obszary myślenia. Nie dziwi więc fakt, że wraz z rozbudzeniem seksualności, w okresie poprzedzającym dorastanie, zdolności intelektualne odżywają z całą swą dawną mocą.

Jest to wyjaśnienie, do którego możemy obecnie dodać jeszcze jedno. Być może, w okresie latencji dzieci nie tylko nie osmielały się myśleć abstrakcyjnie, ale nie czują takiej potrzeby. Wczesne dzieciństwo i okres dojrzewania to czasy popędowego zagrożenia, a „inteligencja” im właściwa służy, przynajmniej po części, pomocą przy jego przezwyciężaniu. W okresie latencji i wieku dorosłym, z kolei, ego jest stosunkowo silne i może, bez szkody dla jednostki, dać sobie większą swobodę w intelektualnym opracowywaniu procesów popędowych. Jednocześnie nie wolno nam zapomnieć, że umysłowe osiągnięcia (zwłaszcza z okresu dojrzewania), choć znaczące i błyskotliwe, w ogromnej mierze pozostają bezowocne. Podobnie jest z umysłowymi dokonaniami we wczesnym dzieciństwie, dokonaniem, które przecież cenimy wysoko. Wystarczy przypomnieć sobie dziecięce badania dotyczące seksu, które psychoanaliza uznaje za najwyraźniejszy przejaw intelektualnej aktywności dziecka. Prawie nigdy nie doprowadzają do zdobycia wiedzy o faktach z życia seksualnego dorosłych. Zazwyczaj dzieci tworzą własne teorie na temat seksu, wcale nie odpowiadające rzeczywistości, ale odzwierciedlające procesy popędowe, jakie zachodzą w umyśle małego obserwatora.

Wysiętek intelektualny podejmowany przez ego w okresie latencji oraz w wieku dorosłym jest nieporównywalnie trwalszy, rzetelniejszy i, przede wszystkim, silniej związany z działaniami.

## **Obiekt miłości i identyfikacja w okresie dojrzewania**

Rozważmy teraz, w jaki sposób ascetyzm i intelektualizacja właściwe okresowi dojrzewania pasują do naszego schematu opisującego procesy obronne w zależności od rodzaju lęku i niebezpieczeństwa, przeciwko którym są stosowane. Widzimy od razu, że zarówno ascetyzm, jak i intelektualizacja stanowią trzeci typ obrony. Niebezpieczeństwo odczuwane przez ego wiąże się z możliwością zalanania przez popędy. Ego obawia się przede wszystkim ich siły. Naszym zdaniem, tego rodzaju lęk ma swoje źródła w bardzo wczesnym etapie rozwoju jednostki. Jest właściwy okresowi, w którym ego stopniowo wyodrębnia się z niezróżnicowanego id. Mechanizmy obronne, jakie wówczas stosuje (bojąc się siły popędów), przeznaczone są do utrzymywania rozróżnienia między obiemą strukturami oraz do zapewnienia trwałości nowo powstałej organizacji ego. Zadaniem ascetyzmu jest utrzymanie id w ryzach poprzez wprowadzenie zakazów. Celem intelektualizacji jest ścisłe połączenie procesów popędowych z treściami umysłowymi w taki sposób, by stały się dostępne świadomości i możliwe do kontrolowania.

Wraz z nagłym przyrywem libido, jednostka powraca do prymitywnego strachu przed siłą popędów, przez co cierpi reszta procesów: popędowych i związanych z ego. Postanowiłam wybrać dwie spośród wielu właściwości okresu dojrzewania i prześledzić ich związek z regresją ego.

Najbardziej znaczące zjawiska w życiu młodych ludzi są w gruncie rzeczy związane z ich relacjami z obiektami. To tu konflikt precyzyjnych sobie tendencji jest najbardziej widoczny. Jak widzieliśmy, wyparcie spowodowane ogólnym sprzeciwem wobec popędu na pierwszy ogień wybiera zwykle fantazje incestualne właściwe okresowi poprzedzającemu dojrzewanie. Podejrzenia i ascetyzm ego najpierw kierowane są przeciwko fikscjom na wszystkich obiektach miłości z lat dzieciństwa. W rezultacie młoda osoba zaczyna się izolować, a z członkami rodziny żyje tak, jakby byli obcymi ludźmi. Jednak wrodzony ego sprzeciw wobec popędu angażuje nie tylko relacje jednostki z obiektami miłości istniejącymi na zewnątrz. Podobnie cierpi na tym stosunek do superego. Jeżeli libido, którym jest katektowane, pochodzi ze związku z rodzicami, superego traktowane jest jako podejrzanym, incestualnym obiektem i pada ofiarą ascetyzmu. Samo ego również zraża się do superego. Dla młodych ludzi takie częściowe wyparcie superego i zdystan-

sowanie się wobec pewnych jego treści stanowi jeden z większych problemów okresu dojrzewania. Głównym skutkiem zerwania relacji między ego a superego jest wzrost zagrożenia ze strony popędów. Jednostka zaczyna mieć skłonności aspołeczne. Zanikm dojdzie do tego typu zaburzeń, poczucia winy oraz lęk przed nimi, powstające poza relacją ego – superego, są najsilniejszymi przywierzcami w walce z popędami. Na początku okresu dojrzewania częsta jest próba dokonania hiperkateksji wszystkich treści superego. Prawdopodobnie wyjaśnia to tzw. „idealizm” wieku młodzieńczego. Nasze rozważania doprowadziły nas do następującej sytuacji: ascetyzm, sam będący skutkiem narastającego zagrożenia popędowego, w rzeczywistości prowadzi do rozzerwania związku z superego, przez co odbiera skuteczność mechanizmom obronnym uaktywnionym dzięki lękowi wywodzącemu się właśnie z tej struktury. W rezultacie ego coraz gwałtowniej cofa się do poziomu lęku popędowego oraz prymitywnych mechanizmów obronnych właściwych temu poziomowi.

Jednak izolacja i odwrócenie się od obiektów miłości nie są jedynymi tendencjami obserwowanymi w okresie dojrzewania. Miejsce wypartych, dziecięcych fikscji zajmują nowe więzi. Czasami jednostka przywiązuje się do rówieśników i relacja przyjmuje formę przyjaźni lub miłości, innym razem obiektem przywiązania staje się osoba nieco starsza, uznawana za lidera, a wyraźnie pełniąca funkcję substytutu porzuconych obiektów rodzicielskich. Jednak owe miłosne relacje, choć namiętne i zaborcze, trwają krótko, w przeciwieństwie do związku z rodzicami. Partnerzy wybierani są i porzucani bez jakiegokolwiek uwzględniania ich uczuć. Na ich miejsce znajdują się inni. Porzucone obiekty ulegają szybkiemu i dokładnemu zapomnieniu, jednak kształt związku zachowany zostaje w najdrobniejszych szczegółach, a następnie odtwarzany (z dokładnością przypominającą obsesję) w relacjach z nowymi osobami.

Obok tej uderzającej wierności obiektowi miłości, w okresie dojrzewania zauważamy jeszcze inną właściwość budowanych w tym czasie związków. Celem młodego człowieka jest nie tyle posiadanie obiektu w fizycznym sensie, co – na tyle, na ile to tylko możliwe – upodobnienie się do niego.

Mówienie o zmienności młodych ludzi jest banalne. Ich pismo, sposób mówienia, fryzura, strój i wszelkie zwykaje dopasowują się do otoczenia w o wiele większym stopniu niż w jakimkolwiek innym momencie życia. Często wystarczy jedno spojrzenie, by wiedzieć, kogo ze starszych znajomych uwielbiają. Ale zdolność do zmiany na tym się nie kończy. Również filozofia życia, religia i poglądy polityczne zmieniają się w miarę pojawiania się nowych wzorów do naśladowania. Jednak, pomimo częstych zmian, głoszone poglądy wyznawane są zawsze z taką samą gorliwością. Pod tym względem młodzi ludzie przypominają typ pacjentów opisany przez Helenę Deutsch (1934) w klinicznej pracy na temat psychologii ludzi dorosłych, a obejmującej osobowości z pogranicza nerwicy

i psychozy. Autorka określiła ich mianem osób „jak gdyby”, ponieważ w każdej nowej relacji z obiektem zachowują się tak, jak gdyby rzeczywiście żyli własnym życiem i wyrażali własne uczucia i poglądy.

U pewnej leczonej przeze mnie młodej dziewczyny mechanizm będący podstawą owych licznych zmian był szczególnie wyraźny. Wielokrotnie w ciągu jednego roku zmieniała jedną przyjaciółkę na drugą, przetrzucając się z dziewczętą na chłopców, a z chłopców na starsze od siebie kobiety. Za każdym razem nie tylko stawała się obojętna wobec dawnego obiektu miłości, ale zaczynała czuć do niego gwałtowną niechęć graniczącą ze wzdargą, do tego stopnia, że jakiegokolwiek przypadkowe spotkanie było dla niej nie do zniesienia. Podczas analizy odkryliśmy wreszcie, że uczucia, jakie pacjentka żywiła wobec swych dawnych przyjaciół, wcale do niej nie należały. Ilekroć zmieniała obiekt miłości, czuła się zobowiązana do upodobnienia swego zachowania i poglądów do tego, co dostzegła u swego nowego przyjaciela (dotyczyło to zarówno jej wewnętrzznego życia, jak i stosunków ze światem). W związku z tym, nie przeżywała własnych uczuć, ale te, które były udziałem jej aktualnego wybrańca. Jej niechęć wobec ludzi, których dawniej kochała, w rzeczywistości nie była jej własna. Dzięki empatii zaczynała podzielać uczucia nowego przyjaciela. W ten sposób dawała wyraz zazdrości, którą, jak sobie wyobrażała, on odczuwał wobec każdego, kogo kochała, lub wzdargie, którą, według niej, on przeżywał na myśl o ewentualnych rywalach.

Sytuację psychiczną w opisywanej (i podobnych jej) fazie okresu dojrzewania można bardzo prosto opisać. Namienne i szybko znikające miłosne fiksacje w ogóle nie należą do obszaru relacji z obiektem w takim znaczeniu, jakiego używamy opisując związki ludzi dorosłych. Są one identyfikacjami najprymitywniejszego typu, takimi, jakie spotykamy u bardzo małych dzieci zanim pojawiają się w ich życiu psychicznym jakiegokolwiek obiekty miłości. Zmienność charakteru właściwa okresowi dojrzewania nie wskazuje na żadną zmianę wewnętrzną w przekonaniach jednostki lub w jej sposobie kochania. Można mówić raczej o utracie osobowości w wyniku zmiany związanej z identyfikacją.

Pewne światło na rolę, jaką odgrywa skłonność do identyfikacji, mogą rzucić fakty ujawnione w analizie piętnastoletniej dziewczynki. Pacjentka była wyjątkowo ładną i czarującą osobą. Odgrywała też znaczącą rolę w swym towarzyskim kręgu, jednak – pomimo to – dręczyła ją ogromna zazdrość o siostrę będącą wówczas matym dzieckiem. W okresie dojrzewania pacjentka porzuciła wszystkie wcześniejsze zainteresowania na rzecz jednego pragnienia – aby zdobyć uwielbienie i miłość chłopców oraz mężczyzn, którzy dotąd byli jej przyjaciółmi. Zakochała się ogromnie (na odległość) w starszym od siebie chłopcu, z którym czasami spotykała się na przyjęciach i potańcówkach. W tym czasie napisała do mnie list, w którym wyraziła wątpliwości i niepokoje związane ze swą miłością.

„Proszę mi powiedzieć – pisała – jak mam się zachować, gdy go spotkam? Czy powinienam być poważna czy wesółą? Czy będę bardziej mu się podobać, gdy pokażę, że jestem inteligentna, czy lepiej udawać głupią? Proszę mi poradzić, czy rozmawiać cały czas o nim, czy też powinienam powiedzieć także coś o sobie?” Podczas kolejnego spotkania z pacjentką odpowiedziałam na jej pytania. Wskazałam, że w rzeczywistości nie było konieczności planowania „na zapas” swego zachowania. Czy nie mogłaby po prostu być sobą i zachowywać się zgodnie z tym, co czuje? Zapewniła mnie, że tak nigdy się nie robi i przedstawiała długie uzasadnienie konieczności dopasowywania się do upodobań i oczekiwań innych ludzi. Stwierdziła, iż jest to jedyny sposób na zdobycie ich miłości, więc dopóki chłopiec jej nie pokocha, po prostu nie może zachowywać się po swojemu. Wkrótce po tej rozmowie pacjentka opowiedziała mi o swej fantazji, w której odmalowała coś na kształt końca świata. Co stałoby się, pytała, gdyby wszyscy umarli? Wspomniała wszystkich swych znajomych i wszystkie związki, a na koniec wyobraziła sobie, że została zupełnie sama na Ziemi. Głos pacjentki, sposób i siła wyrazu pokazywały, że przedstawiona fantazja była spełnieniem jej życzenia. Opowiadanie sprawiło jej radość i nie wywoływało żadnego lęku.

W tym momencie przypomniałam pacjentce o jej silnym pragnieniu, by być kochaną. Wystarczyła jedynie myśli, że jeden z przyjaciół jej nie lubi, myśli o stracie jego miłości, by dziewczyna pogrążyła się w rozpacz. Kto by ją kochał, gdyby została jedynym przedstawicielem ludzkości na Ziemi? Pacjentka spokojnie odpowiedziała: „W takim przypadku musiałabym kochać sama siebie”. Powiedziała to tak, jak gdyby wreszcie pozbyła się wszystkich swych lęków i... odetchnęła z ulgą. Analityczna obserwacja konkretnego pacjenta pozwala dostrzec coś bardziej ogólnego, charakterystycznego dla pewnych relacji z obiektem budowanych w okresie dojrzewania. Wszystkie te zjawiska przynoszą w rezultacie delibidinizację popędów i ascetyzm, wszystkie te zjawiska przynoszą w rezultacie delibidinizację świata zewnętrznego. Osobie w wieku dorastania grozi wycofanie libido z odczarowanych ego obiektów i skoncentrowanie go na sobie. Tak, jak dochodzi do regresji w obrębie ego młodego człowieka, może też nastąpić regresja jego życia libidinalnego: z obiektu miłości do narcyzmu. Młodzieńca unika tego niebezpieczeństwa, uciekając się do gwałtownych prób ponownego nawiązania kontaktu z zewnętrznymi obiektami, nawet jeśli może się to odbywać jedynie dzięki odwołaniu się do narcyzmu, czyli poprzez serię kolejnych identyfikacji. Zgodnie z tym poglądem, namienne relacje z obiektem właściwie okresowi dojrzewania stanowią próby „wyzdrowienia” – pod tym względem przypominają stan pacjentów psychotycznych, bliskich nadejścia okresu pogorszenia.

Przedstawiając mój sposób rozumienia okresu dojrzewania, często porównywałam szczególne właściwości tego etapu rozwoju ze zjawiskami obecnymi

w głębszych zaburzeniach psychicznych. Chociaż niniejsza praca nie omawia całości problemu, powinnam chyba wspomnieć o normalności i nienormalności procesów przebiegających w opisywanej fazie życia.

Jak widzieliśmy, podstawą porównania między okresem dojrzewania a początkiem funkcjonowania psychotycznego jest efekt wywołany ilościowymi zmianami kateksji. W każdym przypadku nasilona libidinalna kateksja id potęguje zagrożenie popędowe, zmuszając ego do zdwojonych wysiłków obronnych. W psychoanalizie zawsze zwracano uwagę, że z tego powodu każdy okres życia ludzkiego, charakteryzujący się nasilonym libido, może dać początek neurotycznym lub psychotycznym zaburzeniom.

Okres dojrzewania i funkcjonowanie psychotyczne podobne są do siebie z uwagi na pojawianie się pymyliwrych postaw obronnych związanych ze strachem ego przed siłą popędów. Strach ten jest o wiele intensywniejszy niż lęk przed rzeczywistym zagrożeniem z zewnątrz lub przed poczuciem winy.

Wrażenie normalności lub nienormalności procesów, jakie zachodzą w okresie dojrzewania w danej osobie, zależy od tego, ile z wymienionych wcześniej ego tak długo, jak długo zachowuje swobodę funkcjonowania intelektualnego oraz liczne, zdrowe relacje z obiektem. Podobny warunek stawia się osobom pośpiesznie rzucając się z jednej entuzjastycznie przeżywanej przyjaźni w drugą. Jeżeli jednak postawa ascetyczna jest bardzo rygorystycznie przestrzegana, jeśli proces intelektualizacji obejmuje cały obszar życia umysłowego, a relacje z innymi ludźmi opierają się wyłącznie na zmianach identyfikacji, trudno będzie nau- czyтелям lub analitykowi stwierdzić na podstawie obserwacji, na ile jest to jeszcze przejściowa faza w normalnym rozwoju, a na ile to już patologia.

## Podsumowanie

W kolejnych rozdziałach uszkowałam sklasyfikować rozmaite mechanizmy obronne w zależności od sytuacji lękowych, jakie je wywołują. Zamieszczone uwagi zilustrowałam licznymi przykładami klinicznymi. W miarę jak zwiększać się będzie nasza wiedza o nieświadomej aktywności ego, możliwe stanie się wprowadzenie dokładniejszej klasyfikacji. Nadal istnieje poważna niejasność wokół związku doświadczeń z historii życia jednostki z powstawaniem określonych rodzajów obron. Przedstawione przeze mnie przykłady wskazują, że ego ucieka się do mechanizmu zaprzeczania w sytuacjach, które w pewien sposób wiążą się z myślami o kastracji i utracie obiektów miłości. Altruistyczne wyrzeczenie się impulsów popędowych wydaje się być (w pewnych warunkach) środkiem pozwalającym na przezwyciężenie narcystrycznego upokorzenia.

Na obecnym poziomie naszej wiedzy możemy z większą pewnością mówić, iż mechanizmy obronne ego kierowane przeciwko niebezpieczeństwom pochodzącym z zewnątrz odpowiadają tym, które ego stosuje broniąc się przed zagrożeniami wewnętrznymi. Wyparcie usuwa pochodne popędów tak, jak zaprzeczenie pozbywa się bodźca z zewnątrz. Reakcja upozorowana chroni ego przed powrotem wypartych impulsów, podczas gdy fantazje, w których realna sytuacja jest odwrócona, podtrzymują zaprzeczenie klęski dostrzeganej w świecie zewnętrznym. Zahamowanie impulsów popędowych odpowiada zakazom stawianym ego w celu uniknięcia przykrości pochodzącej z zewnątrz. Intelektualizacja procesów popędowych jako środek ostrożności w obliczu zagrożenia płynącego z wewnątrz jest analogiczna do ustawicznej czujności ego wobec niebezpieczeństw spostrzeganych w zewnętrznym świecie. Wszystkie inne mechanizmy, które (jak odwrócenie i zwrócenie popędu przeciwko sobie) pociągają za sobą zmianę w samym procesie popędowym, mają swój odpowiednik w wysiłkach ego usiłującego radzić sobie z zewnętrznym niebezpieczeństwem poprzez aktywne oddziaływanie na otaczający je świat, jednak to pozostawię bez szerszego omówienia.

Porównanie odpowiadających sobie procesów rodzi pytanie: jak powstaje konkretna postać mechanizmów obronnych? Czy walka z siłami zewnętrznyimi przybiera kształt konfliktu popędowego? Czy mamy do czynienia z sytuacją odwrótną, tzn. mechanizmy stosowane w potyczkach z zewnętrznymi siłami są prototypem rozmaitych mechanizmów obronnych? Odpowiedź nie jest prosta. Dziecięce ego doświadcza jednocześnie naporu popędów i oddziaływania bodźców z zewnątrz. Jeśli chce utrzymać się przy życiu, musi bronić się na obie strony równocześnie. W walce z rozmaitymi bodźcami ego prawdopodobnie dostosowuje swoje środki do konkretnej potrzeby tak, że uzbraja się zarówno przeciwko zagrożeniu płynącemu z zewnątrz, jak i temu pochodzącemu z wewnątrz.

Na ile ego, broniąc się, postępuje według własnych reguł, a na ile pozostaje pod wpływem samych popędów? Być może, pewne światło na ów problem rzuciłoby porównanie tego procesu ze zniekształceniem marzenia sennego. We śnie przełożenie ukrytych myśli na jawną treść marzenia następuje na rozkaz cenzora będącego przedstawicielem ego. Jednak sama praca marzenia sennego nie jest dziełem ego. Zagęszczenie, przemieszczenie i wiele innych sposobów przedstawiania świata, jakie pojawiają się w śnach, to procesy właściwe id, a jedynie wykorzystywane w celu zniekształcenia. Podobnie rozmaite mechanizmy obronne nie są wyłącznie dziełem ego. Na tyle, na ile procesy popędowe same ulegają modyfikacji, ich szczególnie właściwości zostają wykorzystane przez ego. Na przykład gotowość, z jaką procesy popędowe się przemieszczają, wspomaga mechanizm *sublimacji*, dzięki któremu ego realizuje swój zamiar, czyli kieruje impulsy popędowe z prawdziwie seksualnego celu na inne, wyżej cennie przez społeczeństwo. Chroniąc skutki wyparcia dzięki zastosowaniu *reakcji upozorowanej*, ego wspomaga się właściwą popędem zdolnością do odwracania. Możemy przypuszczać, że obrona jest odporna na atak jedynie wtedy, gdy wykorzystuje zarówno możliwości ego, jak i naturę samego procesu popędowego.

Jednak, nawet jeśli przyznamy, że ego nie ma całkowicie wolnej ręki w przystosowaniu mechanizmów obronnych, to badania nad nimi i tak pokazują nam wielkość jego osiągnięć. Obecność objawów neurotycznych wskazuje na przeciążenie ego, a każdy powrót wypartych impulsów świadczy o niepowodzeniu planu obronnego i klęsce tej struktury. Zwycięstwo ego polega na skuteczności mechanizmów obronnych. Ego odnosi sukces, gdy jego mechanizmy ograniczają rozwój lęku i przykrości oraz tak przekształcają popędy, że nawet w trudnych okolicznościach zapewniony zostaje pewien poziom zaspokojenia, dzięki czemu ustanowiona zostaje harmonijna relacja między id, superego i siłami świata zewnętrznego.

## Bibliografia

### Literatura

- Alexander F.: *The relation of structural and instinctual conflicts*. „The Psychoanalytic Quarterly” 1933, 2, s. 181-207.
- Angel A.: *Einige Bemerkungen über den Optimismus*. „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse”, 1934, 20, s. 191-199.
- Berfeld S.: *Über eine typische Form der männlichen Pubertät*. „Imago”, 1923, 9, s. 169-188.
- Bornstein B.: *Ein Beispiel für die Leugnung durch die Phantasie*. „Zeitschrift für psychoanalytische Pädagogie”, 1936, 10, s. 269-275.
- Breuer J.: *Freud S.: Studies on hysteria*. 1893-1895, w: *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*, t. 2, tłum. i red. J. Strachey, Hogarth Press and the Institute of Psychoanalysis, London 1953.
- Deutsche H.: *The psychology of manic-depressive states, with particular reference to chronic hypomania*, 1933, w: *Neuroses and character types: clinical psychoanalytic studies*, International University Press, New York 1965, s. 203-217.
- Deutsch H.: *Some forms of emotional disturbances and their relationship to schizophrania*, 1934, w: *Neuroses and character types: clinical psychoanalytic studies*, International University Press, New York 1965, s. 262-281.
- Federn P.: *On the distinction between healthy and pathological narcissism*, 1936, w: *Ego psychology and the psychoses*, Basic Books, New York, 1952, s. 323-364.
- Freud A.: *Introduction to the technique of child analysis*, 1926-1927, w: *The psychoanalytical treatment of children*, International University Press, New York 1955.
- Freud S.: *The neuro-psychoses of defence*, 1894, w: *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*, t. 3, tłum. i red. J. Strachey, Hogarth Press and the Institute of Psychoanalysis, London 1953, s. 45-61.
- Freud S.: *Further remarks on the neuro-psychoses of defence*, 1896a, w: *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*, t. 3, tłum. i red. J. Strachey, Hogarth Press and the Institute of Psychoanalysis, London 1953, s. 162-185.
- Freud S.: *The aetiology of hysteria*, 1896b, w: *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*, t. 3, tłum. i red. J. Strachey, Hogarth Press and the Institute of Psychoanalysis, London 1953, s. 191-221



- Freud S., *Drei Abhandlungen zur Sexualtheorie*. 1905 (wyd. pol. tłum. L. Jekels, M. Albiński. *Trzy rozprawy z teorii seksualnej*. Wydawnictwo Psychoanalityczne. Lipsk 1924).
- Freud S., *Analysis of phobia in a five-year-old boy*. 1909. w: *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*. t. 10. tłum. i red. J. Strachey. Hogarth Press and the Institute of Psychoanalysis. London 1953. s. 5-149.
- Freud S., *Formulations on the two principles of mental functioning*. 1911. w: *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*. t. 12. tłum. i red. J. Strachey. Hogarth Press and the Institute of Psychoanalysis. London 1953. s. 215-226.
- Freud S., *Totem und Tabu*. 1913 (wyd. pol. tłum. J. Prokopiuk, M. Poręba. *Totem i tabu*. KR. Warszawa 1993).
- Freud S., *Triebe und Triebsschicksale*. 1915 (wyd. pol. tłum. K. Rak. *Popędy i ich losy*. w: Z. Rosińska. *Wiedza Powszechna*. Warszawa 1993).
- Freud S., *Jenseits des Lustprinzips*. 1920a (wyd. pol. tłum. J. Prokopiuk. *Poza zasadą przyjemności*. Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa. 1994).
- Freud S., *Massenpsychologie und Ich-Analyse*. 1920b (wyd. pol. tłum. J. Prokopiuk. *Psychologia zbiorowości i analiza ego*. w: *Poza zasadą przyjemności*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 1994. s. 191-256).
- Freud S., *Das Ich und das Es*. 1920c (wyd. pol. tłum. J. Prokopiuk. *Ego i ja*. w: *Poza zasadą przyjemności*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 1994. s. 59-98).
- Freud S., *Some neurotic mechanisms in jealousy, paranoia, and homosexuality*. 1922 (wyd. pol. tłum. D. Rogalski. *O niektórych mechanizmach nerwicowych w wypadku zazdrości, paranoi i homoseksualizmu*. w: S. Freud. *Charakter a erotyka*. KR. Warszawa 1996).
- Freud S., *Inhibitions, symptoms and anxiety*. 1926. w: *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*. t. 20. tłum. i red. J. Strachey. Hogarth Press and the Institute of Psychoanalysis. London 1953. s. 77-175.
- Freud S., *New introductory lectures on psycho-analysis*. 1933 (wyd. pol. tłum. P. Dybel. *Wykłady ze wstępu do psychoanalizy*. Nowy cykl. KR. Warszawa 1995).
- Hall J. Waelder. *The analysis of a case of night terror*. „The Psychoanalytic Study of the Child”. International Universities Press. New York. 1946. 2. s. 189-228.
- Jones E., *Some problems of adolescence*. 1922. w: „Papers on Psycho-Analysis”. wyd. S. Bailiere. Tiddall and Cox. London 1948. s. 389-406.
- Klein M., *The psychoanalysis of children*. 1932. Grove Press. New York 1960.
- Laforegue R., *Überlegungen zum Begriff der Verdängung*. „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse”. 1928. 14. s. 371-374.
- Lewin D. B., *Analysis and structure of a transient hypomania*. „The Psychoanalytic Quarterly”. 1932. 1. s. 43-58.
- Rádo S., *Fear of castration in women*. „The Psychoanalytic Quarterly”. 1933. 2. s. 424-475.
- Rank O., *The myth of the birth of the hero*. 1909. Nervous and Mental Diseases Publishing Co., New York 1914.
- Reich W., *Charakteranalyse: Technik und Grundlagen für studierende und praktizierende Analytiker*. Selbstverlag. Viena 1033.
- Waelder R., *The principle of multiple function*. 1930. w: „The Psychoanalytic Quarterly”. 1936. 5. s. 45-62.

## Bibliografia prac Anny Freud

### Prace autorskie

- Introduction to psychoanalysis: lectures for child analysts and teachers*. 1922-1935. Hogarth Press. London 1974.
- Introduction to Psychoanalysis: Lectures for Child Analysts and Teachers (1922-1935)*. w: *The Writings of Anna Freud*. t. 1. International Universities Press. New York 1974.
- Einführung in die Technik der Kinderanalyse: vier Vorträge am Lehrinstitut der Wiener Psychoanalytischen Vereinigung*. Internationaler Psychoanalytischer Verlag. Wien 1927.
- Introduction to the technic of child analysis*. tłum. L. Pierce Clark. Nervous and Mental Disease Publishing Co. New York and Washington 1928.
- Introduction to psycho-analysis for teachers: four lectures by Anna Freud*. tłum. B. Low. Allen & Unwin. London 1931.
- Psycho-analysis for teachers and parents: introductory lectures*. tłum. B. Low. Allen New York 1935.
- Das Ich und die abwehrmechanismen*. Internationaler Psychoanalytischer Verlag. Wien 1936.
- The ego and the mechanisms of defence*. tłum. z j. niem. C. Baines. Publishing by L. and Virginia Woolf at the Hogarth Press. and the Institute of Psycho-analysis. London 1937.
- Indications for child analysis; and other papers, 1945-1946*. w: *The Writings of Anna Freud*. t. 4. International University Press. New York 1968.
- Indications for child analysis; and other papers, 1945-1956*. Hogarth Press. and the Institute of Psycho-analysis. London 1969.
- The ego and the mechanisms of defense*. tłum. z j. niem. C. Baines. International Universities Press. Inc.. New York. N.Y. 1946.
- The psychoanalytical treatment of children*. Imago Publishing Co., Ltd. London 1946.
- Einführung in die Technik der Kinderanalyse*. wyd. 3. Imago Publishing Co. London 1949.
- Le moi et les mécanismes de défense*. tłum. z niem. A. Berman. Presses Universitaires de France. Paris 1949.
- Le traitement psychanalytique des enfants*. Cz. 1. i 2. tłum z niem E. Rochat; cz. 3. tłum z ang. A. Berman. Presses Universitaires de France. Paris 1951.
- Safeguarding the emotional health of our children: an inquiry into the concept of the rejecting mother*. Child Welfare League of America. New York 1955.
- Einführung in die Psychoanalyse für Pädagogen*. wyd. 3 rozsz.. H. Huber. Bern 1956.
- Research at the Hampstead Child-Therapy Clinic & other papers (1956-1965)*. w: *The Writings of Anna Freud*. t. 5. International Universities Press. New York 1969.
- Research at the Hampstead Child-Therapy Clinic, and other papers, 1956-1965*. Hogarth Press [for the Institute of Psycho-Analysis. London 1970].
- The psycho-analytical treatment of children: technical lectures and essays*. tłum. z j. niem. N. Procter-Gregg. International Universities Press. New York 1959.
- The psychoanalytical treatment of children: lectures and essays*. tłum. z j. niem. N. Procter-Gregg. Schocken Books. New York 1964.
- Normality and pathology in childhood: assessments of development*. International Universities Press. New York 1965.



Normality and pathology in childhood: assessments of development. 1965. w: *The Writings of Anna Freud*. t. 6. International Universities Press New York 1974.

Einführung in die Technik der Kinderanalyse. wyd. 4 popr. Basel, Reinhardt, München. 1966.

Normality and pathology in childhood: assessments of development. Hogarth P. and the Institute of Psycho-Analysis. London 1966.

Problems of psychoanalytic technique and therapy. 1966-1970. Hogarth Press and the Institute of Psycho-Analysis. London 1972.

Problems of psychoanalytic training, diagnosis & the technique of therapy (1966-1969). w: *The Writings of Anna Freud*. t. 7. International Universities Press. New York 1971.

The ego and the mechanisms of defense. wyd. zm. International Universities Press. New York 1967.

Das Ich und die Abwehrmechanismen. Kinder. München 1968.

The ego and the mechanisms of defence. tłum. z j. niem. C. Baines. Hogarth Press. for the Institute of Psycho-analysis. London 1968.

Initiation à la psychanalyse pour éducateurs. tłum. C. Delalande. red. nauk. i Przedmowa G. Hahn. [Toulouse. E.] Privat. 1968.

Le Normal et le pathologique chez l'enfant. estimations du développement. tłum. z ang. D. Widlöcher. [Gallimard. Paris] 1968.

Wege und Irrwege in der Kinderentwicklung. (Normality and pathology in childhood). H. Huber. Bern 1968.

Difficulties in the path of psychoanalysis: a confrontation of past with present viewpoints. International Universities Press. New York 1969.

Psychoanalytic psychology of normal development. 1970-1980. Hogarth Press. London 1982.

The psychoanalytic psychology of normal development (1970-1980). w: *The Writings of Anna Freud*. t. 8. International Universities Press. New York 1981.

Heimatlose Kinder. S. Fischer. Frankfurt a. M. 1971.

Ego and the mechanisms of defense. w: *The Writings of Anna Freud*. t. 2. International Universities Press. New York 1971.

Schwierigkeiten der Psychoanalyse in Vergangenheit und Gegenwart. S. Fischer. Frankfurt am Main 1972.

Einführung in die Psychoanalyse für Pädagogen. Verlag O [i.e. Null]. Hamburg 1973

On aggression. [Sound recording]. J. Norton Publishers. New York 1974?

Introduction to the technic of child analysis. tłum. L. Pierce Clark. Arno Press. New York 1975.

The Writings of Anna Freud. t. 3 Infants without families. International Universities Press. New York 1976.

Psychoanalysis for teachers and parents: introductory lectures. tłum. B. Low. Norton. New York 1979.

Die Schriften der Anna Freud. wyd. pehne. Fischer Taschenbuch Verlag. Frankfurt am Main 1987.

Anna Freud's letters to Eva Rosenfeld. red. P. Heller. tłum. M. Weigand. G. Bitner. V. Ross (współpr.). International Universities Press. Madison. Conn. 1992.

The Harvard lectures. red. i przyp. J. Sandler. International Universities Press. Madison. Conn. 1992.

### Prace współautorские

„--als käm ich heim zu Vater und Schwester“. Briefwechsel 1919-1937 (z L. Andreas-Salome). red. D. A. Rothe. I. Weber. tłum. D. Pfeiffer. Wallstein. Göttingen 2001.

Eine Kinderanalyse bei Anna Freud (1929-1932) (z P. Heller). wspomnienia P. Heller. z dokumen-

tacją i notatkami A. Freud; komentarze G. Bitner. red. G. Bitner. P. Heller. Würzburg: Königshausen + Neumann. 1983.

Infants without families and Reports on the Hampstead Nurseries. 1939-1945 (z D. Burlingham). Hogarth Press. Institute of Psychoanalysis. London 1974.

Infants without families. Reports on the Hampstead Nurseries. 1939-1945 (z D. Burlingham). International Universities Press New York 1973.

Young children in war-time: a year's work in a residential war nursery (z D. Burlingham). G. Allen & Unwin Ltd. for the New Era. London 1942.

Infants without families: the case for and against residential nurseries (z D. Burlingham). G. Allen & Unwin Ltd. London 1943.

War and children (z D. T. Burlingham). Medical War Books. [New York] 1943.

Infants without families (z D. Burlingham). International Universities Press. New York 1944.

Infants without families: the case for and against residential nurseries (z D. T. Burlingham). Medical War Books. International University Press. New York. N.Y. 1944.

Hostel for children rescued from concentration camps (z D. T. Burlingham) Foster Parents' Plan for War Children. New York 1946.

Hampstead nurseries after care (z D. T. Burlingham). Foster Parents' Plan for War Children. New York. N.Y. 1947-

Enfants sans famille (z D. Burlingham). Presses Universitaires de France. Paris 1949.

Kriegskinder. Jahresbericht des Kriegskinderheims Hampstead Nurseries (z D. Burlingham). Imago Pub. Co., London 1949

The psychoanalytic study of the child. t. 8. (z R. Eissler. H. Hartmann. E. Kris). International University Press. Inc. New York 1953.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 9 (z R. Eissler. E. Glover i in.). International Universities Press. New York 1954.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 10 (z R. Eissler. E. Glover i in.). International Universities Press. New York 1955

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 11 (z R. Eissler. H. Hartmann. E. Kris). International University Press. New York 1956.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 12 (z R. Eissler. H. Hartmann. E. Kris). International University Press. New York 1957.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 13 (z R. Eissler. H. Hartmann. E. Kris). International University Press. New York 1958.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 14 (z R. Eissler. H. Hartmann. E. Kris). International University Press. 1959.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 15 (z R. Eissler. H. Hartmann. E. Kris). International University Press. New York 1960.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 17 (z R. Eissler i in.). International University Press. New York 1962.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 18 (z R. Eissler i in.). International University Press. New York 1963.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 19 (z R. Eissler i in.). International University Press. New York 1964.

The Psychoanalytic Study of the Child. t. 20 (z R. Eissler i in.). International University Press. New York 1965.

- Children in the hospital (z T. Bergmann), International Universities Press, New York 1966
- The Psychoanalytic Study of the Child, t. 21 (z R. Eissler i in.), International University Press, New York 1966.
- The Psychoanalytic Study of the Child, t. 22 (z R. Eissler i in.), International University Press, New York 1967.
- The Psychoanalytic Study of the Child, t. 23 (z R. Eissler i in.), International University Press, New York 1968.
- The Psychoanalytic Study of the Child, t. 24 (z R. Eissler i in.), International University Press, New York 1969.
- The Psychoanalytic Study of the Child, t. 25 (z R. Eissler i in.), International University Press, New York 1970.
- The Psychoanalytic Study of the Child, t. 26 (z R. Eissler, M. Kris, S. Lustman, A. Solnit), Quadrangle Books, New York 1972.
- Beyond the best interests of the child (z J. Goldstein, A. J. Solnit), Free Press, New York 1973.
- War and children (z D. T. Burlingham), red: Philip R. Lehman, Greenwood Press, Westport, Conn. 1973.
- Kranke Kinder: ein psychoanalytischer Beitrag zu ihrem Verständnis (z T. Bergmann), Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1977.
- Before the best interests of the child (z J. Goldstein, A. J. Solnit), wyd. zm., Free Press, New York 1979.
- The analysis of defense: The ego and the mechanisms of defense revisited, (z J. Sandler), International Universities Press, New York, N.Y. 1985.
- The Dream of Psychoanalysis (z R. Coles), Addison-Wesley Publishing Company, Inc., Reading, MA 1992.
- Atykyty**
- Hysterical symptom in a child of two years and three months, „International Journal of Psychoanalysis”, 1923, 7, s. 227-229.
- The relation of beating-fantasies to a day-dream, „International Journal of Psychoanalysis”, 1923, 4, s. 89-102.
- On the theory of child analysis, „International Journal of Psychoanalysis”, 1928, 10, s. 29-38.
- Introductory notes, „Psychoanalytic Quarterly”, 1935, 4, s. 1-2.
- Psychoanalytic training of the young child, „Psychoanalytic Quarterly”, 1935, 4, s. 15-24.
- Indications for child analysis, „Psychoanalytic Study of Child”, 1945, 1, s. 127-150.
- Psychoanalytic study of infantile feeding disturbances, „Psychoanalytic Study of Child”, 1946, 2, s. 119-132.
- Aggression ad emotional development: normal and pathological, „Psychoanalytic Study of Child”, 1949, 3, s. 37-42.
- Notes on aggression, „Bulletin Menninger Clin.”, 1949, 13, s. 43-151.
- An experiment in group upbringing, „Psychoanalytic Study of Child”, 1951, 6, s. 127-168.
- Observations on child development, „Psychoanalytic Study of Child”, 1951, 6, s. 18-30.
- Mutual influences in development of ego and id, „Psychoanalytic Study of Child”, 1952, 7, s. 42-50.
- The role of bodily illness in the mental life of children, „Psychoanalytic Study of Child”, 1952, 7, s. 69-81.

- Some remarks on infant observation, „Psychoanalytic Study of Child”, 1953, 8, s. 9-19.
- Discussion: widening scope of indications for psychoanalysis, „Journal of American Psychoanalytic Association”, 1954, 2, s. 607-620.
- Psychoanalysis and education, „Psychoanalytic Study of Child”, 1954, 9, s. 9-15.
- Kommentar zu: Joyce Robertson „Mother's observation tonisilectomy”, „Psychoanalytic Study of Child”, 1956, 11, s. 410.
- Adolescence, „Psychoanalytic Study of Child”, 1958, 13, s. 255-278.
- Child observation and prediction of development, „Psychoanalytic Study of Child”, 1958, 13, s. 92-116.
- Clinical studies in psychoanalysis, „Psychoanalytic Study of Child”, 1959, 14, s. 122-131.
- Discussion of J. Bowlby's „Grief and mourning in infancy”, „Psychoanalytic Study of Child”, 1960, 15, s. 53-62.
- Assessment of childhood disturbances, „Psychoanalytic Study of Child”, 1962, 17, s. 149-158.
- Symposium: Theory of parent-infant relationship, „International Journal of Psychoanalysis”, 1962, 43, s. 240-242.
- The concept of developmental lines, „Psychoanalytic Study of Child”, 1963, 18, s. 245-265.
- Observations, „Bulletin Menninger Clin.”, 1963, 27, s. 148-149.
- Regression as a principle in mental development, „Bulletin Menninger Clin.”, 1963, 27, s. 126-139.
- Diagnostic skills and their growth in psycho-analysis, „International Journal of Psychoanalysis”, 1965, 46, s. 31-38.
- Heinz Hartmann: attribute, „Journal of American Psychoanalytic Association”, 1965, 13, s. 195-196.
- Metapsychological assessment adult personality: adult profile (z H. Nagera i W. Freud), „Psychoanalytic Study of Child”, 1965, 20, s. 9-41.
- Obsessional neurosis: summary of psychoanalytic views, „International Journal of Psychoanalysis”, 1966, 47, s. 116-122
- Place of psychoanalytic theory in training of psychiatrists, „Bulletin Menninger Clin.”, 1966, 30, s. 225-234.
- A short history of child analysis, „Psychoanalytic Study of Child”, 1966, 21, s. 7-16.
- About losing and being lost, „Psychoanalytic Study of Child”, 1967, 22, s. 9-19.
- Anna Freud doctoral award address, „Journal of America Psychoanalytical Association”, 1967, 15, s. 833-840.
- Indications and contraindications for child analysis, „Psychoanalytic Study of Child”, 1968, 23, s. 37-46.
- Symposium: acting out and its role in the psychoanalytic process, „International Journal of Psychoanalysis”, 1968, 49, s. 165-170.
- Willie Hoffer, M.D., Ph.D., „Psychoanalytic Study of Child”, 1968, 23, s. 7-14.
- Dr. Herman Nunberg: an appreciation, „International Journal of Psychoanalysis”, 1969, 50, s. 135-138.
- Fiftieth birthday of International Journal of Psycho-Analysis, „International Journal of Psycho-analysis”, 1969, 50, s. 473-474.
- A 75th birthday tribute to Heinz Hartmann, „International Journal of Psychoanalysis”, 1969, 50, s. 721-724.
- Symptomatology of childhood: preliminary attempt classification, „Psychoanalytic Study of Child”, 1970, 25, s. 19-44.

- The ideal psychoanalytic institute: a utopia. „Bulletin Menninger Clin”. 1971. 35. s. 225-239.
- The infantile neurosis: genetic and dynamic considerations. „Psychoanalytic Study of Child”. 1971. 26. s. 79-90.
- Child analysis as a subspecialty of psychoanalysis. „International Journal of Psychoanalysis”. 1972. 53. s. 151-156.
- The child as a person in his own right. „Psychoanalytic Study of Child”. 1972. 27. s. 621-625.
- Comments on aggression. „International Journal of Psychoanalysis”. 1972. 53. s. 163-172
- On Hilda Abraham's biography of Karl Abraham. „Int. Rev. Psychoanal.”. 1974. 1. s. 2.
- Changes in psychoanalytic practice and experience. „International Journal of Psychoanalysis”. 1976. 57. s. 257-260.
- Fears, anxieties and phobic phenomena. „Psychoanalytic Study of Child”. 1977. 32. s. 85-90.
- Foreword – the development of blind children. „Psychoanalytic Study of Child”. 1979. 34. s. 3-4.
- Personal memories of Ernest Jones. „International Journal of Psychoanalysis”. 1979. 60. s. 285-286.
- Role of insight in psychoanalysis, psychotherapy. „Journal of American Psychoanalytic Association”. 1979. 27(S). s. 3-8.
- Insight. „Psychoanalytic Study of Child”. 1981. 36. s. 241-250.
- The past revisited. „Annual Psychoanal.”. 1982. 10. s. 259-266
- Discussion: “The ego and the mechanisms of defense”. (z J. Sadler) „Journal of American Psychoanalytic Association”. 1983. 31(S). 19-146.
- Discussion: “Ego and mechanisms of defense” puberty. (z J. Sadler) „International Journal of Psychoanalysis”. 1983. 64. s. 401-406.
- Problems of pathogenesis. „Psychoanalytic Study of Child”. 1983. 38. s. 383-388.
- Anna Freud on child heroes. „Child Analysis”. 1996. 7. s. 9-24.

## Prace poświęcone życiu i twórczości Anny Freud

- Anna Freud e la scuola per l'infanzia: Attualità di una visione. red. S. Adamo. Commune di Napoli 1999.
- Coles R., Anna Freud: The dream of psychoanalysis. Addison-Wesley Publishing Company 1992.
- Edgcombe R., Anna Freud: A view of development, disturbance and therapeutic techniques. Routledge. Londyn 2000.
- Ekins R., Freeman R., Anna Freud: Selected writings. Penguin Books 1998.
- Kline. P., Freud Anna. w: Biographical dictionary of psychology. red. N. Sheehy, A. J. Chapman, W. Conroy. Routledge. New York, NY 1997. s. 209-210.
- Heller P., A child analysis with Anna Freud. tłum. S. Burchardt, M. Weigand przeżycie przez autora. International Universities Press. Madison. Conn. 1990.
- Peters U. H., Anna Freud: A life dedicated to children. Weidenfeld, Londyn 1985.
- Saber W., Anna Freud. Romwohlt Taschenbuch Verlag GmbH 1985.
- Sandler J., Kennedy H., Tyson R. L., The technique of child psychoanalysis: discussions with Anna Freud. Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1980.
- Young-Bruehl E., Anna Freud: A biography. Summit Books. New York 1988.
- Young-Bruehl E., Anna Freud – A biography. WW Norton & Co 1994.

## Indeks nazwisk

- |   |   |
|---|---|
| Aichhorn August 83, 84  | Johnston Annie Fellows 63               |
| Alexander Franz 50  | Jones Ernest 102                        |
| Angel Anny 65   | Katan A. zob. Angel Anny                |
| Appignanensi L. 9, 10   | Klein Melanie 37                        |
| Barańczak Stanisław 66  | Laforgue René 70                        |
| Bernfeld Siegfried 102, 114   | Lampi-de Groot Jeanne 45                |
| Bibring Edward 92   | Lewin Bertram D. 65                     |
| Bleuler Eugen 113   | Maty Hans 58-60, 64                     |
| Bornstein Berta 61  | Marianowicz A. 66                       |
| Breuer Joseph 22  | Milne Alan Alexander 66                 |
| Burlingham Doroty T. 9  | Molière Jean Baptiste 7, 97             |
| Burnett Alice Hodson 63   | Montessori Maria 67                     |
| Cornelle Pierre 97  | Newman L. M. 10                         |
| Deutsch Helene 45, 65, 119  | Rádo Sándor 68                          |
| Dubowitz Margit 116   | Rank Otto 62                            |
| Federn Paul 93  | Reich Wilhelm 10, 27, 35                |
| Forrester J. 9, 10  | Rostand Edmond 96                       |
| Freud Anna 7-11, 31   | Spock Benjamin 8, 9                     |
| Freud Sigmund 9, 10, 18, 21, 22, 27, 35, 40, 41, 45, 48, 50, 58, 59, 75, 85, 89, 102, 116 | Sterba R. F. 9                          |
| Froebel Friedrich Wilhelm August 67   | Swift Jonathan 97                       |
| Hall Jenny Waeelder 86, 87  | Tuwim I. 66                             |
| Hartman Hinza 10  | Waeelder Jenny zob. Hall Jenny Waeelder |
| Hug-Hellmuth Hermina 8  | Waeelder Robert 50                      |

## Indeks rzeczowy

- Agresja agresywność 47-49, 52, 83; zob. też
  - Identyfikacja z agresorem
  - impulsy agresywne 34, 43, 45, 97
  - przekształcona w lęk 58
  - przekształcona w przeciwieństwo 43-44
  - skierowana przeciw sobie 42-43
  - uwalnianie agresji 95
  - w relacji ojciec-syn 27
  - wzrost w okresie poprzedzającym dojrzewanie 106
  - zaspokojenie zastępcze 91-96
- Aktywność 51, 85, 98; zob. też Przemiana bierności w aktywność
  - ograniczenie 72-79
  - Altruistyczne wyrzeczenie się 92-98
    - a egoizm 96-98
    - a homoseksualizm 98
    - a strach przed śmiercią 97-98
    - cel 95
  - Ambicja 92-93, 95-96
  - Ambivalencja 42-43, 61-62, 113
  - Analiza dziecka 31, 38, 52-53, 59, 74-76, 84-88
    - marzenia senne 75-76
    - obrona przed uczuciem w analizie dziecięcej 36-39
    - szkola angielska; zob. Klein Melanie oraz Psychoanaliza
  - Anulowanie 35, 41, 45
  - Aparat ruchowy 19, 23
  - Ascezyzm w okresie dojrzewania 110-113, 116, 118-119, 121-122
  - Basnie 62-63, 114
  - Bierność 51, 85, 98, 107; zob. też Przemiana bierności w aktywność
    - Charakter
      - „analiza charakteru” 28
      - cechy 65
      - charakter „jak gdyby” 120
      - formowanie się charakteru 58, 65, 106-108
      - obrony 35
      - „pancerz charakteru” 35
      - rezultat obrony 42-43, 65
    - Ciekawość 87
    - hamowanie 117
    - Dojrzewanie 42, 50, 101-122; zob. też Okres poprzedzający dojrzewanie
      - identyfikacja i relacje z obiektem 118-122
      - lęk popędowy 110-122
      - normalność lub nienormalność 109, 121-122
      - obrony w okresie dojrzewania; zob. Ascezyzm, Intelektualizacja
      - „przedłużone dojrzewanie” 115
      - właściwości 101-102, 110-122
      - zmiany ilościowe 105-106
      - zmiany jakościowe 107-109
    - Drwiny jako obrona przed uczuciami 36-37, 68-69, 83-84
    - Działanie 31; zob. też Mechanizm zaprzeczania
      - jako reakcja przeniesieniowa 28-29, 31
    - Ego
      - symboliczne 69
      - Dziecko; zob. też Ego
      - agresywność 39; zob. też Zachowanie
      - neurotyczne objawy u dzieci 45-46
      - odwrócenie roli ojca i syna 61-62
      - rozwój; zob. Rozwój
      - rozwój intelektualny 117
      - uczuciowe życie dziecka 38
      - uzależnienie od dorosłych 58, 78-79, 105
      - wychowywanie 49-50, 53; zob. też Metody wychowawcze
    - Ego
      - a analiza dziecka 37-39
      - a analiza marzeń sennych 24
      - a hipnoza 22
      - a powstawanie objawu 35-36, 57-59, 69-71, 77, 104-109, 124
      - a przeniesienie 26-29
      - a wolne skojarzenia 23-24
      - a wybór obrony 124; zob. też Obrona
      - analiza 24, 26-31, 33
      - czujność wobec niebezpieczeństwa 123
      - dorosłego neurotyka 47-48, 57, 64-65
      - dziecka 48-49, 52, 57-58, 64-66, 69, 76-77, 84, 103-106, 124
      - jako obserwator 19-20
      - jako rezultat konfliktu 105
      - jako teren obserwacji 17-21
      - modyfikacje 43-44, 113-114
      - nieświadome elementy 24, 29-30, 33, 123
      - ograniczenie 72-79, 83, 123
      - opór 33-39, 41
      - pierwotny sprzeciw wobec popędów 113-114, 118-119, 121-122
      - potrzeba syntetyzowania 21, 50, 70
      - reakcja upozorowana 20, 41, 43-44
      - relacje z id; zob. Id, Konflikt
      - relacje z superego 18-20, 29, 32-33, 88-90, 93-94, 105-106, 118-119, 124
      - rozwój 27, 45-46, 72, 89, 103-105
      - różnicowanie wobec id; zewnętrznego świata i superego 45-46, 49-50, 118
      - sprzymierzone z:
        - id 106
        - superego 47-48
        - światem zewnętrznym 49
        - strach przed „zalaniami” 50, 53; zob. też Impulsy popędowe
        - w okresie dojrzewania 101-109, 113-119
        - w okresie latencji 105-107
        - w okresie poprzedzającym dojrzewanie 105-107
        - w samoobservacji 18, 33
        - zakazi; zob. ograniczenie
        - zmienność 103
        - związane z przyjemnością 65
    - Ekshibicjonizm 68, 70, 92-93, 106-108, 111
    - Fantazje 30, 37, 39, 59-65, 86, 106-107, 115; zob. też Mechanizm zaprzeczania
      - a rzeczywistość 63-69, 114
      - dotyczące końca świata 121
      - edypalne 103, 106
      - fantazja zaprzeczeniowa 72
      - kazirodce (incestualne) 111, 118
      - Matego Hansa 59-60, 64
      - odgrywane 66-71, 86-87
      - oralne 44
      - projekcja fantazji 92-94
      - towarzyszące masturbacji 86-88
      - w analizie dziecięcej 75
      - z okresu poprzedzającego dojrzewanie 115
      - zwierzęce (dotyczące zwierząt) 60-63, 68, 85, 86
    - Faza impulsów analnych 103, 106-108, 111
    - Faza impulsów fallicznych 59, 103, 108
    - Faza impulsów oralnych 103, 106-108, 111; zob. też Fantazje, Gnuzlenie
    - Faza impulsów pregenitalnych 102-103, 107-108
    - Fiksacja 89
      - na obiekty miłości z dzieciństwa 118-119
      - pregenitalna 107
    - Fobia 43, 61, 77, 79, 107, 111-112; zob. też Lęk przed zwierzętami
    - Freud
      - o myśleniu 116

- o nadmiernej symulacji i wyparciu 50
- o nerwicy i sposobie obrony 35, 40-41
- o obronie 40-41
- o projekcji 41, 89-90
- o przekształceniu pasywności w aktywność 85
- o strachu ego 50
- o superego 45, 48-49
- o wyparciu 40-41
- Gryzienie
- pragnienie gryzienia 44
- strach przed ugryzieniem 58-59
- Hipnoza 22-24, 29
- Hipomania 65
- Histeria 34, 39-41, 43-44, 46, 57, 107, 109, 111-112
- Homoseksualizm 50, 90
- męski 98
- ukryty kobiecy 27
- Id: zob. też Impulsy popędowe
- a analiza marzeń sennych 24, 124
- a analiza symboli 25
- a parapraksje 25
- a przeniesienie 26-29
- a wolne skojarzenia 23-24
- analiza 23-26, 29-31, 33-34
- badanie 17-18, 110
- niezmienność 103
- opór 33-34
- relacje z ego 18-21, 29-30, 89-92, 103-110, 112, 118; zob. też Ego, Konflikt
- relacje z superego; zob. Superego
- uzyskiwanie informacji o id 37, 110
- w okresie dojrzewania 101-109
- w samoobszewacji 18
- Idealizm młodzieńczy 119, 122
- Identyfikacja 41, 48, 52
- a projekcja; zob. Altruistyczne wyzroczenie się; Projekcja
- a rozwój superego 83, 87
- a sympatia 92-93
- z agresorem 83-90, 98
- z obiektem miłości 105
- w okresie dojrzewania 118
- z obiektem zawisłi 92-93, 95-96, 98
- ze zmarłym ojcem 36-37
- Impulsy łączące się z chęcią oglądania 87
- Impulsy popędowe; zob. też Agresja, Id, Libido, Seksualność
- a uczucia 34
- agresywne 34, 43, 45
- modyfikacje 19-20, 91, 124
- obrona przed impulsami popędowymi 33-36, 39-41, 45, 47-53, 57-59, 118-119
- przyrost ilościowy 49-50, 53, 101-103, 105-106, 108-109, 113, 118
- strach przed siłą popędów 49-50, 52-53, 101-122
- wyzroczenie się w okresie dojrzewania 110-122
- zaspokojenie zastępcze 91-98
- „zmiennie losy popędu” 41
- Intelektualizacja w okresie dojrzewania 113-118, 121-122
- Interpretacja
- obrony przed uczuciami 36-37
- treści lęku 37
- w analizie dziecięcej 37-53, 57-59
- Interpretacja symboli 25, 30-31, 37
- Introjekcja 41, 45-46, 85-90, 105-106
- Izolacja 24, 41, 45
- a nerwica obsesyjna 36-41
- Kara 48-49, 87, 90, 91, 104
- Kateksja 21, 64-65, 72, 103, 107, 110, 113, 116, 118, 122
- Klimakterium 50, 102-103
- Kompleks Edypa 27, 58-59, 74, 87, 103, 106, 111
- Kompromis
- powstawanie 112-113, 124
- Konflikt
- a obrona 20-21, 108-109
- ego-energia popędowa 34, 38-39, 51-52, 57-58, 77-78, 102-109, 113-114, 118-119
- ego-świat zewnętrzny 57-59, 69, 83, 89, 103-104
- ego-uczucia 34-35
- pomiędzy czynnikami ilościowymi i jakościowymi 108-109, 122
- pomiędzy przeciwstawnymi impulsami 50-51, 57, 115-116
- rozwiązywanie 42-44, 52-53, 103-104, 108-109
- sumienia (superego) 42-43, 106
- superego-ego 47-48, 57, 118-119
- superego-popędy 47-48, 52, 106, 119
- Konwersja 43, 112
- Latacja 39, 42, 65, 78, 105-109, 114, 117
- Lęk; zob. też Fobia, Impulsy popędowe, Lęk kastracyjny, Strach
- ataki lęku 36-37, 58-59, 68-69, 71, 78
- o cudze bezpieczeństwo 43-44, 97
- przed popędami 49-50, 52-53, 57, 91, 103-104, 108-109
- w okresie dojrzewania 111-113
- przed rzeczywistym zagrożeniem 48-49, 52-53, 57-58, 64-65, 75-78, 89, 91, 103-106, 109, 113, 117, 121-122
- przed wyrzutami sumienia; zob. (lęk przed) Superego
- przedmioty lęku 84-85; zob. też Lęk przed zwierzętami
- przekształcony w agresję 38-39; zob. też Identyfikacja z agresorem
- rodzące lęku jako przyczyny obrony 47-53, 57, 91, 105-106
- unikanie lęku zamiast zaspokajania popędu 77-79
- Lęk kastracyjny
- jako przyczyna obrony 48-49, 58-59, 123
- kompleks 26, 103, 106-107, 111
- obrona przed lękiem kastracyjnym 38-39, 68, 70-71
- Lęk przed zwierzętami 57-60, 77
- Libido; zob. też Impulsy popędowe, Seksualność
- a uczucia 34
- przyryw w okresie dojrzewania 102, 105-
- 106, 108, 110, 112-113, 116, 118, 121-122
- regresja 121
- Magiczne gesty 84
- Marzenia; zob. Fantazje
- Marzenia senne
- cenzura 24, 29-30, 124
- interpretacja 24, 28-30, 75-76
- praca 124
- Masochizm 42-43, 46, 98
- Masturbacja 75, 86-88, 90, 111
- Matka
- altruistyczny stosunek do dziecka 96
- fiksjacja na osobie matki 87
- nadopiekuńczość wobec dziecka 78-79
- przywiązanie do matki 58-59
- relacja matka-dziecko a homoseksualizm 98
- wrogość wobec matki 41-43
- Mechanizm zaprzecania 35, 83, 106
- a niebezpieczne sytuacje 123
- a unikanie 72, 76-77
- w obszarze fantazji 57-65, 70-72, 77-78, 123
- w obszarze słów i czynów 66-71
- wpływ na charakter 65
- Melancholia 57, 89, 111
- Metody wychowawcze 48-50, 53, 67, 73-74, 78-79, 103-105, 107
- Męskość 107-108
- Miesiączka - stany poprzedzające wystąpienie 109
- Miłośń; zob. też Obiekt
- odwrócenie się od wczesnych obiektów miłośń 118-119, 121
- stan zakochania 114
- zdolność do miłośń 102
- Morderstwo 95
- Narcyzm
- a relacje z obiektem 121
- narcystyczne upokorzenie 96, 98, 123
- Nerwica obsesyjna 35, 38-39, 41, 43-44, 47, 109, 111-113

- 106, 108, 110, 112-113, 116, 118, 121-122
- regresja 121
- Magiczne gesty 84
- Marzenia; zob. Fantazje
- Marzenia senne
- cenzura 24, 29-30, 124
- interpretacja 24, 28-30, 75-76
- praca 124
- Masochizm 42-43, 46, 98
- Masturbacja 75, 86-88, 90, 111
- Matka
- altruistyczny stosunek do dziecka 96
- fiksjacja na osobie matki 87
- nadopiekuńczość wobec dziecka 78-79
- przywiązanie do matki 58-59
- relacja matka-dziecko a homoseksualizm 98
- wrogość wobec matki 41-43
- Mechanizm zaprzecania 35, 83, 106
- a niebezpieczne sytuacje 123
- a unikanie 72, 76-77
- w obszarze fantazji 57-65, 70-72, 77-78, 123
- w obszarze słów i czynów 66-71
- wpływ na charakter 65
- Melancholia 57, 89, 111
- Metody wychowawcze 48-50, 53, 67, 73-74, 78-79, 103-105, 107
- Męskość 107-108
- Miesiączka - stany poprzedzające wystąpienie 109
- Miłośń; zob. też Obiekt
- odwrócenie się od wczesnych obiektów miłośń 118-119, 121
- stan zakochania 114
- zdolność do miłośń 102
- Morderstwo 95
- Narcyzm
- a relacje z obiektem 121
- narcystyczne upokorzenie 96, 98, 123
- Nerwica obsesyjna 35, 38-39, 41, 43-44, 47, 109, 111-113

- a obsesyjne zachowanie dziecka 69-71
- „talizman” w nerwicy obsesyjnej 70-71
- Nerwice: zob. też Objaw
- a wybór obrony 35-36, 40-41, 43-44
- a wyparcie 43-44
- dziecko 48-49, 52-53, 71, 79
- powrót wyparczych impulsów 21, 43, 123-124
- powstawanie 47-49, 57-58, 63-65, 69, 77-79, 104
- zapobieganie 48-49, 78
- związek między wyparciem a popędami 111-112
- Nieświadomość 17-18, 29-30, 110: zob. też Ego
- a hipnoza 22
- uświadomienie: zob. Świadomość
- Normalność 41, 44, 102, 108, 122: zob. też Rozwój, Zachowanie
- Objekt
  - przedmiot miłości 105
  - w okresie dojrzewania 114-115, 118-122
  - przedmiot zawiści 93-94, 96, 98
  - relacje z obiektem 26
  - a altruistyczne wyzreczenie się 95-96
  - w okresie dojrzewania 114-116, 118-122
  - troska o bezpieczeństwo 43, 97
  - utrata 65, 123
- Objaw: zob. też Nerwice
- a obrona 42-44, 69-70, 106, 108-109
- a rodzaje konfliktów 69-71
- nerwicy dziecięcej 104
- obsesyjny 69, 107
- powstawanie 35-36, 38-39, 41, 112, 124
- Obrona
  - analiza 23-24, 27-31, 52-53
  - Freud a pojęcie obrony 40-41
  - klasyfikacja chronologiczna 45-46
  - przed bolesnymi uczuciami 51-52, 65, 76-77
  - przed czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi - paralelność 69, 72, 77, 83, 123-124
  - przed impulsami popędowymi: zob. Impulsy popędowe
  - przed uczuciami 34-39, 51-53
  - przyuczony obrony 47-53, 91, 118, 123-124
  - rezultaty 41-44, 64-65, 71, 91-92, 123-124
  - spowodowana strachem przed siłą popędów 101-122
  - sukcesy i niepowodzenia obrony 70-71, 123-124
  - teoria 17-53, 123-124
  - trwałość 35, 83
  - w homoseksualizmie kobiecym 27
  - wstępne etapy 57-61
  - wybór obrony 34, 42-44, 89-90, 123-124
  - wykorzystywanie procesów popędowych 123-124
  - wyliczenie mechanizmów obronnych 40-41
  - Obsesyjne ceremoniały 43, 84
  - Odgrywanie roli: zob. Wcielanie się w rolę
  - „Odręgowanie” 90
  - Odwrocenie 24, 34, 38-39, 41, 45, 46, 73, 107, 123-124
  - agresji w lęk 53, 60
  - miłości w nienawiść 90
  - realnej sytuacji 63-66, 70, 72, 123
  - rezultat odwrócenia 91, 123-124
  - rolę 62, 64, 85-87
  - wypartego impulsu popędowego 70
  - Ojciec
    - agresja przeciw ojcu 27, 58-62
    - zawiść i rywalizacja z ojcem 69-70, 75, 85: zob. też Kompleks Edypa
    - Okres poprzedzający dojrzewanie 105-109, 111, 114-115, 117-118
    - Opór 23-24, 26, 28-31
    - a obrona 33-34, 37-39
    - a typ nerwicy 36
    - analiza 35-36, 38-39
    - rodzaje oporu 34, 87
    - siła oporu 52
    - struktura 36
    - Optymizm 65
    - Osoba zob. Obiekt

- Pamięć 26-27
- Paranoja 42, 89-90
- Parapraksje 25
- Penis, Genitalia 59-60, 69, 75
- zawiść o penisa 38-39, 41-44, 68, 75, 84, 93, 96, 106
- „życeniowy penis” 68
- Perwersja dziecka 107-108
- Poczucie winy 19, 42-43, 51-52, 76, 87-89, 91, 94, 105, 109, 119: zob. też Konflikt, Sumienie, Superego
- Podświadomość 18: zob. też Nieświadomość
- Pominięcia 24
- Pragnienia
  - a obrona 77
  - u dzieci 91-94
  - wyparcie 92-94
  - zaspokojenie zastępcze 91-98
  - Pragnienia edypalne: zob. Kompleks Edypa
  - „Procesy pierwotne” 19-20, 50
  - Procesy umysłowe 113-117
  - „Procesy wtórne” 19-20, 50
  - Prognozy dotyczące rozwiązania konfliktu okresu dojrzewania 108-109
  - Projekcja 41-43, 45-46, 89: zob. też Altruistyczne wyzreczenie się
  - a identyfikacja 89, 93-98
  - poczucia winy 88-90
  - pragnień rodziców na dzieci 96
  - przyuczony 91-92
  - rezultat 91-92
  - Przeżytki 21, 44, 108
  - Przeżyczenia 25
  - Przekształcenie przeżyć w ich przeciwnieństwo 38-39, 42-43
  - Przekwitanie: zob. Klimakterium
  - Przemiana bierności w aktywność 85, 98
  - Przemieszczenie 19, 24, 34, 38, 107, 112, 116, 124
  - celów popędowych 41, 44-46, 98
  - rezultat 91
  - uczucia 42-43, 58, 60-61, 63
  - własnych pragnień na inne osoby 92-97
  - z genitaliów na resztę ciała 68
  - Przeniesienie
    - ataki lęku zamiast wybuchów agresji 90
    - działanie jako reakcja przeniesieniowa 28-29, 31
    - impulsów libidinalnych 26
    - interpretacja przeniesienia 26, 31
    - mechanizmów obronnych 26-28, 37
    - opór przeniesieniowy 34, 37
    - Przyjaźń w okresie dojrzewania 119-122
    - Przymus eksponowania się 68, 70
    - Przymus powtarzania 26, 31, 34
    - Przypadki ilustrujące
      - altruistyczne wyzreczenie się 92-94, 96-98
      - identyfikację z agresorem 83-90
      - mechanizm zaprzeczania w obszarze czynów 67-71
      - mechanizm zaprzeczania w obszarze fantazji 60-64
      - obronę przed uczuciami 37-39
      - ograniczanie ego oraz unikanie 72-79
      - przemianę sportowca w pisarza 74-76
      - relacje z obiektem w okresie dojrzewania 120-121
      - rezygnację dziewczynki z zainteresowań typowo kobiecych na rzecz intelektualnych 76-77
      - zahamowanie uczenia się 72-75
      - Psychoanalitik
        - pogarda i drwiny z psychoanalitki 36-37
        - zachowywanie jednakoowego dystansu wobec id, ego i superego 32
        - Psychoanaliza: zob. też Technika psychoanalizyczna
        - definicja i zakres 17-18, 24
        - podstawowa zasada analityczna 23-25, 27-29, 33, 37, 88: zob. też Wolne skojarzenia
        - pole obserwacji 17-21
        - rozwój 17-18
        - szkoła angielska 46, 91
        - w opozycji do hipnozy 24
        - Psychozy 50, 53, 64-65, 70
        - a okres dojrzewania 113, 121-122
        - Racjonalizacja 28, 76
        - Reakcja upozorowana 41, 43, 106, 112



- a fantazja zaprzeczeniowa 72
- a nerwica obsesyjna 70
- a wyparcie 92, 123-124
- przeciw uzuciom 39
- rezultat 123-124
- skuteczna 20, 123
- Regresja 41, 45-46, 111-112, 121
  - do poziomu oralnego 59
  - regresja ego 118, 121
- Rekonstrukcja 20-21, 24
- Religia 84, 110, 114
- Reprezentacja słowna popędu 23, 116
- Rezygnacja ze współżawodnictwa 72-76
- Rozczarowanie 69, 76, 88, 94-96
  - brak reakcji na rozczarowanie 37-39
- Rozwój
  - chłopców 66-71, 106-108, 114-115
  - dziewczynek 68, 70, 74-75, 84, 106
  - normalny 57-58, 60, 63-64, 71, 72, 77-78, 87, 89, 91-92, 121-122
  - prognozowanie rozwoju 108-109
  - różnicowanie struktur psychicznych 45-46
  - seksualny, zob. Seksualność
- Różnice między płciami 68, 74
- Rywalizacja z rodzeństwem 59-60, 93-94, 96, 98, 120-121
- Rzeczywistość
  - badanie 64-65, 70-71
  - mechanizm zaprzeczania 60-67, 70-71, 123
  - zasada rzeczywistości 50
  - zniekształony obraz 53
- Samokrytycyzm 86-89
- Samoo obserwacja 33
- Samooskarżenie 42
- Sekret 88
- Seksualność 47-48
  - dojrzala 106-108
  - dziejąca 102-106
  - nacechowanie seksualne 74, 111-112
  - obrona przed seksualnością 45, 92-93, 111-112; zob. też Dojrzewanie
  - podobieństwa i różnice między dzieciństwem a dojrzewaniem 102-109
  - rozwój 102-109
- Sen; zob. Marzenia senne
- Skotomizacja 70
- Strach; zob. też Fobia, Lęk, Lęk przed zwierzętami, Śmierć
  - przed siłą popędów 49-53, 101-122
  - przed światłem zewnętrznym i popędami 50, 59-63, 105, 123-124
  - przed unicestwieniem 50
- Sublimacja 41, 45-46, 67, 78, 98, 124
- Sumienie 42-43; zob. też Superego
- Superego 30, 44, 112; zob. też Konflikt
  - a technika analityczna 32-33
  - lęk przed superego 47-48, 50, 52, 57, 91, 105-106, 109, 113, 119, 122
  - relacje z ego; zob. Ego
  - relacje z id 47-48, 52, 119, 124
  - rozwój 45-46, 83, 87-89, 93, 104-106
  - w okresie dojrzewania 118-119
  - w powstawaniu nerwicy 47-49, 89-90
  - w samoo obserwacji 18
- Symptom; zob. Objaw
- Śmierć
  - reakcja na cudzą śmierć 94-95
  - strach przed śmiercią 97-98
- Świadomość 18, 21, 26, 28-29, 110
  - uświadomianie treści nieświadomych 32-39, 53, 86, 90
- Technika psychoanalityczna
  - a ego 17-18, 22-33
  - a id 22-33
  - a obrona 23-31
  - skierowana przeciw popędowi i uczuciom 36-39
  - jednostronność techniki 30-31
  - odwracanie procesu obronnego 52-53, 59
  - zastosowanie do badań struktur psychicznych 22-31; u dzieci, zob. Analiza dziejąca
- Traumatyczne przeżycia
  - powtórzenie przeżyć traumatycznych 76
  - sposób radzenia sobie z przeżyciami traumatycznymi 85
  - trudności w jedzeniu 44

- Uzucia 19, 103
  - a intelektualizacja 113-117
  - a przeniesienie 26, 29
  - obrona przed uczuciami 27, 34-39, 51-52
  - przekształcenie 34, 38-39
  - przyczynny obrony przed uczuciami 51-52
  - zmiana w przeciwieństwo 38-39, 43-44, 89-90
- Unikanie 43, 73-79
  - rzeczywistego niebezpieczeństwa 57-79
- Urojenia 64-65, 70, 90
  - uwewnętrznienie 87-89
- Wcielanie się w rolę 66, 71, 84-86
- Wolne skojarzenia 23-24, 28-31
  - nieobecność w analizie dziecięcej 31, 37
  - obrona przeciw 34-36, 38-39; zob. też Psychoanaliza, podstawowa zasada Wrodzone właściwości 109, 113
  - Wdorna korzyść z choroby 112
  - Wybór zawodu 114-115
  - Wydawanie pieniędzy 95
  - Wyparcie 24, 30-34, 38, 40-41, 103, 107
    - a fobia 111
    - a histeria 36, 41, 43-44, 111
    - a inne obrony 42-46, 92-93, 123-124
    - a mechanizm zaprzeczania 65, 69-70, 72, 77, 123
    - a nerwica obsesyjna 69, 111, 113
    - a odrzucenie popędu 110-113
    - a opór 51-52
    - a projekcja 91
    - a superego 118-119
    - a superego 118-119
    - Freuda pojęcie wyparcia 40-41
    - niepowodzenie wyparcia 45-46
- Wyparcie 24, 30-34, 38, 40-41, 103, 107
  - a fobia 111
  - a histeria 36, 41, 43-44, 111
  - a inne obrony 42-46, 92-93, 123-124
  - a mechanizm zaprzeczania 65, 69-70, 72, 77, 123
  - a nerwica obsesyjna 69, 111, 113
  - a odrzucenie popędu 110-113
  - a opór 51-52
  - a projekcja 91
  - a superego 118-119
  - a superego 118-119
  - Freuda pojęcie wyparcia 40-41
  - niepowodzenie wyparcia 45-46
- Zabawa dzieci 37-38, 66-71, 84-87
  - wykorzystanie w technice analizy 37-38
- Zachowanie
  - agresywne 38-39, 84-88, 95, 106-107
  - aspołeczne 119
  - normalne i nienormalne 71; zob. też Normalność, Rozwój
  - obsesyjne 68-70
  - przestępcze 106-107
  - Zagęszczanie 19, 24, 124
  - Zahamowania uczenia się 73-75, 78
  - Zahamowanie 117; zob. też Ciekawość, Zahamowanie uczenia się
    - hamowanie uczenia się
    - a ograniczenie ego 73-78, 83
    - neurotyczne 59, 73-75, 77, 88, 94-95, 107, 109
  - Zapominanie 25
  - Zaprzeczanie; zob. Mechanizm zaprzeczania
  - Zasada przyjęmności 19, 50, 52, 57
  - Zawiść; zob. Identyfikacja, Penis, zawiść o, Rywalizacja z rodzeństwem, Zazdrość
  - Zazdrość 41-43, 58-59, 90, 92-93, 120-121; zob. też Rywalizacja z rodzeństwem
  - Zdrowie; zob. Normalność
  - Zniekształcenie 24, 27, 44, 124
  - Zwierzę; zob. też Fantazje, Lęk przed zwierzętami
  - jako przyjaciel i obrońca 60-64
  - Zwracanie popędu przeciwko sobie 41, 45-46, 91, 104, 107, 112, 123

## Spis rzeczy

Przedmowa do wydania polskiego .....	7
Przedmowa do wydania z 1966 roku .....	13

### CZĘŚĆ I

#### Teoria mechanizmów obronnych

<b>1. Ego jako teren obserwacji</b> .....	17
Definicja psychoanalizy .....	17
Jak spostreżamy własne id, ego i superego? .....	18
Ego jako obserwator .....	19
Ataki id i napór ego jako materiał obserwacji .....	20
<b>2. Zastosowanie techniki analitycznej do badania struktur psychicznych</b> .....	22
Hipnoza – okres poprzedzający powstanie psychoanalizy .....	22
Wolne skojarzenia .....	23
Interpretacja marzeń sennych .....	24
Interpretacja symboli .....	25
Parapraksje .....	25
Przeniesienie .....	26
Przeniesienie impulsów libidinalnych .....	26
Przeniesienie obron .....	26
Działanie jako reakcja przeniesieniowa .....	28
Związek między analizą id a analizą ego .....	29
Jednostkowość techniki analitycznej i trudności, jakie się z tym wiążą .....	30
<b>3. Obronna aktywność ego jako przedmiot analizy</b> .....	32
Stosunek ego do metody analitycznej .....	32
Obrona przed popędem przejawiająca się w postaci oporu .....	33
Obrona przed uczuciami .....	34

Zjawiska o charakterze obronnym jako trwałe element funkcjonowania jednostki .....	35
Powstawanie objawu .....	35
Technika analityczna a obrony skierowane przeciwko popędom i uczuciom .....	36

#### 4. Mechanizmy obronne .....

Teoria psychoanalityczna a mechanizmy obronne .....	40
Rezultaty wykorzystania różnych mechanizmów obronnych .....	41
Klasyfikacja chronologiczna – wskazówki .....	45

#### 5. Przebieg procesu obronnego w zależności od źródła zagrożenia i lęku .....

Przyuczyny obrony przed popędem .....	47
Lęk przed superego w nerwicach ludzi dorosłych .....	47
Lęk przed rzeczywistym zagrożeniem w nerwicy dziecięcej .....	48
Lęk popędowy (strach przed siłą popędów) .....	49
Inne przyuczyny aktywności obronnej skierowanej przeciwko popędom .....	50
Przyuczyny obrony przed uczuciami .....	51
Jak powyższe wnioski sprawdzają się w praktyce analitycznej? .....	52
Rozważania w związku z terapią psychoanalityczną .....	52

### CZĘŚĆ II

#### Przykłady unikania przykrości i niebezpieczeństw pochodzących ze świata zewnętrznego

Wstępne etapy powstawania obrony

<b>6. Mechanizm zaprzeczania – przejawy w obszarze fantazji</b> .....	57
<b>7. Mechanizm zaprzeczania – przejawy w obszarze słów i czynów</b> .....	66
<b>8. Ograniczenie ego</b> .....	72

### CZĘŚĆ III

#### Przykłady dwóch typów obron

<b>9. Identyfikacja z agresorem</b> .....	83
<b>10. Pewien rodzaj altruizmu</b> .....	91

### CZĘŚĆ IV

#### Obrony wywołane strachem przed siłą popędów – na przykładzie zjawisk właściwych okresowi dojrzewania

<b>11. Ego i id w okresie dojrzewania</b> .....	101
---	-----

<b>12. Lęk popędowy w okresie dojrzewania</b> .....	110
Asceyzm w okresie dojrzewania .....	110
Intelektualizacja w okresie dojrzewania .....	113
Obiekt miłości i identyfikacja w okresie dojrzewania .....	118
<b>Podsumowanie</b> .....	123
<b>Bibliografia</b> .....	125
Literatura .....	125
Bibliografia prac Anny Freud .....	127
Prace poświęcone życiu i twórczości Anny Freud .....	132
<b>Indeks nazwisk</b> .....	133
<b>Indeks rzeczowy</b> .....	134



26593

**KSIĄŻKA BEZ  
USZKODZEŃ**

**Biblioteka Klasyków Psychologii**

- Sigmund Freud *Wstęp do psychoanalizy*
- William James *Psychologia. Kurs skrócony*
- Charlotte Bühler *Bieg życia ludzkiego*
- Psychologia w szkole (wawsko-warszawskiej)* Teresa Rzepea (red.)
- Julian Ochrowicz *Pierwsze zasady psychologii i inne prace*
- Burrhus F. Skinner *Zachowanie się organizmów*
- Edward C. Tolman *Zachowanie celowe u zwierząt i ludzi*
- Mładzysław Witwicki* *Wzrost i rozwój intelektualny i emocjonalny*
- Jean Piaget *Wzrost myślenia dziecka*
- Lucien Levy-Bruhl *Myślenie i mity*
- Współczesna wiedza o języku*
- Florian Znaniecki